

Atak na pociąg

Rosjanie mogli zabić zachodnich dyplomatów

Ze stacji Jagodzin chwilę przed rosyjskim atakiem na pociąg relacji Kijów – Warszawa odjechał skład, którym jechali Boris Johnson i inni europejscy politycy i dyplomaci. W innym pociągu na tej samej stacji siedział wtedy były szef CIA.

Anna Wyrwik

Do ataku na pociąg relacji Kijów – Warszawa doszło w niedzielę w miejscowości Jagodzin w obwodzie wołyńskim, 2 km od polskiej granicy. Rosyjski dron uderzył w lokomotywę. Nikt nie ucierpiał – wszyscy pasażerowie zostali w ostatniej chwili ewakuowani.

Pociąg dyplomatyczny

Wczoraj ujawniono, że chwilę przed tym, jak rosyjski dron uderzył w lokomotywę, na stacji stał pociąg, którym jechali europejscy politycy i dyplomaci. Wśród nich m.in.: były premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Wielkiej Brytanii Jonathan Powell, była prezydentka Estonii Kersti Kaljulaid, członkowie estońskiego parlamentu (Riigikogu): Mati Raidma, Marko Mihkelson, Eerik-Niiles Kross, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Estonii Mariin Ratnik, dyrektor Centrum Studiów nad Obronnością w Estonii Kristi Raik oraz była premierka Finlandii Sanna Marin, Günter Sautter, doradca kanclerza Niemiec ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a także Fabrizio Saggio, doradca ds. międzynarodowych premii Włoch.

W innym pociągu, który w chwili ataku ciągle znajdował się na sta-

cji, był David Petraeus, dyrektor CIA w latach 2011-2012.

„Jest wysoce prawdopodobne, że celem rosyjskiego drona mógł być pociąg dyplomatyczny, który odjechał ze stacji wcześniej, niż przewidywał rozkład jazdy w ramach bieżących zmian w tym rozkładzie wprowadzonych wskutek ciągłego zagrożenia rosyjskimi atakami” – oświadczyła ukraińska kolej.

Oficjele wracali z konferencji Jaltańska Strategia Europejska (YES), która odbyła się w Kijowie w dniach 11-12 września. Jej tegoroczne hasło brzmiało „Pokój przez siłę TERAZI!”. W wydarzeniu uczestniczyło około 700 polityków, dyplomatów, przedsiębiorców, żołnierzy sił zbrojnych Ukrainy, weteranów, działaczy obywatelskich i ekspertów z 28 krajów.

Johnson: Dajmy Ukrainie niezbędną broń

Po ataku Johnson w obszernym wpisie na X zaapelował o zwiększenie pomocy militarnej dla Ukrainy.

„Kiedy wreszcie prześlemy im [Ukraińcom] niezbędne systemy obrony powietrznej? Dlaczego nie odblokujemy zamrożonych środków Putina, by przekazać je Ukrainie? Na belgijskim rachunku bankowym znajduje się ponad 140 miliardów euro, a w Londynie – około 10 miliardów funtów. Wielka Brytania mogłaby w tej



▲ 12 września 2026 roku. Ukraińscy strażacy gaszą pożar, który wybuchł w pociągu po ataku rosyjskiego drona. FOT. STATE EMERGENCY SERVICE OF UKRAINE VIA REUTERS

Jest wysoce prawdopodobne, że celem rosyjskiego drona mógł być pociąg dyplomatyczny

UKRAIŃSKA KOLEJ

kwestii dać innym przykład” – napisał były premier. Zakończył swój wpis zapewnieniem, że „Ukraińcy zwyciężą”. „Jeśli jednak wszyscy podejmiemy do sprawy poważnie i dostarczymy im to, czego potrzebują i na co zasługują, uda nam się znacznie szybciej zakończyć tę koszmarną wojnę” – dodał.

Kolejny atak 800 metrów od granicy

Rosja, odnosząc się do zarzutów, oświadczyła, że celem była „infrastruktura kolejowa”.

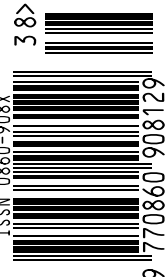
Nie był to jedyny w niedzielę rosyjski atak w pobliżu polskiej granicy. Około 800 metrów od polsko-ukraińskiego przejścia granicznego Dorożuk-Jagodzin dron zaatakował stację benzynową, w wyniku czego zapaliły się dwie ciężarówki. ●

• **Atak na pociąg to sygnał, że Rosja jest gotowa na ofiary po naszej stronie. A może wręcz na obywateli krajów NATO poluje – komentuje Bartosz T. Wieliński**
► 2

• **Musimy brać pod uwagę otwartą i jawną agresję na państwa NATO – mówi Dorocie Roman gen. Stanisław Koziej**
► 4-5

• **Putin oraz jego otoczenie liczą, że jeszcze tej jesieni dojdzie do nowego podziału świata na zasadach, którymi rządzi się uliczny bandyci – pisze Wacław Radziwiłowicz**
► 9

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Świat

Ceny ropy szybują

Ropa naftowa drożeje po zamknięciu przez Arabię Saudyjską rurociągu umożliwiającego eksport surowca mimo blokady cieśniny Ormuz przez Iran. W pierwszej reakcji cena baryłki ropy Brent podskoczyła do ponad 108 dol.

► 11



FOT. KUBA ALYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sport

Piesiewicz odwołany!

Radosław Piesiewicz został odwołany z funkcji prezesa PKOl. Jego kadencję dokończy Marian Kmita, dotychczas jeden z wiceprezesów PKOl. ► Sport.pl

Świat

Nacjonaści w odwrocie

Szwedzcy nacjonaści stracili poparcie po raz pierwszy, odkąd w 2010 roku dostali się do Riksdagu.

► 8

Atak na stacji Jagodzin

Putin jest gotów zabijać naszych obywateli

Rosyjskie uderzenie w jadący do Polski pociąg nie było przypadkiem, tak jak przypadkiem nie było niedawne wtargnięcie rosyjskiego pocisku manewrującego.

Wielński



W historii XX w. ukuto termin „dziwna wojna”. Po upadku Polski podzielonej przez III Rzeszę i Związek Radziecki jej sojusznicy – Francja i Wielka Brytania – formalnie pozostawali z Niemcami w stanie wojny. Ale na Zachodzie działo się niewiele. Francuzi weszli kilka kilometrów w głąb niemieckiego terytorium, Brytyjczycy przeprowadzali naloty. Czekali, święcie przekonani, że ewentualny niemiecki atak z pewnością zostanie natychmiast odparty.

Te założenia okazały się mrzonką wiosną 1940 r. Potężna Francja niemiecki napór wytrzymała w zasadzie krócej niż Polska, a potem podpisała hańbiące zawieszenie broni.

Zdaję sobie sprawę, że historia – jak mawiał Mark Twain – nie powtarza się, tylko rymuje. Ale ze współczesną wersją „dziwnej wojny” mamy do czynienia dzisiaj. Z Rosją – zbrodniczym agresorem, który idzie szlakiem III Rzeszy – walczą nieugię-

Atak na jadący do Warszawy pociąg to sygnał, że Rosja jest gotowa na ofiary po naszej stronie. A może wręcz na obywateli krajów NATO poluje

ta Ukraina. Zachód ją wspiera od pierwszego dnia, ale stoi z boku, nie angażuje się. A Ukraina walczy przecież w naszym imieniu, bo jest jasne, że Rosja planuje odbudowę imperium i jeśli udałoby się jej pokonać Ukrainę, pójdzie dalej na Zachód. Dlatego to także nasza wojna, Ukraińcy bronią też Polski.

Od początku agresji robią to z jedną związaną ręką. Wspierający Ukrainę Zachód początkowo odmawiał przysłania jej ciężkiego sprzętu, samolotów myśliwskich, a gdy w końcu przekazał pociski dalekiego zasięgu, zabronił używać ich przeciwko celom na rosyjskim terytorium. Zachód bowiem bał się, że Rosja spełni groźby i rozszerzy wojnę. A teraz nie jest w stanie dostarczać Ukrainie pocisków dla systemów antyrakietowych, bo już nie nadąża ich produkować. Rosjanie mogą więc bezkarnie bombardować Kijów i inne ukraińskie miasta.

Widzimy wiele znaków, z których wynika, że kolejna „dziwna wojna” może dobiegać końca. Rosyjskie ataki mają już miej-

sce tuż przy polskiej granicy. Rosjanie do tej pory trzymali się od przejść na zachodniej granicy Ukrainy – przez które płynęła zachodnia pomoc – z dala, bojąc się zapewne, że zabiją obywateli krajów NATO albo nie trafią i eksplozja ich pocisku spowoduje zniszczenia i ofiary po polskiej, czyli niemieckiej, stronie. Atak na jadący do Warszawy pociąg to sygnał, że Rosja takim ryzykiem już się nie przejmuje. Jest gotowa na ofiary po naszej stronie. A może wręcz na obywateli krajów NATO poluje.

Pocisk manewrujący CH-101, który półtora miesiąca temu rozbił się na Lubelszczyźnie, nie zabił, tylko leciał po precyzyjnie zaplanowanej trasie. To równie czytelny sygnał: Polsko, jesteś następna. Taki sam sygnał dostali Niemcy, u których Rosjanie przeprowadzili, nieudany na szczęście, zamach na lotnisko w Lipsku, i Francuzi, u których doprowadzili do wykołowania pociągu.

To już nie są podpalenia magazynów czy hakerskie ataki. To działanie na progu wojny. Patrząc na rosnącą intensywność rosyjskich prowokacji, trzeba się liczyć z możliwością jeszcze większej eskalacji. Z tego, co przedostało się do opinii publicznej, wynika zresztą, że przed takim scenariuszem przestrzega amerykański wywiad.

Rosja na froncie w Ukrainie ponosi kolosalne straty i traci teren. Ukraińskie ataki dronami niszczą jej zaplecze, dezintegrują sektor naftowy i zaopatrzenie. To podkopuje rosyjskie morale. Trwająca piąty rok wojna stała się więc dla Putina katastrofą. Rosyjski tyran jest jak tygrys zagoniony do klatki. By przetrwać, będzie zdolny do najbardziej desperackich posunięć.

Dla Polski oznacza to najpoważniejszy kryzys od zakończenia drugiej wojny światowej. Jego stawką są nasze bezpieczeństwo, suwerenność, przyszłość. To, czy wyjdziemy z tej próby obronną ręką, zależy w zasadzie od każdego obywatela. Od tego, czy zachowamy czujność i będziemy odpowiednio reagować, gdy zobaczymy coś niepokojącego, czy będziemy piętnować dezinformację, przeciwstawiać się sterowanym w Rosji ksenofobicznym kampaniom.

Ale o wiele większą odpowiedzialność ma polska klasa polityczna, podzielona jak nigdy wcześniej. Gdy we wrześniu zeszłego roku do Polski wtargnęła chmara rosyjskich dronów, z których część zestrzeliło polskie i holenderskie lotnictwo, prezydent Karol Nawrocki potrafił mówić o bezpieczeństwie jednym głosem z Donaldem Tuskiem. Rozejm trwał, niestety, tylko chwilę. Nie można zapomnieć, że prezydent próbował zablokować modernizację polskiej armii za pieniądze z UE.

W najczarniejszym scenariuszu Rosja już nas nie będzie testować, tylko w nas uderzy. Na granicy i w środku kraju, pociskami i za pomocą sabotażystów. Państwo i społeczeństwo muszą być na to w pełni gotowe. Czeką nas przejścia w tryb wojenny. ●

Bartosz T. Wielński



Oczekuję jasnej deklaracji, jak Robert Lewandowski widzi swoją przyszłość w kadrze. Czy chce grać do 40 lat? Dla mnie on może grać, ile chce, ale chciałbym, żeby to było jasno powiedziane. Za kilka dni mamy zgrupowanie i nawet nie wiemy, kto będzie, kogo nie będzie

ZBIGNIEW BONIEK

w programie „Moc futbolu” na Kanale Sportowym

Andrzej rysuje



www.nekrologi.wyborcza.pl/34452544

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Leszka Krawczyka

Dyrektora ds. Technicznych, Prokurenta Spółki

Odszedł Człowiek, który znaczną część swojego życia zawodowego poświęcił Spółce i gdańskiemu transportowi publicznemu.

Sp Leszek Krawczyk przez ponad 43 lata związany był z gdańską komunikacją miejską. Przez wiele lat kierował pionem technicznym Spółki i dzięki swojej wiedzy, doświadczeniu i zaangażowaniu odgrywał ważną rolę w realizacji najważniejszych przedsięwzięć rozwojowych gdańskiego transportu publicznego.

Żegnamy naszego Kolegę, Przełożonego, Przyjaciela

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia, życząc siły i otuchy w tych trudnych chwilach.

Msza Święta w czwartek, 17 września 2026 roku o godz. 10:30
w kościele św. Jerzego w Sopocie.
Pogrzeb po Mszy Świętej, około godz. 11:45
na Cmentarzu Katolickim w Sopocie

Zarząd oraz Pracownicy
Gdańskich Autobusów i Tramwajów Sp. z o.o.

WOLONTARIAT KOSZTUJE.

Odporność państwa zaczyna się lokalnie

Polacy potrafią się zmobilizować w kryzysie. W pandemii, po wybuchu wojny w Ukrainie czy podczas powodzi ruszały pomagać tysiące osób. Problem zaczyna się później. Z danych przywołanych podczas dorocznej konferencji Narodowego Instytutu Wolności – CRSO wynika, że w działalność społeczną angażuje się 28 proc. Polaków, ale w regularny wolontariat – zaledwie 5–8 proc.

Jak sprawić, by gotowość do pomocy nie kończyła się wraz z kryzysem? To główne pytanie dwudniowej konferencji NIW-CRSO „Wolontariat buduje aktywne społeczeństwo” (8–9 września). Wydarzenie było centralnym punktem krajowych obchodów Międzynarodowego Roku Wolontariatu (IVY 2026), koordynowanych przez Narodowy Instytut Wolności.

Strategia nie powstanie bez organizacji

Pierwszą debatę zdominowało pytanie o relacje między państwem a społeczeństwem obywatelskim w ramach prac nad nową Strategią Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Adriana Porowska, wiceprzewodnicząca Komitetu ds. Pożytku Publicznego i sekretarz stanu w KPRM, podkreślała, że dokument musi powstać we współpracy ze środowiskiem. – Ta strategia nie powstanie bez was – mówiła. Zwróciła też uwagę na problem obojętności, nazywając ją „czystym złem”, i dodała: – Samą miłością człowiek nie jest w stanie przeżyć – wskazując na potrzebę zwiększenia finansowania organizacji.

W debacie wracał postulat traktowania trzeciego sektora jako partnera. Krok w tym kierunku to m.in. zainaugurowana podczas konferencji działalność Krajowego Punktu Kontaktowego unijnego programu CERV – „Obywatele, Równość, Prawa i Wartości”.

Odporność zaczyna się lokalnie

Magdalena Roguska, sekretarz stanu w MSWiA, mówiła o roli społeczności w budowaniu bezpieczeństwa państwa. – Budowanie odporności zaczyna się tam, gdzie ona tak naprawdę się zaczyna: w każdym polskim domu, w każdej lokalnej społeczności, w każdej gminie, powiecie i województwie – podkreślała.

Żaneta Cwalina-Śliwowska, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, zwracała uwagę na małe podmioty:

”
Wzmocnienie małych,
lokalnych organizacji to
priorytet, bo to one mają
największy potencjał
docierania bezpośrednio do
obywateli, natomiast mają
najmniejsze zasoby kadrowe
i administracyjne



Konferencja doroczna NIW-CRSO „Wolontariat buduje aktywne społeczeństwo”

Adam Nowak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mówił o znaczeniu struktur w mniejszych miejscowościach, jak ochotnicze straże pożarne czy koła gospodyń wiejskich, które w sytuacjach kryzysowych reagują często szybciej niż scentralizowane instytucje. Z kolei edukacyjny wymiar zaangażowania podkreślała Izabela Ziętka, podsekretarz stanu w MEN: – My sobie, musimy to szczerze powiedzieć, nie wyobrażamy szkoły bez społeczeństwa obywatelskiego, bez budowania tej wrażliwości – mówiła, zaznaczając, że to w szkole młodzi uczą się odpowiedzialności za otoczenie.

Od osobności do zaangażowania

Wśród dyskusji o systemowych rozwiązaniach prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński z Uniwersytetu Gdańskiego postawił w swoim wykładzie fundamentalne pytanie o społeczeństwo, w którym coraz trudniej o zaufanie. Zdefiniował „pentagram etycznego nieszczerstwa”, na który składają się: nihilizm, oportunistyczny cynizm, relatywizm, fundamentalizm i imposybilizm. – Tak się zachowujemy, jakbyśmy jako całe społeczeństwo stawiali się coraz bardziej jedną wielką sektą ulegającą nienawiści i stadnej normie lojalności ponad wszystko, w tym przede wszystkim ponad prawdę – mówił. Wolontariat uznał za jedną z najważniejszych przestrzeni odbudowy społecznego zaufania.

Od zrywu do trwałego zaangażowania

Różnicę między jednorazową mobilizacją a stałym działaniem akcentował Michał Braun, dyrektor NIW-CRSO. – Bariera nie jest brak dobrej woli. Polacy często brak zaangażowania tłumaczą brakiem czasu, interesujących ofert, ograniczeniami fizycznymi czy sytuacjami, w których ktoś po prostu nie został zaproszony do działania. Organizacje muszą mieć warunki, by dobrze ich przygotować i zatrzymać – mówił.

– Wolontariat kosztuje – podkreślał Braun, tłumacząc, że darmowa może być praca wolontariusza, ale darmowe nie są już szkolenia, ubezpieczenia czy koordynacja. Jeśli państwo chce rozwijać wolontariat, musi w niego inwestować.

Na scenie pojawiła się również Anna Wendler, laureatka ogólnopolskiego konkursu Wolontariusz Roku, związana z Grupą Wolontarystyczną „AGRAFKA”. – Jeśli chodzi o wolontariat, to jest chyba moje

drugie imię – mówiła. Jak zaznaczała, organizacje pomagają ludziom zdobywać kompetencje i dają realne poczucie sprawczości.

Globalne cele, lokalne działania

Drugiego dnia konferencji dyskutowano o Celach Zrównoważonego Rozwoju ONZ w ramach debaty „Wolontariat jako lokalna odpowiedź na globalne wyzwania”. Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych, w przesłanym liście podkreślił, że aktywność organizacji wzmacnia wizerunek Polski. Zarina Mirabdullayeva z Programu Wolontariuszy Narodów Zjednoczonych oraz Paweł Łukasiak z Akademii Rozwoju Filantropii tłumaczyli, że abstrakcyjne cele (Agenda 2030) można osiągnąć tylko dzięki „glokalizacji” – przełożeniu ich na oddolne działania. Zgadzał się z tym wiceminister spraw zagranicznych Ignacy Niemczycki, podkreślając rolę codziennej pracy lokalnej.

Wolontariat nie dzieje się sam

Gotowość ludzi do pomagania nie wystarczy bez organizacji potrafiących tę energię wykorzystać. Zbudowanie systemu, który działa po opadnięciu emocji, wymaga czasu, budżetu na szkolenia czy koordynację oraz państwa pamiętającego o trzecim sektorze na co dzień, a nie tylko w nagłej potrzebie. Wolontariat nie jest darmową pracą ani dodatkiem do systemu. Może uczyć współpracy, budować relacje i dawać poczucie wpływu na rzeczywistość.

”
Wolontariat skupia się na tym,
co nas łączy, a nie na tym,
co nas dzieli – mówił
Michał Braun

To zdanie dobrze oddaje sens rozmowy o przyszłości społeczeństwa obywatelskiego. Bo silne państwo to nie tylko sprawne instytucje i procedury. To również obywatele, którzy potrafią działać razem.

Gen. Stanisław Koziej dla „Wyborczej”



Starcie z Rosją jest realne

– Jeśli damy się zaskoczyć, przegramy – ostrzega gen. Stanisław Koziej. W jego ocenie eskalacja w relacjach z Rosją osiągnęła punkt krytyczny, a dotychczasowa strategia Sojuszu Północnoatlantyckiego się wyczerpała.

ROZMOWA Z

GEN. STANISŁAWEM KOZIEJEM

byłym szefem BBN i wiceministrem obrony narodowej, obecnie profesorem w Akademii Sztuki Wojennej

DOROTA ROMAN: Donald Trump po rozmowie z Władimirem Putinem ogłosił, że nie martwi się, że Rosja zaatakuje NATO. A pan?

GEN. PROF. STANISŁAW KOZIEJ: Rosja dąży za wszelką cenę do realizacji swojego strategicznego celu, jakim jest odzyskanie strefy wpływów w Europie – a zwłaszcza uzyskanie decydującego głosu w sprawach Europy Środkowej. Aby to osiągnąć, może sięgać po różnorodne metody.

Strategia Putina w Ukrainie pokazuje, że podejmuje decyzje skrajnie nieracjonalne z punktu widzenia zachodniej logiki. Sama agresja na pełną skalę była

takim błędem – dziś widać, że w końcowym rozrachunku przyniesie Rosji wyłącznie szkody.

Nie wykluczam scenariusza, w którym Putin planuje uderzenie w NATO. Zresztą pewne metody już teraz wciela w życie. Chodzi o agresję podprogową, czyli hybrydową – działania poniżej progu otwartej wojny zbrojnej, którą znamy z Ukrainy. Pod tym względem Rosja już atakuje Sojusz.

Przejdzie od działań hybrydowych do wojny?

– To będzie zależało od wielu zmiennych, ale przede wszystkim od tego, jak potoczą się losy wojny w Ukrainie.

Gdyby Rosja zdecydowanie wygrała wojnę w Ukrainie, co jest możliwe, gdyby wcześniej skutecznie nas zastraszyła i zaszantażowała – głównie ryzykiem użycia taktycznej broni atomowej – odcinając Ukrainę od

naszej pomocy, wówczas na fali tego sukcesu i przekonania, że rosyjski szantaż paraliżuje NATO, mogłaby ruszyć po kolejny cel strategiczny. Tym razem w basenie Morza Bałtyckiego, gdzie kluczowe mogłoby się okazać wybitcie strategicznego korytarza do obwodu królewieckiego.

Brałbym pod uwagę raczej ograniczoną agresję. Krótki skok, zajęcie terenu, a potem próba utrzymania tego, co się zdobyło, połączona ze straszaniem taktyczną bronią jądrową. Taki straszak miałby wymusić wynegocjowanie natychmiastowego zatrzymania działań w obawie przed wojną atomową, a sygnałem ostrzegawczym mogłoby być chociażby uderzenie jądrowe nad Bałtykiem.

To realny scenariusz zarówno w przypadku wygranej Rosji w Ukrainie, jak i jej porażki. Widząc klęskę, tracąc poparcie Rosjan, czując, że pali mu się grunt pod nogami, Putin mógłby w akcie desperacji

eskalować konflikt zbrojny z Ukrainą do poziomu bezpośredniego starcia z NATO.

Ten skok oznaczałby zajęcie przez Rosję części terytorium państwa natowskiego?

– W przypadku Przesmyku Suwalskiego i korytarza do obwodu królewieckiego mechanizm byłby analogiczny do działań Putina w Ukrainie, gdzie za wszelką cenę dążył do uzyskania lądowego połączenia z zaanektowanym Krymem.

To właśnie dlatego wojna na południu Ukrainy była tak intensywna. Rosji udało się tam szybko osiągnąć sukces i zdobyć ten korytarz. W terminologii wojskowej rozróżniamy zadanie bliższe i zadanie następne. Dla Putina zadaniem bliższym było właśnie lądowe połączenie z Krymem – i ten cel już osiągnął. Podbój całej Ukrainy to zadanie następne.

W regionie bałtyckim mogłoby to wyglądać podobnie. Błyskawiczny skok, opasowanie Przesmyku Suwalskiego, a potem postawienie NATO pod ścianą i szantaż atomowy. Przekaz brzmiałby: „kończymy wojnę, siadamy do rozmów, ale tu, gdzie weszliśmy, jest nasze”.

Może oddaliby jakiś drobny skrawek „na zgodę”, ale cel i tak by osiągnęli. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że Putin bierze pod uwagę tego typu opcje.

Putin wie, że atak na NATO to wojna światowa?

– To oznaczałoby otwartą wojnę i bezpośrednie naruszenie artykułu 5. Dziś znajdu-

Gen. Stanisław Koziej dla „Wyborczej”

jemy się tuż pod progiem otwartego zbrojnego konfliktu w Europie. Rosja systematycznie zbliża się do tej granicy przez rosnącą w olbrzymim tempie intensywność prowokacji, sabotaży, rajdów dronowych, cyberataków, operacji dezinformacyjnych. Samą groźbą wywołania konfliktu szantażuje zachodnią opinię publiczną.

W scenariuszu tak zwanego gorącego ataku militarnego kolejną barierą staje się próg wojny nuklearnej. Rosja zakłada, że skoro obecnie udaje jej się bez zdecydowanej reakcji ze strony NATO prowadzić agresję hybrydową poniżej progu otwartej wojny, to analogicznie uda jej się uzyskać powodzenie w ewentualnym, ograniczonym konflikcie konwencjonalnym poniżej progu atomowego.

Putin uważa, że Zachód przestraszy się progu nuklearnego i odpuści walkę?

– Przeciwnikiem Rosji byłoby całe NATO. A decyzje w Sojuszu jako podmiocie zbiorowym, kolektywnym zapadają na zasadzie konsensusu – wszyscy bez wyjątku muszą się zgodzić. Rosja wie, że jednomyślność w tak dużym gronie bywa trudna do osiągnięcia, i właśnie na to liczy. Ma nadzieję, że widmo wojny atomowej sprawi, że przynajmniej jedno z państw uzna dalszy opór za zbyt ryzykowny. W efekcie taki kraj mógłby zacząć nawoływać do ustępstw terytorialnych wobec Rosji, argumentując, że oddanie Przesmyku Suwalskiego jest lepsze niż globalny konflikt jądrowy.

I tak proces decyzyjny Sojuszu zostałby całkowicie sparaliżowany. Na tym mechanizmie opiera się rosyjska koncepcja deeskalacji nuklearnej w konflikcie konwencjonalnym, zakładająca wymuszenie na przeciwniku ustępstw przez groźbę użycia broni masowego rażenia.

Gdyby Putin wygrał w Ukrainie, oznaczałoby to, że jego straszenie zwykłą wojną konwencjonalną zadziałało. Jeśli zobaczy, że ten pierwszy szantaż przyniósł skutek, to w swoich planach wobec NATO tym bardziej uzna, że kolejny krok zadziała tak samo. Skoro ugięliśmy się przed widmem wojny konwencjonalnej, to według jego kalkulacji tym bardziej ugniemy się przed szantażem atomowym.

W Sojuszu jest dziś państwo, które mogłoby ulec rosyjskiemu szantażowi?

– NATO wciąż pozostaje na tyle zwartym sojuszem, że na konwencjonalną agresję Rosji odpowiedziałoby skonsolidowane. Istota tkwi w tym, czy Rosji udałoby się zaskoczyć Sojusz tym uderzeniem, opanować korytarz, a następnie utrzymać go za pomocą szantażu nuklearnego.

Kluczem do powstrzymania Rosji są zdolności przeciwzaskoczeniowe – to, czy będziemy zawczasu na ten skok przygotowani.

Mowa o sprawnym wywiadzie agenturalnym, zaawansowanym rozpoznaniu satelitarnym i kosmicznym. Dozę optymizmu budzą w tym kontekście oficjalne komunikaty – na przykład o rozmowach premiera Donalda Tuska z szefem CIA. Pokazuje to, że potrafimy przewidywać zagrożenia, a Amerykanie, którzy ostrzegali Kijów przed rosyjską inwazją na Ukrainę, mają już w tym doświadczenie.

Skoro premier mówi o raporcie CIA, to znaczy, że zagrożenie już jest? Amerykanie wykryli coś, przed czym musimy nas natychmiast ostrzec?

– Musimy brać to pod uwagę. Uważam, że prawdopodobieństwo bezpośredniego starcia z Rosją staje się niestety coraz bardziej realne.

Istnieją podstawy do optymizmu w kwestii zdolności przeciwzaskoczeniowych również dzięki amerykańskiemu wsparciu, ale w Polsce wymagają one natychmiastowej i radykalnej rozbudowy. Dobrze, że inwestujemy w satelity, balony rozpoznawcze i zwiększamy nakłady na wywiad oraz kontrwywiad. Uważam, że w tym obszarze nie powinno być żadnych limitów finansowych.

Jako państwo frontowe musimy posiadać wyjątkowo silne służby i rozwijać własne zdolności, zamiast polegać wyłącznie na informacjach przekazywanych przez Amerykanów. W tym kontekście niepokoić muszą gry polityczne wobec rozwoju kadrowego służb ze strony obozu prezydenckiego wyrażające się m.in. wstrzymywaniem awansów na pierwsze stopnie oficerskie lub awansów generalskich dla szefów służb.

Ochrona przed zaskoczeniem dla NATO to priorytet?

– Skala eskalacji jest na krytycznym etapie. Jeśli damy się zaskoczyć, przegramy. Tylko widząc każdy ruch Rosji z wyprzedzeniem, Sojusz zdoła w porę zareagować i odeprzeć ograniczone uderzenie.

Sojusz znajduje się obecnie w punkcie, w którym trzeba wdrożyć doktrynę aktywnej obrony obejmującej uderzenia uprzedzające. Nie możemy czekać do momentu, aż Rosja nas zaatakuje, musimy reagować wtedy, gdy widzimy, że jej jednostki ruszają do ataku lub rozpoczynają bezpośrednie przygotowanie do jego wykonania. Chodzi o to, by uderzyć w siły agresora jeszcze na jego własnym terytorium, zanim przekroczy naszą granicę.

Przyjęcie doktryny obrony uprzedzającej jest konieczne, jeśli rzeczywiście chcemy bronić każdego cala terytorium NATO. Na poziomie politycznym stale o tym mówimy i deklarujemy pełną zgodność, jednak aby te zapowiedzi zrealizować w praktyce, natowska strategia wojskowa musi się opierać na działaniach uprzedzających.

Zgoda Europy na to jest w ogóle możliwa?

– Największym wyzwaniem jest przekonanie do tego europejskich społeczeństw. Politycznie budzi to opór przez skojarzenia z nielegalną wojną prewencyjną, ale uderzenia uprzedzające są prawnie dozwolone zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Prawo międzynarodowe dopuszcza je, gdy agresja przeciwnika jest już bezwzględnie nieuchronna. Zakazany jest jedynie atak prewencyjny oparty na samych przypuszczeniach o przyszłym zagrożeniu.

Analiza wypowiedzi dowódców NATO wskazuje, że zgoda na takie działanie na poziomie wojskowym już jest. Ich zadaniem jest przekonanie rządzących do formalnego przyjęcia takiej doktryny.

Na szczeblu politycznym wciąż brakuje szerszej debaty na ten temat. Tymczasem wdrożenie takiej strategii stanowiłoby jednocześnie potężny element odstraszenia, który mógłby skutecznie zniechęcić Putina do rozważania takiej opcji i podjęcia jakiegokolwiek decyzji o agresji.

Politycy czekają na tragedię? Dopiero ofiary rosyjskiej dywersji wymuszą natychmiastowe decyzje.

– Tylko że to nie ma nic wspólnego z racjonalnym dbaniem o bezpieczeństwo państwa. Nie może być przecież tak, że uczymy się dopiero na błędach i tragediach. To najgorsza możliwa strategia. Europa potrzebuje liderów, których myśl strategiczna wyprzedza kryzysy, zamiast jedynie na nie reagować po fakcie.

◀ **22 czerwca 2025 roku, Moskwa. Prezydent Rosji Władimir Putin podczas ceremonii złożenia wieńca przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Ogrodzie Aleksandrowskim przy murze Kremla. 22 czerwca Rosjanie upamiętniają operację „Barbarossa” – inwazję państw Osi na Związek Radziecki w 1942 roku**

FOT. GETTY IMAGES

Nagła wizyta Ratcliffe’a w Moskwie, misje Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, a teraz wiadomości, że to dyrektor CIA ma przejąć stery w rozmowach o zakończeniu wojny. Co te roszady mówią o przyszłości Ukrainy?

– Obserwujemy pewien manewr polityczny prezydenta Donalda Trumpa. Wynika on prawdopodobnie z faktu, że jego polityka wobec Iranu nie przynosi oczekiwanych sukcesów, którymi mógłby zamianifestować swoją siłę.

Choć początkowo mogło się wydawać, że konflikt rosyjsko-ukraiński będzie trudniejszy do zażegnania, Trump mógł dojść do wniosku, że to sytuacja na Bliskim Wschodzie jest bardziej skomplikowana. Zakończenie wojny w Ukrainie – przy współpracy z Europą – może wydawać się mu jednak łatwiejsze, bo zarówno Rosja, jak i Ukraina są skrajnie wyczerpane konfliktem i muszą szukać dróg do jego zakończenia.

Najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem staje się jednak rozejm dający wieloletnie zamrożenie konfliktu na wzór scenariusza koreańskiego, co Amerykanie zaczynają wyraźnie dostrzegać w swoich kalkulacjach.



Musimy brać pod uwagę otwartą i jawną agresję na państwa NATO

GEN. STANISŁAW KOZIEJ

Co by to oznaczało dla nas?

– W praktyce jedno: cała Europa, w tym nasze państwo, musi przestawić swoje codzienne funkcjonowanie na tryb radzenia sobie z permanentnym zagrożeniem ze strony Rosji.

Ten proces już się rozpoczął, a jego fundamentem jest coraz silniejsze przekonanie państw europejskich, że los Ukrainy bezpośrednio determinuje bezpieczeństwo całego kontynentu. Obecnie panuje w tej kwestii niemal powszechna zgoda.

Waszyngton z pewnością dostrzega tę konsolidację i potencjał. Dlatego Trump może kalkulować, że wykorzystując europejski kapitał, zyska szansę na dyplomatyczne zatrzymanie konfliktu. Być może liczy, że sukces na tym polu – nawet jeśli oznaczałby jedynie zamrożenie wojny i pozostawienie regionu w stanie permanentnej niepewności – otworzyłby mu drogę do ponownej walki o Pokojową Nagrodę Nobla.

Dlaczego w wojnie hybrydowej tylko się bronimy, zamiast uderzyć symetrycznie w czule punkty Moskwy?

– To kluczowy dylemat doktrynalny i komunikacyjny. W żadnym konflikcie nie można wygrać wyłącznie bierną obroną, co najlepiej pokazuje ewolucja podejścia do cyberbezpieczeństwa. Dawniej kładziono nacisk wyłącznie na defensywę, kategorycznie odrzucając działania zaczepne. Obecnie nowoczesna strategia cyberbezpieczeństwa wprost zakłada, że obok ochrony własnych systemów konieczne jest posiadanie zdolności do przeprowa-

dzania skutecznych cyberataków przeciwko cyberagresorowi.

Dokładnie tak samo wygląda sytuacja z przeciwdziałaniem agresji hybrydowej. Utrzymanie zdolności ofensywnych w domenie hybrydowej jest warunkiem skutecznego odstraszenia.

NATO działa w Rosji?

– Istota działań hybrydowych polega na ich tajności. Kluczem jest permanentne wprowadzanie przeciwnika w błąd. Jeśli takie operacje zaczepne znajdują się w naszych niejawnych doktrynach, to w przestrzeni publicznej muszą pozostać tajemnicą.

Mariusz Błaszczak wywołał burzę słowami, że polski żołnierz ma bronić przede wszystkim Polski, a reakcja na atak na kraje bałtyckie zależy od sytuacji.

– Jeśli byłby minister obrony narodowej, odpowiedzialny za bezpieczeństwo państwa w ramach Sojuszu, sugeruje, że moglibyśmy nie pomóc sojusznikowi, trudno znaleźć dla takich słów jakiegokolwiek usprawiedliwienie. To dyskwalifikuje polityka aspirującego do kierowania sprawami państwa, a zwłaszcza jego bezpieczeństwem.

Jako państwo frontowe powinniśmy być najbardziej zainteresowani podtrzymywaniem fundamentalnej zasady NATO: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

A deklaracja wiceministra MON Pawła Zalewskiego, który ogłosił, że Polska nie chce mieć głowic nuklearnych na swoim terytorium?

– Na tu i teraz w samym NATO, a zwłaszcza w USA, nie ma najmniejszej woli, żeby instalować u nas broń atomową. Amerykanie już parę razy dali nam to wyrażenie do zrozumienia

Jednakże niezależnie od obecnych szans naszym celem powinno być ubieganie się o pełny udział w programie Nuclear Sharing bez żadnych ograniczeń, bo przecież w tej sprawie wola Amerykanów i całego NATO może się zmienić, zwłaszcza gdy szantaż atomowy ze strony Rosji będzie narastał. Dlatego opcję naszego pełnego udziału w Nuclear Sharing powinniśmy cały czas mieć na stole, ale oczywiście o tym, czy amerykańskie głowice ostatecznie staną na naszym terytorium, powinniśmy decydować my w toku negocjacji, a nie z góry i jednostronnie się tego wyrzekać.

Udział w programie Nuclear Sharing mógłby się okazać korzystny właśnie w kontekście rosyjskiej doktryny deeskalacji nuklearnej. Na ten moment NATO nie dysponuje w Europie adekwatną i skuteczną odpowiedzią na arsenał, którym dysponuje Rosja, i na doktrynę użycia go. Tę asymetrię Moskwa może bezkarnie wykorzystywać do szantażowania państw Sojuszu.

Dlatego rozbudowa Nuclear Sharing to absolutna konieczność, jeśli chcemy neutralizować rosyjski szantaż.

Jeśli Amerykanie w pewnym momencie postanowią rozmieścić w Europie lądowe rakiety średniego zasięgu, które mogą sięgnąć Moskwy, to mówienie przez Polskę: „nie, u nas tego nie chcemy”, byłoby absurdem. Wprost przeciwnie – lepiej, żeby były u nas. Kraj, w którym stacjonuje atomowa broń supermocarstwa, staje się dla wroga nietykalny.

Dlatego wypowiedź wiceszefa MON była błędem w dziedzinie komunikacji strategicznej z sojusznikami oraz sygnalizacji strategicznej wobec wroga. Wyłożyliśmy karty na stół. Dla Rosji to zaproszenie – z Polską możemy kombinować na różne sposoby, bo atomu tam nie będzie. ●

Funkcjonalni analfabeci są wśród nas

Rozumieją poszczególne słowa, pewnie nie wszystkie, ale nie są w stanie odzwierciedlić tego komunikatu w głowie. Mówimy o prostych tekstach użytkowych, np. liście ze spółdzielni. Ludzie nie są w stanie zrozumieć, że to wezwanie do zapłaty – mówi dr Kinga Białek.

ROZMOWA Z

DR KINGA BIAŁEK

szeffową zespołu ds. podstaw programowych z języka polskiego, wykładowczynią dydaktyki języka polskiego w Szkole Edukacji Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Uniwersytetu Warszawskiego

**KAROLINA SŁOWIK: Czy zaskoczyły pa-
nią wyniki PISA 2025?**

DR KINGA BIAŁEK: Skala spadków tak. W całej Europie jest problem. Jak spojrzemy na mapę wyników, to cały kontynent właściwie jest czerwono-brunatną plamą. Martwi Finlandia, martwi Holandia. Są też zielone wyspy, np. Polska. Nie straciliśmy za dużo, nie jesteśmy w jakimś dramatycznym kryzysie. Irlandia i Wielka Brytania zyskały. I w znacznej mierze te systemy były pewnym wzorcem dla naszych reform i naszego myślenia o zmianach.

Natomiast jeśli cofniemy się o kilkanaście lat, to zobaczymy, jaką drogę przeszli nasi uczniowie i jaką szansę mieliśmy. Żyliśmy w edukacyjnym cudzie, wyniki mieliśmy pod niebiosa. Byliśmy top of the top. A teraz cieszymy się z tego, że nasze dzieci są na poziomie z 2000 r., kiedy PISA startowała, a my zaczynaliśmy pierwsze interwencje w systemie. To jest prawie jeden do jednego.

A skąd to pogorszenie?

– Ogromną rolę odegrała pandemia. Nie można tego minimalizować. Natomiast na jakości odbiły się też te zupełnie nieprze-myślane zmiany systemowe. Głównie likwidacja gimnazjów. Bo to gimnazja robiły nam ten wynik.

Jeśli chodzi o czytanie, to mocno zaszkodził konserwatywny zwrot: rozbudowana lista bardzo klasycznych lektur. Ta koncepcja jest niezgodna z tym, co wiemy o rozwoju kompetencji czytelniczych.

Trzecia rzecz to ekrany. Są dzieci, które deklarują, że nie mogą żyć bez telefonu. A to przekłada się na ich efektywność uczenia się. Wszystko inne znika. To świat TikToka, krótkich, szybkich filmików, krótkich, szybkich wiadomości. Nie sprzyja rozwijaniu koncentracji, uważności, skupienia, czyli tego, co jest absolutnie konieczne do tego, żeby dobrze rozumieć teksty.

Z drugiej strony powinno nas niepokoić również to, że ta obecność w świecie cyfrowym wcale się nie przekłada na umiejętności cyfrowe.

– Tak, to też rozwiązywanie problemów w środowisku cyfrowym. I wcale nie jest tak, że te dzieciaki, które dużo czasu spędzają

w telefonie, mają bardziej rozwinięte te umiejętności. Pozwoliliśmy dzieciom hasać samopas po tym cyfrowym świecie, licząc, że czegoś się tam nauczą. A tymczasem to tak nie działa.

Szkola wciąż jest bardzo potrzebna do tego, żeby rozwijać kompetencje. Potrzebny jest mądry, doświadczony dorosły, który nie tyle przekaże informacje, ile zbuduje wiedzę, czyli pokaże, jak z tych informacji korzystać, jak budować struktury wiedzy, jak ćwiczyć umiejętności. To wciąż jest absolutnie konieczny warunek do tego, żeby żeby rozwijać się, uczyć i osiągać wyniki.

A wyniki najslabsze w rozumieniu czytelnego tekstu – poniżej drugiego poziomu w PISA – osiągnęło aż 24 proc. polskich 15-latków. Tyle samo co w 2000 roku.

– To był moment, gdy wprowadzaliśmy gimnazja, martwiło nas rozwarstwienie w edukacji. I gimnazja pomogły w zwalczaniu tego rozwarstwienia. Był to nasz ogromny sukces, bo w 2018 roku najniższe wyniki w tej dziedzinie osiągnęło już 14 proc.

Gimnazja nie tylko popchnęły wyżej tych, którzy byli na najniższych poziomach umiejętności, mieliśmy także więcej dzieciaków o najwyższym poziomie. Czyli te interwencje, które podjęliśmy, po pierwsze, pomogły tym, którzy potrzebowali tej pomocy najbardziej. Po drugie – pomogły rozwinąć się najzdolniejszym.

Czym jest analfabetyzm funkcjonalny? Nie rozumieją zdań?

– Jeżeli jesteś na poziomie poniżej drugiego poziomu kompetencji czytania, to nie poradzisz sobie w żadnej innej dziedzinie. To taka kompetencja, która naprawdę przekłada się na uczenie we wszystkich innych przedmiotach.

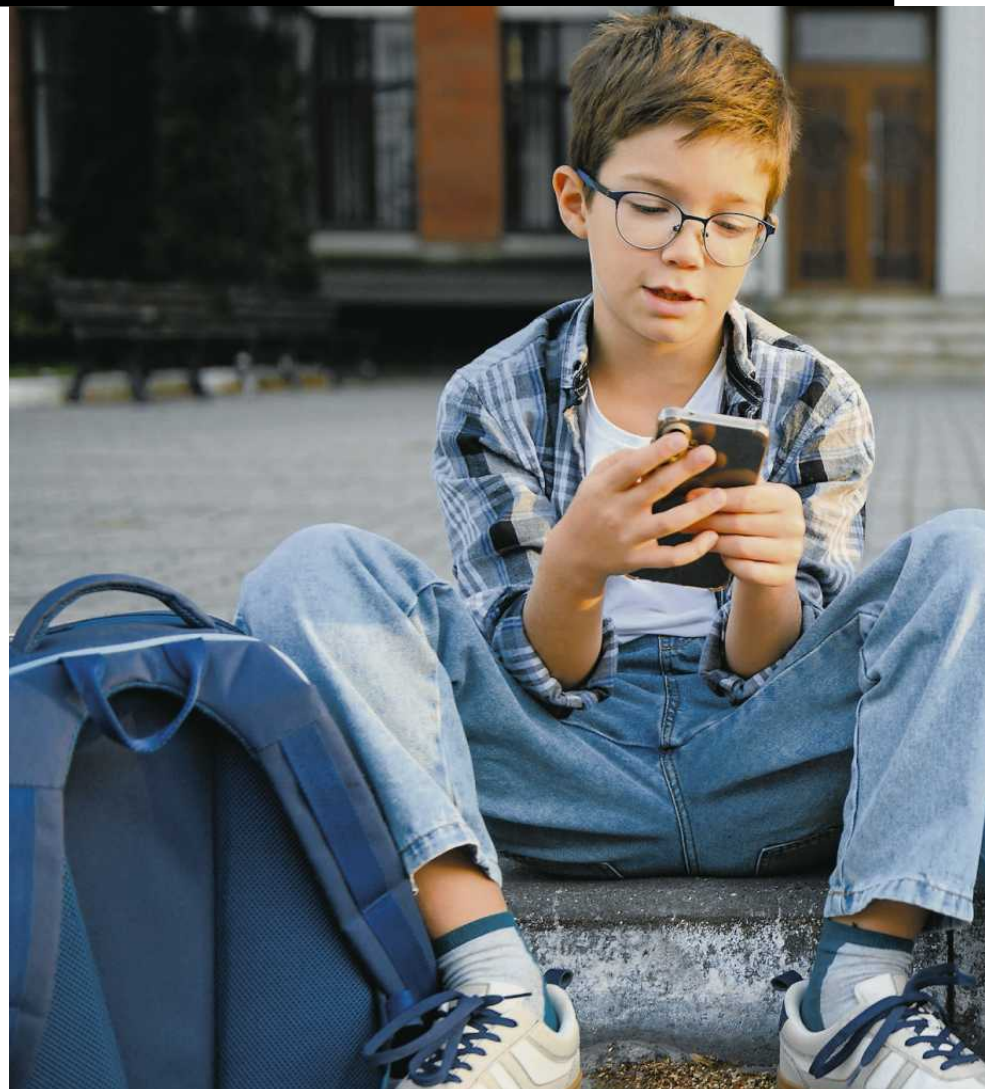
To nie są uczniowie, którzy nie umieją składać liter czy mają głęboką dysleksję. Oni nie są w stanie wyciągnąć prostych informacji i ich wykorzystać.

Mówimy o prostych tekstach użytkowych, np. liście ze spółdzielni. Nie są w stanie zrozumieć, że to wezwanie do zapłaty.

Rozumieją poszczególne słowa, pewnie nie wszystkie, bo poziom rozumienia słownictwa też jest niski. Natomiast nie są w stanie odzwierciedlić tego komunikatu w głowie. Ten poziom rozumienia tekstu uniemożliwia życie we współczesnym społeczeństwie.

To oznacza, że na egzaminie z jakiegokolwiek przedmiotu nie są w stanie zrozumieć polecenia?

– To jest skomplikowane, bo do końca nie wiemy, co nasze egzaminy sprawdzają. Są skonstruowane tak, przynajmniej egzamin



ósmoklasisty, że dzieciaki się jakoś prze-mykają. I wyniki naszych egzaminów nie są zbieżne z wynikami PISA.

To bardzo niepokojące, jak pomyślimy, że 68 proc. dzieci z tymi najniższymi umiejętnościami idzie do szkół branżowych. To nam mówi, że nasz system jest po prostu niewydolny. Nie wylapujemy tych ludzi i nie pomagamy im się rozwijać.

Poniżej poziomu II w dziedzinie czytania w PISA jest 68 proc. uczniów szkół branżowych I stopnia, 27 proc. uczniów techników i 7 proc. licealistów. Widzimy to potem w poziomie niezdaných matur uczniów szkół branżowych II stopnia. Są na poziomie 56 proc. To ogromne rozwarstwienie między różnymi typami szkół średnich.

– To gettoizacja. A bierze się stąd, że system oferuje fikcję. Zobowiązuje się, że w podziale na szkołę branżową I i II stopnia zrealizuje program licealny i przygotuje do matury. Takie jest założenie. A branżówka II stopnia trwa dwa lata i przede wszystkim jest szkołą przygotowania zawodowego. To sposób na zdobycie kwalifikacji zawodowych.

Na czymś innym się koncentrują i tego czasu nie mają wcale tak dużo, żeby nadrobić braki. Co oznacza, że dzieciaki na poziomie 60 proc. analfabetyzmu funkcjonalnego w szkole branżowej I stopnia muszą przeczytać czy zrealizować 70 proc. programu liceum. To jest niemożliwe, to po prostu fikcja.

Z drugiej strony, gdybyśmy odważnie powiedzieli: dobrze, dostosujemy poziom podstawy programowej do autentycznych, sensownych, rozpoznanych potrzeb tych dzieciaków, to nie wypełnimy zobowiązania przygotowania ich do matury.

Co nam mówi informacja o tym, że 68 proc. uczniów szkół branżowych nie rozumie, co czyta?

– To przede wszystkim odnosi się do szkół podstawowych. Okazuje się, że podstawówka nie jest miejscem, w którym szybko możemy zdiagnozować te problemy. Nie jesteśmy w stanie tego rozpoznać i nie mamy narzędzi, żeby to nadrobić.

Bo pierwszy moment rozpoznania to ósma klasa. Wtedy jest już za późno na ja-

kąłkolwiek interwencję. Stworzyliśmy system, w którym osoby o najniższych wynikach są po prostu izolowane w szkołach branżowych. Oczywiście, nie jest to duży odsetek uczniów.

Ale czy to jest pocieszenie?

– Nie, absolutnie nie. Uważam, że to strzał w stopę. Kiedyś było tak, że tym pierwszym momentem podziału na różne ścieżki było gimnazjum, czyli do końca gimnazjum wszyscy dostawaliśmy mniej więcej to samo. A teraz tym punktem odcięcia jest ósma klasa. To jest znaczne obniżenie tego progu.

Bo po pierwsze, to jest osiem, a nie dziewięć lat. A rok edukacji to nie jest mało. To nie jest nic. To naprawdę kawał czasu, kawał możliwości, które marnujemy. A marnujemy dlatego, że ten rok, który zyskujemy na tej edukacji ponadpodstawowej, nie jest rokiem wyrównującym szanse.

Bo nie każdy pójdzie do liceum.

– Oczywiście. Druga rzecz: w momencie, kiedy wszyscy jesteśmy dłużej razem, nie specjalizujemy się jeszcze. Jesteśmy na tym samym poziomie kształcenia ogólnego. I najlepiej byłoby, żeby nie było selekcji uczniów w szkołach podstawowych. To bardzo ważne, bo to jest efekt małej ryby w dużym stawie. Zarówno uczniowie o skrajnie wysokich, jak i skrajnie niskich umiejętnościach zdecydowanie lepiej czują się w bardzo zróżnicowanym środowisku.

Słabsi ciągną w górę. A jak korzystają najzdolniejsi?

– Zyskują motywację. W takich systemach, gdzie jest duże zróżnicowanie, najczęściej stawia się na programy. Taki program dla wszystkich jest programem środka. To oznacza, że mamy czas i przestrzeń na to, żeby dostosowywać działania naprawcze i działania rozwijające. Bo ten środek jest dobry i mocny. No a w takim scenariuszu uczniowie o najwyższym poziomie rozwijają kompetencje kooperacyjne, a nie rywalizacyjne.

Mówimy ciągle o szkole. A jaki wpływ mają rodzice na analfabetyzm swoich dzieci? Sprawdziłam wyniki międzynarodowego badania PIAAC 2023 (Program między-



narodowej oceny kompetencji dorosłych, odpowiednik PISA). I okazuje się, że analfabetów funkcjonalnych wśród grupy wiekowej 16-65 lat jest w Polsce aż 39 proc.

Są dorośli, którzy przestali żyć w środowisku werbalnym. Oglądają filmiki, nie czytają gazet, nie czytają wiadomości w internecie.

I to ich prowadzi do analfabetyzmu?

– Dalej wiedzą oczywiście, jak wyglądają litery i jak się składa je w dźwięki! Problemem jest to, że nie wiedzą, co z tym zrobić dalej. Są w stanie zrozumieć, co te zdania znaczą, ale nie potrafią odnieść ich do siebie. Słysząc to w urzędach. Jaki druk mam wypełnić i w jakim terminie go wysłać? Co zrobić najpierw, co zrobić później? Dla nich to wysiłek.

Problemem też jest krytyczne podejście do komunikatów, które czytamy. Nawet jeżeli wiem, rozumiem, co autor miał na myśli, to nie jestem już w stanie odróżnić informacji ważniejszych od drugorzędnych. Wszystkie są dla mnie równie ważne. Po drugie, nie jestem w stanie ich połączyć. Nie wiem, jak się ma jedna do drugiej.

I jak to wpływa na dzieci?

– Środowisko domowe wciąż jest największym predykatem sukcesu szkolnego. Im lepiej wykształceni rodzice, tym lepiej uczą się uczniowie. I w drugą stronę – im gorzej wykształceni rodzice, tym mniejsza szansa na sukces edukacyjny. Wciąż jest to bardzo silny czynnik. A szkoła powinna to wyrównywać, ale tej funkcji nie spełnia. Przynajmniej dla jednej czwartej uczniów.

A spełniała lepiej.

– Wystarczy spojrzeć na te spadki wyników PISA na przestrzeni lat. Widać jak na dłoni, że mieliśmy na to pomysł. Wiedzieliśmy, jak temu przeciwdziałać. Natomiast teraz go nie mamy.

Skoro tyłu z nas, dorosłych i dzieci, nie rozumie, co czyta, to sztuczna inteligencja będzie bardziej konkurencyjna, niż myślimy.

– Poloniści mogą spać spokojnie, wciąż będą potrzebni, jak się okazuje. Ostatnio usłyszałam, że robimy outsourcing myślenia.

To, co jest dla nas trudne i wymaga skupienia, oddajemy sztucznej inteligencji.

Stawiam hipotezę, że potrzebne nam szkoły analogowe. Być może one lepiej działają nawet w środowisku cyfrowym. Bo żeby dobrze działać i funkcjonować w środowisku cyfrowym, wciąż bardziej potrzebujemy kompetencji analogowych: krytycznego myślenia, rozumienia, rozwiązywania problemów i tak dalej. Nie potrzebujemy zabawek. Musimy dostać bazę kompetencyjną, bazę wiedzy, umiejętności, a tę dostarczamy sobie w analogu. Nie ma innej możliwości.

To taki nieprzyjemny moment, kiedy trzeba się wysilić. Zamiast podejmować ten wysiłek, łatwiej wklepać ten problem w czat z AI.

– Wiąże się to z wytrwałością. Czat napisze wypracowanie w 32 sekundy. A ty potrzebujesz trzech dni, żeby napisać dobry tekst. Wytrwałość jest wtedy, kiedy akceptuję swoją skłonność do błędów i rozumienia, że tylko przez błędy mogę się czego nauczyć. To też szkoła charakteru. Bo nie chodzi tylko o to, żeby uczyć się o porostach czy „Panu Tadeuszu”, tylko żeby zmieniać siebie.

To jest ta prawdziwa sprawczość, której tak łatwo się pozbywamy. Ona oznacza, że mówię swoim głosem i biorę odpowiedzialność za to, co mówię. Że rozumiem, że mogę się mylić, że mogę zmienić poglądy. Mogę mówić i mam do tego prawo. Cały czas jestem w jakimś dynamicznym rozwoju, sprawdzaniu, mierzeniu się.

Rzecz jasna, to męczące. Mam 42 lata i naprawdę czasem sobie myślę, że bym chciała nic nie musieć. Nie czytać kolejnego raportu, nie uczyć się kolejnych rzeczy, nie zmieniać się, bo ostatecznie sporo już umiem. Ale dobra edukacja to też świadomość, że ten proces się nigdy nie kończy.

Rzeczywiście, męczące.

– Ale z drugiej strony dzięki temu jesteśmy żywi. A alternatywą jest, że siadam na kanapie, włączam sobie AI i gniję. To jest ten wybór. Oddaję sprawczość komuś, czemuś innemu. Nie ja żyję, tylko życie mnie żyje. ●

Rozmawiała Karolina Słowik

- Są dzieci, które deklarują, że nie mogą żyć bez telefonu. A to przekłada się na ich efektywność uczenia się

FOT. SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452244

Prezydent Miasta Rzeszowa

BGM-VI.434.52.2026.GL
BGM-VI.434.53.2026.GL

OBWIESZCZENIE

Stosownie do treści art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 124 z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity: Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm./ Prezydent Miasta Rzeszowa wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zamierza na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o. w Tarnowie wszcząć postępowania administracyjne o ograniczenie w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości posiadających nieuregulowany stan prawny, położonych w obr. 210 Rzeszów-Biała, oznaczonych jako działki nr 1761 o pow. 0,4051 ha i nr 1759/3 o pow. 0,5532 ha

poprzez

wyrażenie zgody Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. w Tarnowie na wejście w teren tych nieruchomości w celu wykonania inwestycji celu publicznego pn. „Przebudowa i budowa gazociągu średniego ciśnienia w m. Rzeszów, ul. Kwiatkowskiego – Etap IV”, zgodnej z ustaleniami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego uchwalonego uchwałą XL/126/2005 Rady Miasta Rzeszowa z dnia 28 czerwca 2005 r. w sprawie uchwalenia Miejscowego Planu Przestrzennego Nr 40/22/200 „Biała-Zastruże” zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w rejonie ul. Gościnniej (Dz. Urz. Województwa Podkarpackiego z dnia 28 lipca 2005 r., poz. 1638). Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej opisanych nieruchomości, winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, do Prezydenta Miasta Rzeszowa – Rzeszów ul. Rynek 1 w godz. od 7³⁰ - 15³⁰ lub Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa – Rzeszów, Pl. Ofiara Getta 3, tel. 17 875 4890 e-mail bgm@bgm.erzeszow.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452247

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo ogłasza

drugi publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

1. Nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrzeżnej części miasta, w odległości ok.1 km od ścisłego centrum w granicach działki **nr 2/9 obręb Bardo, o powierzchni 0,3871 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1Z/00065887/5.

Działka nie posiada uzbrojenia, bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny infrastruktury sportowej, hotel, Centrum Turystyki Rowerowej. Dojazd do działki ulicą Lipową (droga gminna o nawierzchni asfaltowej z ciągiem pieszym, oświetlona, brak urzędzonego wjazdu na działkę). W otoczeniu nieruchomości występuje sieć elektroenergetyczna, wodociągowa wp160, kanalizacja sanitarna ks200, kanalizacja deszczowa. Działka jest niezabudowana, niezagospodarowana i nieurządzona. Zgodnie z ustaleniami Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie Uchwały nr XXXIV/260/2022 Rady Miejskiej z dnia 25.05.2022 r. przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod tereny usług aktywizacji gospodarczej, turystyki medycznej i aktywacji (UAG/1). Nieruchomość znajduje się na obszarze Chronionego Krajobrazu Gór Bardzkich i Sowich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 457 500,00 zł (słownie złotych: czterysta pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset złotych 00/100) + należny podatek VAT (23%).

Wadium – 46 000,00 zł.

2. Nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrzeżnej części miasta, w odległości ok.1 km od ścisłego centrum w granicach działki **nr 1/6 obręb Bardo, o powierzchni 0,5070 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1Z/00065887/5.

Działka nie posiada uzbrojenia, bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny infrastruktury sportowej, hotel, Centrum Turystyki Rowerowej. Dojazd do działki ulicą Lipową (droga gminna o nawierzchni asfaltowej z ciągiem pieszym, oświetlona, brak urzędzonego wjazdu na działkę). W otoczeniu nieruchomości występuje sieć elektroenergetyczna, wodociągowa wp160, kanalizacja sanitarna ks200, kanalizacja deszczowa. Działka jest niezabudowana, niezagospodarowana i nieurządzona. Działka jest częściowo zadrzewiona drzewostanem brzozy o przeciętnej średnicy 20 cm bez istotnej wartości użytkowej. Zgodnie z ustaleniami Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie Uchwały nr XXIV/260/2022 Rady Miejskiej z dnia 25.05.2022 r. przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod tereny usług aktywizacji gospodarczej, turystyki medycznej i aktywacji (UAG/1). Nieruchomość znajduje się na obszarze Chronionego Krajobrazu Gór Bardzkich i Sowich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 740 250,00 zł (słownie złotych: siedemset czterdzieści tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100) + należny podatek VAT (23%)

Wadium – 74 300,00 zł.

Nieruchomości wymienione w pkt 1-2 są wolne od wszelkich obciążeń i zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Termin przetargu:

Przetarg odbędzie się w budynku Centrum Seniora w Bardzie, ul. Główna 61 (sala konferencyjna na parterze budynku) **dnia 23 listopada 2026 r.**

Godziny przetargów:

o godz. 10⁰⁰ – przetarg dotyczący działki nr 2/9 obręb Bardo

o godz. 10³⁰ – przetarg dotyczący działki nr 1/6 obręb Bardo

Wadium i warunki uczestnictwa w przetargu:

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium na konto Urzędu **BS o/ Bardo nr 45 9533 1043 2002 0000 3098 0001 do dnia 16 listopada 2026 r.**

Wadium można wpłacać w gotówce lub w formie przelewu bankowego lub elektronicznego na w/w konto. Wadium uważa się, za skutecznie wniesione jeżeli w chwili rozpoczęcia przetargu znajduje się na rachunku Gminy wskazanym do wpłaty.

Dowód wniesienia wadium (oryginał) oraz dokument potwierdzający tożsamość uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast wadium pozostałym uczestnikom zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odpowiednio odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie wynoszące nie mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, osobiście lub na podstawie pełnomocnictwa notarialnego.

Gmina Bardo sprzedaje nieruchomość zgodnie z wyrysem z mapy ewidencyjnej oraz wypisem z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez Starostę Żąbkowickiego. Nabywca ustala granice na własny koszt. Ustalenie granic i ich okazanie przez Gminę Bardo będzie możliwe na koszt nabywcy. Kupujący zobowiązany będzie do złożenia oświadczenia, że nie będzie występował z roszczeniem wobec Gminy Bardo w przypadku, jeżeli na skutek dokonania przez geodetę ustalenia granic nieruchomości, wykazane zostaną zmiany w stosunku do danych z ewidencji gruntów i budynków na dzień jej sprzedaży.

Nabywca ponosi koszty przeniesienia prawa własności (opłaty notarialne i sądowe).

Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego. O terminie zawarcia umowy nabywca zostanie powiadomiony w terminie 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

Blizszych informacji udziela Referat Komunalny Urzędu Miasta i Gminy Bardo / pokój nr 5 tel. 74 306 79 57.
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Bardzie, ul. Rynek 2, 57-256 Bardo (w hallu wejścia bocznego) oraz opublikowane na stronach: <http://www.bardo.pl/inwestorzy/gmine-nieruchomosci-ogloszenia-o-przetargu>
<https://bip.gmbardo.finn.pl/bipkod/008/033/003>

Dobre wieści ze Szwecji dla sił proeuropejskich

Wygląda na to, że szwedzcy nacjonaliści stracili poparcie po raz pierwszy, odkąd w 2010 roku dostali się do Riksdagu.

Maciej Czarnecki

W niedzielę Szwedzi wybierali posłów 349-osobowego, jednoizbowego parlamentu (Riksdagu). Tradycyjnie największą partią jest w niej Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza, choć przez ostatnie cztery lata była ona w opozycji. Krajem rządził centroprawicowy blok premiera Ulfa Kristerssona przy nieformalnym wsparciu nacjonalistycznych Szwedzkich Demokratów (SD).

Rezultat wisi na włosku. Centrolewica przejmie władzę?

1 Po podliczeniu prawie 95 proc. głosów wydaje się prawdopodobne, że centrolewica będzie miała w Riksdagu niewielką przewagę. Prognozy z poniedziałku rano dawały jej 176 miejsc, a centroprawicy i SD – 173 miejsca. Wróżyłoby to zmianę władzy. Liderka socjaldemokratów, była premier Magdalena Andersson, która rządziła już krajem w latach 2021-22, zapowiedziała w noc wyborczą, że jest gotowa rozpocząć rozmowy na temat utworzenia koalicji rządowej.

Natomiast Kristersson podkreślił, że „nie znamy jeszcze ostatecznych wyników” i kwestia kto będzie kierował Szwecją pozostaje otwarta. Najważniejsze szwedzkie media nie wskazują jeszcze ostatecznego zwycięzcy, choć relacjonują spływające rezultaty z coraz większym wskazaniem na centrolewicę. Do zliczenia pozostały m.in. głosy z zagranicy.

Pełne rezultaty możemy poznać dopiero za kilka dni. Potem rozpoczną się najpewniej żmudne rozmowy koalicyjne.

Niezależnie, kto ostatecznie zostanie premierem, rząd w Sztokholmie powinien utrzymać dobre relacje w ramach Unii Europejskiej i NATO, do którego Szwecja przystąpiła w 2024 roku, i nadal wspierać Ukrainę w walce z Rosją.

W opublikowanym przed wyborami wywiadzie dla portalu Politico Andersson opowiedziała się za wykorzystaniem zamrożonych na Zachodzie rosyjskich aktywów do wsparcia Kijowa. Akcentowała tradycyjne postulaty swojej partii, która przez dekady budowała szwedzkie pań-



• **Liderka szwedzkich socjaldemokratów, była premier Magdalena Andersson podczas wieczoru wyborczego. Sztokholm, 13 września 2026 roku**
FOT. REUTERS / DENIS BALIBOUSE

stwo opiekuńcze: opiekę społeczną, dofinansowanie szkół i przedszkoli. Zarazem zapowiedziała utrzymanie twardego kursu w sprawach przestępczości.

Socjaldemokraci zanotowali najgorszy wynik od ponad wieku

2 Przesądzone już jest, że socjaldemokraci będą mieli najwięcej posłów. Zarazem wynik na poziomie ok. 28 proc. jest dla nich najgorszy od ponad stulecia. Wzmocniły się natomiast inne partie po lewej stronie sceny politycznej – Lewica oraz Zieloni.

Jak to odczytywać? W ostatnich latach debata w Szwecji przesunęła się na prawo pod wpływem SD. Doszło do tego, że ludzie Andersson głosowali wraz prawicą za zastrzaniem prawa migracyjnego czy kodeksu karnego. Część lewicowych wyborców mogła się tym rozczarować i oddać głos na mniejsze ugrupowania.

Szwedzcy Demokraci dostali mniej głosów niż cztery lata temu

3 Wygląda na to, że nacjonaliści, którzy podczas kampanii głosili nawiązujące do ruchu MAGA hasło, by „Uczynić znów Szwecję Szwecją”, złapali zadyszkę. W 2022 roku poparło ich 20,5 proc. głosujących, obecnie – ok. 17,5 proc.

Mająca neonazistowskie korzenie SD była niegdyś trzymana na dystans przez mainstreamowe partie, lecz rugowanie przez nią najbardziej radykalnych elementów i nieublagane взгляды parlamentarnej arytmetyki skłoniły Kristerssona do podjęcia nieformalnej współpracy.

Przed obecnymi wyborami poszedł o krok dalej i obiecał nacjonalistom stanowiska w rządzie. Mogło to odrzucić

pewną grupę jego wyborców. Z sondażu exit poll SVT wynika, że 12 proc. tych, którzy w 2022 roku poparli jego Moderatów, tym razem wybrała jedną z opozycyjnych partii (w tym 6 proc. – socjaldemokratów).

Głośnym echem w kampanii odbiły się reklamy SD na autobusach, nawiązujące do somalijskiej diaspory w kraju. „Tęsknisz za Mogadiszu? Grant repatriacyjny pomoże ci wrócić do domu” – głosiły napisy, które w końcu zdjęto, bo kierowcy nie chcieli z nimi jeździć.

Złe wiadomości dla skrajnej prawicy w Europie

4 SD straciła poparcie po raz pierwszy, odkąd w 2010 roku dostała się do Riksdagu. Patrząc szerzej, nieco osłabia to narrację o nieublaganym pochodzie nacjonalistów do władzy w Europie, która nasiliła się po zdecydowanym zwycięstwie Alternatywy dla Niemiec (AfD) w wyborach do landtagu Saksonii-Anhalt czy sondażach we Francji, wskazujących na prowadzenie Marine Le Pen.

Szwedzcy Demokraci co prawda nie domagają się wyjścia ich kraju z UE, ale są mocno sceptyczni wobec uprawnień Brukseli, jej polityki migracyjnej czy klimatycznej. Ich wejście do rządu jeszcze mocniej uprawomocniłoby skrajną prawicę w Europie.

Ostra jak na Szwecję kampania wyborcza

5 Ostatnie tygodnie przed wyborami upłynęły pod znakiem nie tylko dyskusji programowych, ale i ataków personalnych. Kristersson oskarżył Andersson o to, że rzekomo nie broniła kobiet będących ofiarami gwałtów. Ona w odpowiedzi zarzuciła mu instrumentalizację polityczną przemocy wobec kobiet. Gdy lider SD Jimmie Åkesson zaczął wypyttywać Andersson podczas debaty telewizyjnej, dlaczego jest taka rozeźlona, wytknięto mu seksizm.

Poważniejsze zarzuty wytoczono wobec urzędniczki SD w Riksdagu Poliny Malaberg, która jest partnerką innego lidera partii – Gustava Gellerbranta. Antyrasistowska fundacja Expo ustaliła, że ta naturalizowana Rosjanka od lat szerzyła rosyjską dezinformację i utrzymywała kontakty z prokremlowskimi środowiskami.

Pytanie, na ile to odosobniony przypadek, a na ile sygnał alarmowy wskazujący na infiltrację części ugrupowania przez Rosjan. Po pełnoskalowej napaści Rosji na Ukrainę pozbyło się ono ze swoich szeregów apologetów Putina i popiera pomoc dla Kijowa. ●

Szwedzcy Demokraci co prawda nie domagają się wyjścia ich kraju z UE, ale są mocno sceptyczni wobec uprawnień Brukseli, jej polityki migracyjnej czy klimatycznej. Ich wejście do rządu jeszcze mocniej uprawomocniłoby skrajną prawicę w Europie

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34452602

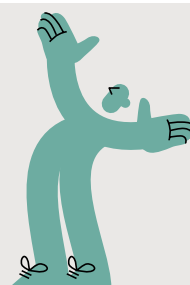
OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452343

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452272

Słowno NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

Szukaj w

APLIKACJI WYBORCZEJ

Pobierz z Google Play

Pobierz w App Store



NARODOWE CENTRUM NAUKI

ogłasza konkursy

■ **OPUS 32+LAP/Weave** - na projekty badawcze krajowe oraz międzynarodowe, w tym realizowane w oparciu o procedurę agencji wiodącej (LAP) w programie Weave.

■ **SONATA 22** - dla badaczy ze stopniem doktora uzyskanym w okresie 2-7 lat przed rokiem złożenia wniosku.

Szczegóły: www.ncn.gov.pl.



INFORMACJA WÓJTA GMINY STARE BABICE

1. Wykazy nieruchomości przeznaczonej do najmu

W siedzibie Urzędu Gminy Stare Babice, przy ul. Rynek 32 oraz na stronie internetowej www.stare-babice.pl/aktualnosci zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem.

2. Zamiar podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 97 ust. 3 pkt 1 oraz art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) Wójt Gminy Stare Babice podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze dokonania podziału z urzędu następujących nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym:

- działka ewidencyjna nr 14/1 w obrębie ewidencyjnym Koczargi Nowe
- działka ewidencyjna nr 123/3 w obrębie ewidencyjnym Koczargi Stare
- działka ewidencyjna nr 126 w obrębie ewidencyjnym Koczargi Stare.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel.: (22) 730.80.33 wew. 45

Rosjanie czekają na listopadowy szczyt w Chinach

Mają nadzieję na „nową Jaltę”

Putin oraz jego otoczenie liczą, że jeszcze tej jesieni dojdzie do nowego podziału świata, na zasadach, którymi rządzą się uliczni bandyci.

Radziwiłowicz

W Moskwie obnoszą się z nadzieją, że już wkrótce, bo w listopadzie, w chińskim Shenzhenie zacznie się spełniać największe marzenie Putina o „nowej Jalcie”, która podzieli świat na strefy wpływów nowej „wielkiej trójki”.

Jurij Uszakow, który na Kremlu odpowiada za politykę zagraniczną, jeszcze dwa tygodnie temu zapowiedział, że jeśli na planowanych na 18-19 listopada obradach szczytu krajów Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Chinach zjawia się Donald Trump, Putin i Xi Jinping, to dojdzie do bardzo ważnego dla świata spotkania. Chińczyk jest gospodarzem, Amerykanin i Rosjanin dostali i przyjęli zaproszenia.

Dmitrij Trenin, bardzo doświadczony i wtajemniczony w plany Kremla jeden z najważniejszych politycznych ekspertów Putina, wypowiadając się dla Telewizji Rossija 1 podkreślił, że „takiego spotkania jeszcze nie było”. Wskazał, że równoległe ze „specjalną wojenną operacją” (inwazją na Ukrainę) Rosja prowadzi „specjalną operację dyplomatyczną”.

Rozmowy o pokoju, m.in. wyprawy emisariuszy Trumpa do Moskwy i Kijowa, są elementem właśnie tej batalii. Ale jeśli Waszyngtonowi chodzi w tej grze o zrobienie wrażenia, że gospodarz Białego Domu przybliży koniec wojny, to Moskwa patrzy dalej i dąży do „pokoju trwałego”, nie tylko między Rosją a Ukrainą.

Trzej liderzy, jak zapowiada Moskwa, będą w Shenzhenie rozmawiać o „problemach globalnych”. Takie właśnie jest, zdaniem Trenina, zadanie „pojawiającej się obecnie nowej Wielkiej Trójki”.

Spotkanie wzorowane na rozmowach pierwszej Wielkiej Trójki, czyli Winstona Churchilla, Franklina Delano Roosevelta i Józefa Stalina w Jalcie w lutym 1945 r. roi się Putinowi i jego ludziom już od co najmniej 20 lat.

Sam gospodarz Kremla o konieczności i sensie takiej nowej globalnej umowy wspominał jeszcze w swojej przemowie na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w 2007 r. Wtedy oskarżał Zachód o krzywdzenie i lekceważenie Rosji, zbudowanie „jednobiegunowego”, a więc „nieprawidłowego” porządku światowego opartego na hegemonii jednego mocarstwa.

Putin stale i uparcie wraca do tego wątku, o czym mówią politycy spotykający się z nim i wysłuchujący wykładów o historii, litanii pretensji oraz pouczeń, jak należy uporządkować świat. On w samej Jalcie 11 lat temu stał za wzór budowania przez mocarstwa takiego porządku układ zawarty w 1945 roku przez przywódców USA, Wlk. Brytanii i ZSRR. Zapewniał wtedy, że „rezultaty Konferencji Jaltańskiej są bezcennym dziedzictwem, w które wcielił się duch współpracy międzynarodowej i prawdziwych sojuszy”.

„Jaltologia” jest w kręgach kremlewskich ważną nauką. A ona nie ogranicza się do rozmów Wielkiej Trójki w kiedyś carskim Pałacu Liwadyjskim. Wzorem mają też być Pokój Westfalski (zawarty w 1648 r. w Osnabrück) i akt końcowy Kongresu Wiedeńskiego (1815 w Wiedniu). Pierwszy zakończył Wojnę 30-letnią, drugi – okres wojen napoleońskich.

Oba układy mają to wspólne z Jaltą, że były zawartymi ponad głowami słabszych państw czy narodów układami przywódców mocarstw, którzy między sobą rozdzielili strefy wpływów.

Putin zapatrzony w historię (którą zresztą sam stale każe korygo-

wać i przepisywać tak, by Rosję postawić w dobrym świetle), sposobów budowania przyszłości uparcie szuka w przeszłości.

Układ zawarty przez najpotężniejszych przywódców, którzy okazują sobie szacunek i zaufanie uważa za sposób idealny, najlepsze zakończenie „specjalnej operacji dyplomatycznej”.

Chodzi o to, by jak to określił szef dyplomacji Rosji, uciekający się do retoryki środowiska przestępczego Siergiej Ławrow, Putin, Xi i Trump dogadali się niczym uliczni bandyci, podzieliли świat na „strefy odpowiedzialności”, czyli ustalili czyje co jest, a potem szanowali nakreślone przez siebie linie.

Trudno liczyć na to, że przywódcy Chin i USA chcieliby takiego rozwiązania i że w bardzo różnorodnym dziś świecie jest ono w ogóle możliwe. Ale Moskwa trwa przy swoim i przed szczytem APEC sporo jeszcze usłyszymy o „Nowej Jalcie” i „Nowej Wielkiej Trójce”.

Putin postawił sobie trudne zadanie. I przekona się, że podzielić świat między trzech to nie to samo, co, jak lubią jego rodacy, na ciemnej klatce schodowej wypić butelkę „na trzech”. ●

Wacław Radziwiłowicz

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34450645

DO 23 WRZEŚNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na październik 2026 u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



***Jedna z dwóch
książek w prezencie**



*Książka do odbioru od 16 października w punkcie sprzedaży. Wydawca nie gwarantuje możliwości wyboru tytułu. **Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ***Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Rekord importu węgla do Polski, kopalnie zwiększają produkcję

O 168 proc. wzrósł w pierwszym półroczu import węgla energetycznego do Polski – wynika z danych Agencji Rozwoju Przemysłu. W kryzysie energetycznym rośnie popyt, węgiel sprowadzają pośrednicy, a krajowe kopalnie zwiększają produkcję.

Ireneusz Sudak

Kryzys energetyczny u bram – ceny ropy biją nowe rekordy, kierowcy na stacjach łapią się za portfele. Dla polskich elektrowni węglowych oznacza to czas żniw – gdy mogą pojawić się problemy z podażą gazu ziemnego, wzrasta zużycie węgla.

„Gdzie nie spojrzeć potężne, wysokie hałdy węgla. Czegoś takiego nie widziałem od 2022 roku” – napisał do nas pan Michał, czytelnik z Pomorza, który przejeżdżał estakadą nad Portem Gdańsk. Kiedy chciał zrobić zdjęcie, policja zwróciła mu uwagę: „Jest zakaz. To infrastruktura krytyczna”

Okazuje się, że to nie tylko kwestia wrażenia. Import węgla energetycznego do Polski bije w tym roku kilkuletnie rekordy.

Węgiel z Kazachstanu znów robi furorę

Dane o imporcie węgla publikowane są z opóźnieniem, ale podaje je w comiesięcznych statystykach Agencja Rozwoju Przemysłu. Okazuje się, że w pierwszym półroczu importerzy sprowadzili do Polski 3,06 mln ton węgla energetycznego – to o 168 proc. więcej niż w pierwszych sześciu miesiącach 2025 roku.

Dla porównania polskie kopalnie wydobły w ubiegłym roku nieco ponad 42 mln ton. Jak wynika ze statystyk są to liczby najmniejsze od końcówki lat... 40 zeszłego wieku.

Wybicie jest wyraźne również na tle innych lat – okazuje się, że do lipca 2026 zaimportowaliśmy prawie tyle węgla, co w całym 2024 roku. Jeśli tempo importu się utrzyma (co jest bardzo prawdopodobne), to sprowadzimy w tym roku najwięcej węgla od kilku lat. Poprzedni rekord padł w 2022 roku. Podobnie jak cztery lata temu najwięcej węgla sprowadziliśmy z Kazachstanu i Kolumbii. W tym roku Kazachstan odpowiada za ponad połowę importu. Milion ton sprowadziliśmy też z Kolumbii, a z pozostałych krajów import jest śladowy, rzędu kilkuset tysięcy ton.

Rzeczywiste dane mogą być jeszcze wyższe, bo ARP w swoich raportach zastrzega, że nie bada całego rynku (zwykle, po wielu miesiącach, dane z innych źródeł, np. z Agencji Rynku Energii, różnią się nawet o 10 procent w górę).

Kto sprowadza węgiel do Polski?

Największym konsumentem węgla są spółki energetyczne, które mają elektrownie węglowe – ale one podkreślają, że korzystają z węgla krajowego, kupowanego z polskich kopalń. Podobnie niezależne ciepłownice, które należą głównie do samorządów, raczej korzystają z krajowego węgla – tak przynajmniej wynika ze statystyk.

• Hałdy węgla w porcie w Gdańsku. Zdjęcie sprzed 2 lat – obecnie obowiązuje zakaz robienia zdjęć infrastruktury krytycznej FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL



nie, które należą głównie do samorządów, raczej korzystają z krajowego węgla – tak przynajmniej wynika ze statystyk.

Kto zatem importuje węgiel? Robią to głównie niezależni importerzy, którzy zwiertzyli okazję, widząc, co się dzieje na rynku w związku z kryzysem energetycznym. Są to więc głównie pośrednicy, którzy odsprzedają węgiel dalej. W statystykach ARP występują pod nazwą „pozostali odbiorcy krajowi”.

Jak wynika z danych zebranych przez Fundację Instrat, zapasy węgla na zwalach i przy elektrowniach gwałtownie spadły w ciągu ostatniego półrocza i są najmniejsze od 2022/2023 roku

Podobnie jak cztery lata temu najwięcej węgla sprowadziliśmy z Kazachstanu i Kolumbii. W tym roku Kazachstan odpowiada za ponad połowę importu. Milion ton sprowadziliśmy też z Kolumbii, a z pozostałych krajów import jest śladowy, rzędu kilkuset tysięcy ton

Już podczas minionej zimy (2025/2026) brakowało pelletu na opał, a w związku z obawą o podaż gazu, ale też rosnącymi cenami energii, elektrownie węglowe zwiększały produkcję (bo rósł popyt na prąd z węgla).

Widać to w statystykach polskich kopalń, które nie tylko pracują na pełnych obrotach, ale wyprzedają zwalę.

W ubiegłym tygodniu podczas branżowej konferencji węglowej w Katowicach Łukasz Deja, prezes Polskiej Grupy Górniczej, powiedział, że „ze względu na rosnący popyt na węgiel energetyczny spółka wyprodukuje w tym roku o 1 mln ton węgla więcej, niż planowała i sprzeda o 3 mln ton węgla więcej”.

Deja przyznał, że energetyka wysysa to, co leżało przez ostatnie lata na zwalach. – Rok 2026 jest inny niż poprzednie lata pod względem zapotrzebowania na węgiel. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku rozmowy z energetyką przebiegały w duchu tego, że nie będzie potrzeba takiej ilości węgla, jaką zaplanowaliśmy. Dzisiaj wiemy, że tego węgla energetycznego potrzeba dużo więcej – powiedział cytowany przez PAP prezes Polskiej Grupy Górniczej.

Jak wynika z danych zebranych przez Fundację Instrat, zapasy węgla na zwalach i przy elektrowniach gwałtownie spadły w ciągu ostatniego półrocza i są najmniejsze od 2022/2023 roku.

Węgla będzie ubywać

Co się dzieje na rynku węgla i czy to dobrze, że rośnie import? Niektórzy eksperci twierdzą, że byłoby dobrze, gdyby Polska miała własne surowce energetyczne w czasie kryzysu.

– Znam te argumenty, ale nie jestem zwolennikiem, aby za wszelką cenę dopłacać do krajowej produkcji węgla z pieniędzy podatników. Rocznie dopłacamy do polskich kopalń 10 mld zł. Z górnictwem trzeba się honorowo pożegnać, bo przy tych warunkach górniczych, przy tej niskiej wydajności pracy, która stanowi 10 proc. amerykańskiej, polski węgiel jest po prostu nieopłacalny – mówi nam Janusz

Steinhoff, były minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka, autor reformy polskiego górnictwa pod koniec lat 90.

Jak dodaje, węgiel z importu nie jest obciążony tymi wszystkimi kosztami.

Eksperti są zgodni, a dane od lat pokazują jedno: sektor węgla kamiennego jest trwale nierentowny (PiS musiał ratować bankrutującą Kompanię Węglową, poprzedniczkę Polskiej Grupy Górniczej już w 2016 r.).

W 2022 r., w okresie po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę, gdy ceny węgla znacząco wzrosły, sektor zarobił 9,7 mld zł zysku netto, jednak pieniądze w głównej mierze zostały przeznaczone na koszty osobowe: premie i podwyżki.

Afera węglowa PiS

Latem 2022 roku premier Mateusz Morawiecki „nakazał” spółkom skarbu państwa pilny import węgla. Rząd obawiał się, że w związku z szybkim (tuż po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie) wprowadzeniem zakazu importu węgla z Rosji Polsce zabraknie surowca na cele opałowe (choć kontynuowano import ropy, czy gazu LNG). Problem braków miał dotyczyć głównie gospodarstw domowych, a nie elektrowni. I Polska kupiła na gwałt ogromne ilości węgla, które – jak się okazało – nie spełniały norm.

Jak pisał się we wrześniu 2022 roku, w całej Polsce, od Włocławka do Zawiercia, pojawiały się informacje o oszukanych osobach, które kupiły węgiel nawet po 6 tys. zł za tonę, a potem okazało się, że to pomalowane na czarno kamienie i żwir. Rząd zamroził ceny i wprowadził dopłaty do węgla. Do tej pory węgiel zalega w magazynach Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych: jest sortowany, tak by udało się wykorzystać, co się da.

W 2024 r. Najwyższa Izba Kontroli krytycznie oceniła działalność rządu PiS w tamtym czasie. Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych zdecydowała o złożeniu zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa (nie wskazano, kto mógłby popełnić przestępstwo – sprawa jest w toku). ●

Złe wieści dla kierowców, ceny ropy szybują w górę

Ropa naftowa drożeje po zamknięciu przez Arabię Saudyjską rurociągu umożliwiającego eksport surowca mimo blokady Cieśniny Ormuz przez Iran. W pierwszej reakcji cena baryłki ropy Brent podskoczyła do ponad 108 dol.

Andrzej Kublik

W poniedziałek, 14 września, inwestorzy mogli zareagować na ogłoszoną w piątek wieczorem decyzję Arabii Saudyjskiej o zamknięciu rurociągu Wschód-Zachód. Infrastruktura ta pozwalała krajowi eksportować około 7 mln baryłek ropy naftowej dziennie za pośrednictwem portu Janbu nad Morzem Czerwonym, czyli z ominięciem blokowanej przez Iran Cieśniny Ormuz, przez którą prowadzą główne szlaki żeglugowe z Zatoki Perskiej. Rijad zamknął rurociąg po atakach dronów bojowych na tę instalację, tłumacząc to działaniem prewencyjnym. W efekcie zablokowane zostały



• Ceny paliw na stacji Orlen. Warszawa, 14 września 2026 roku

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dostawy odpowiadające za 4-5 proc. globalnego zapotrzebowania na ropę naftową. Rząd Arabii Saudyjskiej nie podał, na jak długo wyłączono rurociąg z użytku. Nie ujawniono również, jakie konkretnie zniszczenia spowodował atak na instalację.

Ceny surowca rosną

Zgodnie z przewidywaniami decyzja Arabii Saudyjskiej podbiła ceny ropy naftowej na świecie. Nad ranem w poniedziałek na giełdzie w Londynie cena baryłki europejskiej ropy Brent wzrosła do 108,3 dol. Potem emocje na rynkach nieco opadły i rano za baryłkę tego su-

rowca trzeba było zapłacić 107,86 dol., co stanowiło wzrost o 3,1 proc. w stosunku do końca poprzedniej sesji.

Za Atlantykiem ceny surowca również poszły w górę. Rano na giełdzie w Nowym Jorku baryłka amerykańskiej ropy WTI kosztowała 102,66 dol., czyli o 2,65 proc. więcej niż na zamknięciu poprzedniej sesji.

Inwestorów niepokoił ponadto wzrost napięć na Bliskim Wschodzie. Atak na rurociąg w Arabii Saudyjskiej potęgowała Rada Współpracy Państw Zatoki, skupiająca większość (poza Iranem) krajów tego regionu. Oman przełożył bezterminowo planowane

na poniedziałek spotkanie przedstawicieli państw Zatoki Perskiej i Iranu, na którym miano omawiać warunki przywrócenia bezpiecznej żeglugi przez Cieśninę Ormuz.

W Jemenie nasiliły się również walki ze wspieranymi przez Iran rebeliantami, którzy próbują przejąć kontrolę nad cieśniną Bab al-Mandab, stwarzając w ten sposób poważne zagrożenie dla żeglugi przez Kanał Sueski.

Obawy polskich kierowców

Zamknięcie strategicznego rurociągu przez Rijad mogło wzbudzić uzasadnione obawy kierowców w Polsce. Arabia Saudyjska jest bowiem głównym dostawcą surowca do rafinerii w Płocku i Gdańsku. W zeszłym roku 46,9 proc. przerobionej przez te zakłady ropy naftowej dostarczył concern Saudi Aramco.

W sobotę Orlen w komunikacie przekazany PAP starał się rozwiać te obawy. „W związku z komunikatami dotyczącymi prewencyjnego wyłączenia rurociągu Wschód-Zachód w Arabii Saudyjskiej informujemy, że dostawy surowca do rafinerii Grupy Orlen realizowane są bez zakłóceń” – przekazał concern.

Spółka deklarowała również, że „konsekwentnie dywersyfikuje źródła dostaw i rozwija własne wydobywanie” oraz „jest w stanie na bieżąco reagować na zmiany na globalnym rynku surowcowym”. Na wzrost cen ropy na świecie Orlen nie ma jednak wpływu. Zresztą już przed ogłoszeniem decyzji o zamknięciu rurociągu w Arabii Saudyjskiej analitycy zapowiadali, że w tym tygodniu średnia cena litra diesla w Polsce może po raz pierwszy w historii dobić do poziomu około 9 zł.

Sam Orlen podniósł ceny w swoich hurtowniach o północy z piątku na sobotę. Lit standardowego oleju napędowego kosztuje w nich teraz 7,28 zł netto, co po doliczeniu podatku VAT daje 8,95 zł. Kalkulacja ta nie uwzględnia jednak marży dla sprzedawcy paliwa. Po doliczeniu marży w wysokości 30 gr (jaką stosowano w programie CPN), przy obecnych hurtowych cennikach Orlenu, litr diesla w detalu powinien kosztować 9,32 zł.

Od soboty w hurtowniach Orlenu w górę poszła również cena benzyny 95-oktanowej. Kosztuje ona teraz 6,12 zł netto. Po doliczeniu podatku VAT i wspomnianej marży stosowanej w ramach CPN przekłada się to na cenę detaliczną rzędu 7,90 zł za litr. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452348

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO WOJEWÓDZKIEGO INSPEKTORA FARMACEUTYCZNEGO

WOJEWODA ŁÓDZKI

ogłasza konkurs na stanowisko
łódzkiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego w Łodzi

- Kandydatem przystępującym do konkursu może być osoba, która:
 - posiada obywatelstwo polskie,
 - uzyskała w kraju dyplom magistra farmacji bądź uzyskała za granicą dyplom uznany w kraju za równorzeczny,
 - posiada co najmniej 5 lat praktyki zgodnej z kierunkiem wykształcenia,
 - ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.
- Oferta kandydata powinna zawierać:
 - kopię obydwu stron dowodu osobistego posiadającego formę spersonalizowanej karty identyfikacyjnej albo kopię pierwszych trzech stron dowodu osobistego wydanego przed dniem 1 stycznia 2001 r.,
 - życiorys i list motywacyjny,
 - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
 - oświadczenia kandydata o korzystaniu z pełni praw publicznych i o niekaralności za przestępstwo popełnione umyślnie oraz za przewinienia zawodowe,
 - oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w związku z prowadzonym postępowaniem konkursowym,
 - oświadczenie kandydata, że nie zachodzą przeciwwskazania do powołania na stanowisko wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego, określone w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz. U. z 2025 r., poz. 499 ze zm.).

Oferty należy składać do Wojewody Łódzkiego w terminie do dnia 30 września 2026 r.

Konkurs odbywać się będzie w siedzibie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, 90-926 Łódź, ul. Piotrkowska 104, sala 118a.

Posiedzenie komisji konkursowej przeznaczone na zapoznanie się ze złożonymi dokumentami odbędzie się w dniu 8 października 2026 r. o godz. 10:00.

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na Łódzkiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego” należy:

- złożyć w siedzibie Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, Kancelaria Urzędu, ul. Piotrkowska 104, 90-926 Łódź,
- prześłać pocztą na adres:
Łódzki Urząd Wojewódzki w Łodzi
Biuro Kadr, Płac i Budżetu
ul. Piotrkowska 104
90-926 Łódź

O złożeniu oferty w terminie decyduje data dostarczenia oferty do Urzędu. Oferty dostarczone po 30 września 2026 r. nie zostaną rozpatrzone. Więcej informacji pod numerem tel. 42 664 15 37.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452450

OGŁOSZENIE O PRZETARGACH



Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza do udziału w przetargu, którego przedmiotem jest nabycie prawa ustanowienia odrębnej własności lokali mieszkalnych oraz nabycie roszczenia o ustanowienie odrębnej własności do lokalu mieszkalnego.

I. Nazwa i adres Organizatora przetargu: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa, REGON 000489811, NIP 5250006495, tel. 22 56-13-419

II. Przetarg składa się z dwóch etapów: pisemnego nieograniczonego i ustnego ograniczonego. Przedmiotem przetargu jest:

1. Nabycie prawa ustanowienia odrębnej własności lokali mieszkalnych położonych w Warszawie:

L.p.	Adres lokalu	Numer lokalu	Pow. lokalu (w m ²)	Położenie lokalu	Rozkład lokalu	Cena wywoławcza (w zł)	Wadium (w zł)	Kontakt do Administracji Osiedla w celu obejrzenia lokalu
1	ul. Broniewskiego 24A	89	27,00	VI piętro w budynku X piętrowym	1 pokój, wnęka kuchenna w przedpokoju, łazienka z wc	330 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Żoliborz III tel.: 536 719 331 535 323 338
2	ul. Broniewskiego 26	89	19,90	VI piętro w budynku X piętrowym	1 pokój wnęka kuchenna w przedpokoju, łazienka z wc	253 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Żoliborz III tel.: 536 719 331 535 323 338
3	ul. Wrzeciono 6	7	37,00	parter w budynku X piętrowym	2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc	425 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Młociny tel.: 530 838 270
4	ul. Wrzeciono 55	2	59,00	parter w budynku IV piętrowym	3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i wc	647 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Młociny tel.: 530 838 270
5	ul. Andersena 5	42	48,50	II piętro w budynku XI piętrowym	2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc	594 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Wawrzyszew tel.: 22 864 63 01 530 642 161
6	ul. Reymonta 23	382	50,70	VIII piętro w budynku XI piętrowym	3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc	593 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Wawrzyszew tel.: 22 864 63 01 530 642 161

2. Ekspertywa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 49 przy ul. Totłstoja 1 w Warszawie, tj. roszczenie o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności tego lokalu.

Uwaga!

Budynek przy ul. Totłstoja 1 jest w całości posadowiony na działce ewidencyjnej nr 94/6 z obręb 7-08-02. Spółdzielnia nie dysponuje obecnie tytułem prawnym do gruntu, na którym posadowiony jest budynek. Zgodnie z informacjami posiadanymi przez Spółdzielnię aktualny wpis w dziale II księgi wieczystej nr WA1M/00532198/6 nie odpowiada rzeczywistości stanowi prawnemu. Powyższa okoliczność stanowi obecnie przeszkodę w ustanowieniu i przeniesieniu odrębnej własności lokalu, a w konsekwencji również w założeniu dla lokalu odrębnej księgi wieczystej. Nabywca uzyska zatem roszczenie o ustanowienie odrębnej własności lokalu, którego realizacja będzie możliwa po usunięciu wskazanej przeszkody prawnej. Brak możliwości założenia obecnie odrębnej księgi wieczystej dla lokalu nie wyłącza możliwości obrotu nabytym prawem. Przedmiotem ewentualnego dalszego obrotu będzie jednak roszczenie (ekspertywa odrębnej własności lokalu), a nie istniejące już prawo odrębnej własności lokalu. Szczegółowe informacje udziela Dział Czynkowski-Lokalowy 531 907 400.

L.p.	Adres lokalu	Numer lokalu	Pow. lokalu (w m ²)	Położenie lokalu	Rozkład lokalu	Cena wywoławcza (w zł)	Wadium (w zł)	Kontakt do Administracji Osiedla w celu obejrzenia lokalu
1	ul. Totłstoja 1	49	63,50	V piętro w budynku X piętrowym	cztery pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i wc	677 000,00	10 000,00	Administracja Osiedla WSM Wawrzyszew tel.: 22 864 63 01 530 642 161

- Pisemne oferty przetargowe złożone na FORMULARZU OFERTY (do pobrania na stronie internetowej WSM www.wsm.pl lub Biurze Zarządu – parter) przyjmowane są w Kancelarii w Biurze Zarządu WSM przy ul. Elbląskiej 14 do dnia 29-09-2026 r., do godz. 10⁰⁰. Do pisemnej oferty przetargowej należy dołączyć dodatkowo: dowód wpłaty wadium.
UWAGA! Rekomendowanym jest wcześniejsze dokonanie przelewu tak, aby wadium zostało zaksięgowane na rachunku WSM przed upływem terminu składania ofert – w dniu przetargu pierwsze wpłaty na rachunku bankowym księgowane są dopiero od godziny 11.30.
Otwarcie kopert nastąpi w dniu 29-09-2026 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Biura Zarządu WSM (II piętro) przy ul. Elbląskiej 14 w Warszawie. Aby obejrzeć oferowane lokale i zapoznać się z ich stanem technicznym należy skontaktować się z odpowiednią Administracją Osiedla.
Informacji w sprawie przetargu udziela Dział Czynkowski-Lokalowy WSM, ul. Elbląska 14 w Warszawie, tel.: 22 56-13-419, 531 907 400
- Szczegółowe informacje dotyczące warunków procedury przetargowej zostaty zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni www.wsm.pl. Zapoznanie się z tymi warunkami jest obowiązkowe.
- Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega możliwość odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn na każdym etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników.

„Polaków Portret Własny”

Lincz na Barbarze Mróz-Gorgoń

Dr hab. Marek Migalski apelował, by nie oceniać polskiej nauki na podstawie jej dokonań. Krzysztof Varga w „Newsweeku” stwierdził, że jest głupsza od orangutana.

Rybak

– Barbary Mróz-Gorgoń już nie ma – mówi mi ktoś, kto ją dobrze zna. – Niedługo wyrzucą ją z Uniwersytetu Ekonomicznego, a ona jest w takim stanie, że nie ma siły ruszyć się z łóżka, żeby pójść na uczelnianą komisję bronić się przed zarzutami. Słyszę, że dostaje nienawistne maile z żądaniem, żeby zwróciła ukradzione pieniądze. Ile ukradła? To wiedzą dziś wszyscy w Polsce – 200 tysięcy złotych. A chciała ukraść przeszło 600 milionów. To też wie już każdy. W czerwcu 2025 Ministerstwo Sportu zamówiło w Stowarzyszeniu Konferencji i Kongresy w Polsce raport o strategii promocji naszego kraju. Barbara Mróz-Gorgoń z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu została przez Stowarzyszenie zaangażowana do przygotowania głównego zamówionego dokumentu. Liczy on 156 stron i nosi tytuł „Strategia Marka Polska”. Czytamy w nim m.in. dlaczego w ogóle promować markę kraju, jak robią to inni, jak i za ile my powinniśmy to robić, jaką mamy konkurencję.

Stowarzyszenie Konferencji i Kongresy w Polsce dostało 179 tysięcy złotych. Profesor Mróz-Gorgoń, autorka „Strategii”, otrzymała z tej kwoty 60 tys. zł.

Niezależnie od pracy na rzecz Ministerstwa Sportu powstał raport „Polaków Portret Własny”. Jest omówieniem badań focusowych, a także indywidualnych wywiadów z wybraną grupą respondentów. Autorką jest Mróz-Gorgoń z zespołem wolontariuszy z jej Fundacji Marka Polska. Zaprezentowano go w listopadzie 2025 w Warszawie. Nikogo wtedy nie zainteresował.

Raport nie został opłacony przez Ministerstwo Sportu, które zamówiło „Strategię...”, to inny materiał. Zamówiło też badania focusowe, pogłębione wywiady i warsztaty, dotyczące głównego tematu, czyli promocji Polski. Autorka „Polaków Portret Własny” wykorzystała wyniki tych badań i wywiadów do przygotowania swojego raportu. Jest fatalnie napisany i zredagowany. Trudno się go czyta. Bez wątpienia jednak nie jest strategią promocji Polski.

Zaczęło się od nierzetelnych i nieuczciwych doniesień mediów, po wpisie na portalu X Sebastiana Meitza z Instytutu Sobieskiego, naukowego ośrodka związanego z PiS. Pokazał błędy w przypisach, bibliografii, niezgrabny język, mnóstwo dziwnych słów, kuriozalne błędy merytoryczne – typu umieszczenie Katowic w centrum. Postawił hipotezę, że materiał przygotowany przy pomocy sztucznej inteligencji. I zadał pytanie: „Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki zapłaciło 200 000 złotych (...) za raport wygenerowany przez AI”? Był 20 sierpnia 2026 roku, godzina 5.08.

Dziennikarze i komentatorzy to pytanie Meitza uznali za udowodniony fakt. „Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazało 200 tys. zł na raport o marce Polska, który podpisała pełnomocniczka rządu ds. promocji marki Polska Barbara



• 21 sierpnia Barbara Mróz-Gorgoń złożyła dymisję z uwagi na „niewyobrażalną skalę hejtu” w związku z krytyką raportu. FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zaczęło się po wpisie Sebastiana Meitza z Instytutu Sobieskiego. Pokazał błędy w przypisach, bibliografii, niezgrabny język, mnóstwo dziwnych słów, kuriozalne błędy merytoryczne

ra Mróz-Gorgoń. W sieci pojawiła się ławina komentarzy – internauci wytykali kolejne błędy (...) – to już portal wp.pl osiem godzin później. Tego samego 20 sierpnia wieczorem onet.pl opublikował podsumowanie tego, co już o skandalu wiadomo. Autorzy zauważyli, że po południu Ministerstwo Sportu opublikowało pierwsze oświadczenie w tej sprawie. Jednak nic z niego nie zrozumieli. Poza tym, że resort zaprzecza by „Polaków Portret Własny” był opłacony przez ministerstwo i że nie 200, a 179 tysięcy.

„Resort twierdzi jednak, że przedmiotem umowy były jedynie badania (...) „umowa na samo przeprowadzenie badań bez przygotowywania raportu jest rzeczą raczej niespotykaną w środowisku naukowo-akademickim” – czytamy w Onecie.

Tymczasem w oświadczeniu ministerstwa stoi jak byk: Głównym przedmiotem umowy było przygotowanie obszernego opracowania „Strategia Marki Polska”, a także przeprowadzenie badań (...). Przed godziną 17.00, 21 sierpnia Ministerstwo Sportu opublikowało w internecie materiały, za które zapłaciło. W tym „Strategię”. Tyle że mało kogo to obchodziło. Z raportu Instytutu Monitorowania Mediów z 2 września 2026: „Po wybuchu afery, w ciągu 11 dni, opublikowano już 89,6 tys. przekazów na temat Barbary Mróz-Gorgoń”. Od 21 do 30 sierpnia „zasięg publikacji” w tej sprawie wyliczono na przeszło 178 milionów. Tyle razy internautom wyświetlała się informacja o skandalu.

Sprawdziłem w ministerstwie.

„Strategię Marka Polska” Barbary Mróz-Gorgoń od 21 do 25 sierpnia pobrano ze strony ministerstwa sportu 1193 razy. Rzetelnie, kompetentnie i polemicznie nie omówił tego materiału nikt. Po kilku dniach zaczęły się „komentarze” m.in. omawiające szacunkowy budżet trzyletniej akcji promocyjnej. Ale wynika z nich jedynie, że pani profesor – która ukradła już 200 tysięcy – chciała dokraść kolejne 670 mln zł.

Z pewnością „Strategii” nie pobrał komentator „Newsweeka” Krzysztof Varga. W jego tekście czytam, że prof. Mróz-Gorgoń „kompletnie nie ma o niczym pojęcia (...) Prócz oczywiście umiejętności zdobywania niemal 180 tys. zł na projekt, który średnio rozgarnięty orangutan zrobiłby lepiej i taniej, a przede wszystkim samodzielnie”. Tekst ukazał się 21 sierpnia o godzinie 17.25. „Strategia” pojawiła się na stronie ministerstwa sportu 36 minut wcześniej. Średnio rozgarnięty orangutan znalazłby ten dokument w kilka minut.

Z godziny na godzinę internetowi komentatorzy – anonimowi i nieanonimowi, poważni i mało poważni – traciłi jakiegokolwiek hamulce. „Prof. Barbara Mróz-Gorgoń vel Barbie Mózg-Dogoń” zaczyna swój komentarz profilem: „Maria Pioch”. Na jej profilu treści antyukraińskie i antyizraelskie teza, że covid to wciskanie ludziom kitu i peany na cześć Prezydenta Karola Nawrockiego, że nie podpisał Lex Szarlatan.

„W krytyce „raportu” jej i AI autorstwa, niech nam nie umknie, że za wzór marek państw – autorka podała: Niemcy, Izrael. Dwa (oprócz dzisiejszej Ukrainy) najbardziej nazistowskie państwa. Niemcy historycznie, a Izrael obecnie” – to z kolei profil „Polka na Bałkanach”.

Były i ostrzejsze komentarze – szczególnie różnych anonimowych internautów, jak: „To coś jeszcze żyje”, „kretynka”. Ktoś umieścił jej zdjęcie z dopiskiem, że wyjeżdża za granicę. Pod spodem większość komentarzy w stylu: „oddaj najpierw 200 tysięcy”. Próbowałem pytać kilka z tych osób czy czytały „Strategię” i co myślą o tym dokumencie. Nie było odpowiedzi albo były obelgi.

Dr hab. Marek Migalski, kiedyś polityk, dziś naukowiec i ekspert napisał: „ocena polskiej nauki na podstawie dokonań pani Mróz-Gorgoń jest tak samo głupie jak „jej” raport. Dodał, że to tak, jakby wszystkich polskich sportowców utożsamiać z Piesiewiczem. To szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego, aresztowany kilka dni temu z zarzutami w aferze Zondacrypto. Wspomina też dr hab. Marek Migalski o „publicystach” rechoczących z polskiej nauki z powodu dorobku pani „profesor”.

Spytałem doktora habilitowanego w komentarzu, co wie o dorobku Barbary Mróz-Gorgoń. Też nie odpowiedział. Ciekawe, czy znalazł się w elitarnym gronie tysięcy Polaków, którzy pobrali „Strategię Marka Polska”. A jeśli tak, to czy ją przeczytał. „Pani Barbara, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego, spektakularnie obsrała mój tytuł. To tak, jakby ktoś załatwił się na wycieraczkę” – to komentarz profesora Radosława Zenderowskiego, politologa z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. – I dalej: „To, w jaki sposób przewalane są pieniądze publiczne na nibynaukowców woła o pomstę do Nieba”.

Komentarz profesora opublikował propisowski portal dorzeczy.pl dodając „informację”, że „badania i opracowanie wyników zleciło w ramach zadania publicznego Ministerstwo Sportu i Turystyki, przekazując na ten cel 200 tys. zł. Teraz jednak resort odcina się od dokumentu”.

W sprawie raportu „Polaków Portret Własny” i wątpliwości wokół jego finansowania śledztwo wszczęła prokuratura. Zastanawiam się, czy internetowy lincz na Barbarze Mróz-Gorgoń nie powinien też być objęty śledztwem. Powie dzieliby pewnie, że nie ma takiego przepięstwa, jak „internetowy lincz”.

To może prawo karne powinno być dostosowane do nowej wirtualnej rzeczywistości? Na podobne zdarzenia z realnego świata jest artykuł 254 kodeksu karnego: „Kto bierze czynny udział w zbiegowskim, wiedząc, że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. W piątek 11 września minister nauki Marcin Kulasek poinformował w telewizyjnym wywiadzie, że Barbara Mróz – Gorgoń wzięła roczny urlop zdrowotny. Taki urlop to uprawnienie wynikające z przepisów prawa, obowiązujących nauczycieli akademickich. Portal wp.pl – informując o tym fakcie, podał, że bohaterka tej historii to „również prezeska Fundacji Marka Polska Think Tank”. Tylko, że to nieprawda. Średnio rozgarnięty orangutan w minutę sprawdzi, że od 3 sierpnia 2026 już nie jest tą prezeską. Tak czy siak lincz się udał. ●

Rybak Marcin

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Katastrofa kolejowa pod Radomiem

Czy tym razem doczekamy się zaostroszenia kar?



OSOWSKI

Skutki katastrofy kolejowej koło Przysuchy są tragiczne. Zginęła pasażerka pociągu, a wypadek znowu spowodował kierowca ciężarówki, który nie zatrzymał się przed torami. Politycy ponownie zapowiadają zaostroszenie kar, czy i tym razem szybko o tym zapomną?

Mamy ostatnio serię wypadków kolejowych, w których powtarza się ten sam niewyobrażalny – zdawałoby się – scenariusz: zawodowy kierowca ciężarówki ignoruje znak stopu, czerwone światło albo nawet opadający szlaban i wjeżdża na tory. Na ważący wiele ton pojazd wpada rozpędzony pociąg.

Tak to wygląda z perspektywy maszynisty. „Kierowca ciężarówki przewożącej gorącą masę bitumiczną stwierdził, że na przejeździe zdąży przed czołem pociągu towarowego, który właśnie prowadził. Skutki? Ogromne straty w infrastrukturze, zniszczony tabor, rozwalona ciężarówka z ładunkiem, bezpośrednie zagrożenie życia. Trąbienie, sekundy na ocenę sytuacji, użycie hamowania nagle, szybka ucieczka z kabiny. Potem ogromne uderzenie, a potem kolejne... Szum, hałas i koniec, gdy to wszystko zamarło. Gdybym spóźnił się z reakcją o kilka sekund, to w tym miejscu prawdopodobnie czytaliście mój nekrolog” – relacjonował maszynista Marcin Aleksiejczuk po wypadku koło Suwałk 7 września.

A dwa dni później w Sokolnikach Suchych na zmodernizowanej niedawno linii Radom – Przysucha ciężarówka wjechała w pociąg pospieszny, który pędził prawie 120 km na godz. W środku było ponad 100 pasażerów.

Chwila niefrasobliwości, a oto skutki: pierwszy raz od 2023 r. w wypadku kolejowym zginęła pasażerka pociągu. 20 osób zostało rannych, w tym cztery ciężko. Lokomotywa i dwa wagony nadają się do kasacji. Na kilkusetmetrowym odcinku trzeba naprawiać pociąg torów i wyłamane słupy trakcyjne. To będą wydatki sięgające dziesiątek milionów złotych, których nie pokryje w całości ubezpieczyciel. Do tego dochodzą koszty i utrudnienia wynikające ze wstrzymania ruchu pociągów pasażerskich i towarowych na ważnej trasie.

Na fali oburzenia na kolejny taki wypadek wpłynęli politycy. Z telewizji nie wychodził po katastrofie minister infrastruktury Dariusz Klimczak z PSL. Grzmiał, że czas na surowe kary dla kierowców łamiących zakaz wjazdu na tory. Chce im odbierać prawo jazdy na trzy miesiące, mają też płacić nawet 4 tys. zł. Dlaczego jednak politycy PSL, którzy zablokowali już niejedną reformę obecnego rządu, nie spowodowali, że takie kary zaczęły obowiązywać wcześniej? Słyszeliśmy już przecież niejedną obietnicę w tej sprawie i usprawiedliwianie sprawców tragedii – że surowe kary dla kierowców oznaczałyby dla nich „śmierć zawodową”.

Np. po 1 lipca 2024 r., gdy w Ożarowie koło Warszawy zginął maszynista Kolei Mazowieckich – jego pociąg też uderzył w ciężarówkę. Z kabiny pociągu zostały strzępy. To nie był pierwszy taki wypadek w tym miejscu. Kierowca utknął w korku na torach. Jakże poniósł konsekwencje? Wyrok był skan-

dalicznie niski – sąd skazał go na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, roczny zakaz prowadzenia pojazdów i 12,7 tys. zł dla bliskich zmarłego maszynisty.

Po wypadku w Sokolnikach Suchych zareagował sam premier Donald Tusk (KO), mówiąc: „Musimy natychmiast zacząć pilną pracę nad radykalnym zaostroszeniem przepisów dla tych, którzy dość systematycznie wjeżdżają na przejazdy kolejowe mimo zapór, czerwonych światel. To się musi skończyć. Niestety, ani złe zdarzenia, ani perswazja nie pomagały, więc musimy zaostroszyć przepisy dla tych, którzy je łamią. Moje propozycje będą bardzo twarde”. Przekonamy się jeszcze, czy, kiedy i jak te przepisy zostaną zaostroszone, gdy wzmoczenie po tragedii wkrótce opadnie.

Czy nadal muszą ginąć niewinne osoby, żeby zabierać się do takich zmian w przepisach? Dopiero po serii tragedii drogowych udało się przeforsować zaostroszenie prawa i poprawić bezpieczeństwo pieszych. W Warszawie mniej uciążliwe stały się też organizowane do niedawna hałaśliwe zloty i wyścigi patokierowców – wystarczyły bardziej surowe kary i kilka akcji policji. Gorzej z przestrzeganiem ograniczeń prędkości – na to pomagają tylko jej odcinkowe pomiary i fotoradary, których mamy w Polsce jak na lekarstwo. Również tylko pojedyncze przejazdy kolejowe są podłączone do systemu Red Light i monitorowane kamerami. Szwankuje jednak skuteczność ściągania kar od sprawców wykroczeń w takich miejscach, bo procedura nadal nie jest uproszczona.

Niemniej jednak bezpieczeństwo na drogach sukcesywnie rośnie, z roku na rok znacznie spada liczba ofiar śmiertelnych wypadków.

Polska jest wśród krajów, które mogą się pochwalić najlepszymi statystykami w Europie. Jednocześnie według Eurostatu jesteśmy liderem wypadków kolejowych – na przejazdach ginie coraz więcej osób (już niemal 60 rocznie). Przy czym winę ponoszą w większości kierowcy lub piesi.

Mamy prawie 12 tys. przejazdów przez tory. Nie można oczekiwać, że wszędzie będą wiadukty albo tunele. Powstają powoli w najbardziej uczęszczanych miejscach – przy czym jest już rządowy projekt dopłat do takich inwestycji samorządowych. Jednak takie miejsca jak to w Sokolnikach Suchych powinny być lepiej zabezpieczone przed kierowcami bez wyobraźni.

Dobrze znam ten odcinek linii kolejowej nr 22. Boczna droga, którą 9 września jechała ciężarówka, wiedzie do kopalni piasku. Co kilkaset metrów są tam też przejazdy przez tory, z których korzystają na traktach rolnicy albo sadownicy. Jeszcze niedawno pociągi jeździły tędy bardzo rzadko i wlokły się 40-50 km na godz. Po modernizacji linii nr 22 bliżej Przysuchy zastosowano godne naśladowania rozwiązanie: szlabany są opuszczone przez cały czas i żeby się podniosły, kierowca albo pieszy musi wcisnąć guzik – przez tory może się przeprawić tylko wtedy, gdy nie zbliża się pociąg.

Wiadomo jednak, że nawet szlabany to dla nieodpowiedzialnych kierowców za mało. Oprócz surowych kar dla nich potrzebna jest więc zmiana myślenia wśród osób odpowiedzialnych za infrastrukturę: jak skuteczniej zapewnić bezpieczeństwo pasażerom, maszynistom i innym pracownikom kolei podczas modernizacji następnych linii kolejowych? ●

Jarosław Osowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452627

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jehudy Widawskiego

Ocalałego z Holokaustu
Więźnia Litzmannstadt Getto oraz KL Auschwitz-Birkenau
Przedsiębiorcy włókienniczego i motoryzacyjnego
Członka Fundacji Monumentum Iudaicum Lodzense
oraz Stowarzyszenia Byłych Łódzian w Izraelu
Jednego z fundatorów Pomnika Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata
w Parku Ocalałych w Łodzi
Odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
Uhonorowanego Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Łodzi”

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Hanna Zdanowska
Prezydent Miasta Łodzi*

oraz

*Wiceprezydenci Adam Pustelnik, Tomasz Piotrowski,
Małgorzata Moskwa-Wodnicka i Adam Wieczorek*

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452619



OGŁOSZENIE

z dnia 08.09.2026 r.

Na podstawie art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 z późn. zm).

STAROSTA CIECHANOWSKI

informuje o wyłożeniu do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej **projektu operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębu Dreglin, gmina Głinojeck.**

Wyłożenie nastąpi w okresie od dnia **6 października 2026 r.** do dnia **26 października 2026 r.** w godzinach **od 9.00 do 15.30**, w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Ciechanowie w budynku przy ul. 17 Stycznia 7 pokój nr 426 (IV piętro)** oraz na stronie Geoportalu Powiatu Ciechanowskiego pod adresem **<https://ciechanow.geoportal2.pl>**

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu **zgłaszać uwagi do tych danych**. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania wyjaśnić niezgodności ze stanem faktycznym, a także wyeliminować ewentualne błędy i omyłki.

STAROSTA

/-/ Jan Andrzej Kaluszkiewicz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34452519



BURMISTRZ OLSZTYNKA OGŁASZA

Drugi przetarg ustny nieograniczony w sprawie sprzedaży działek o numerach nr 17/80, 17/81, 17/82, 17/83 i 17/84 stanowiących inwestycyjną całość, obręb 1 m. Olsztynek, o łącznej pow. 3,4292 ha, woj. warmińsko-mazurskie, KW nr OL10/00069086/0.

Zgodnie z MPZP działki położone są na terenach oznaczonych następującymi symbolami: nr 17/80 i 17/81: Z2P stanowiącym teren zieleni urządzonej i 1MWW stanowiącym teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej wolnostojącej, 17/82: 1MWW stanowiącym teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej wolnostojącej, 17/83: 1ZP stanowiącym teren zieleni urządzonej i 1MWW stanowiącym teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej wolnostojącej, 17/84: 1ZP, 2ZP stanowiącymi teren zieleni urządzonej i 1MWW stanowiącym teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej wolnostojącej. **Cena wywoławcza nieruchomości stanowi kwotę 6.300.000,00 zł** (słownie: sześć milionów trzysta tysięcy złotych). Do wycycytowanej ceny ww. działki zostanie doliczony 23% podatek VAT. **Wadium w wysokości 630.000,00 zł** (słownie: sześćset trzydzieści tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 12 listopada 2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Olsztynku Nr 33 8823 0007 2001 0000 0169 0003 w Banku Spółdzielczym w Olsztynku (za dzień wpłaty uznaje się dzień wpływu środków finansowych na konto Urzędu – uznanie konta).

Przetarg odbędzie się 16 listopada 2026 r. o godz. 13⁰⁰ w pok. nr 1 Urzędu Miejskiego w Olsztynku.

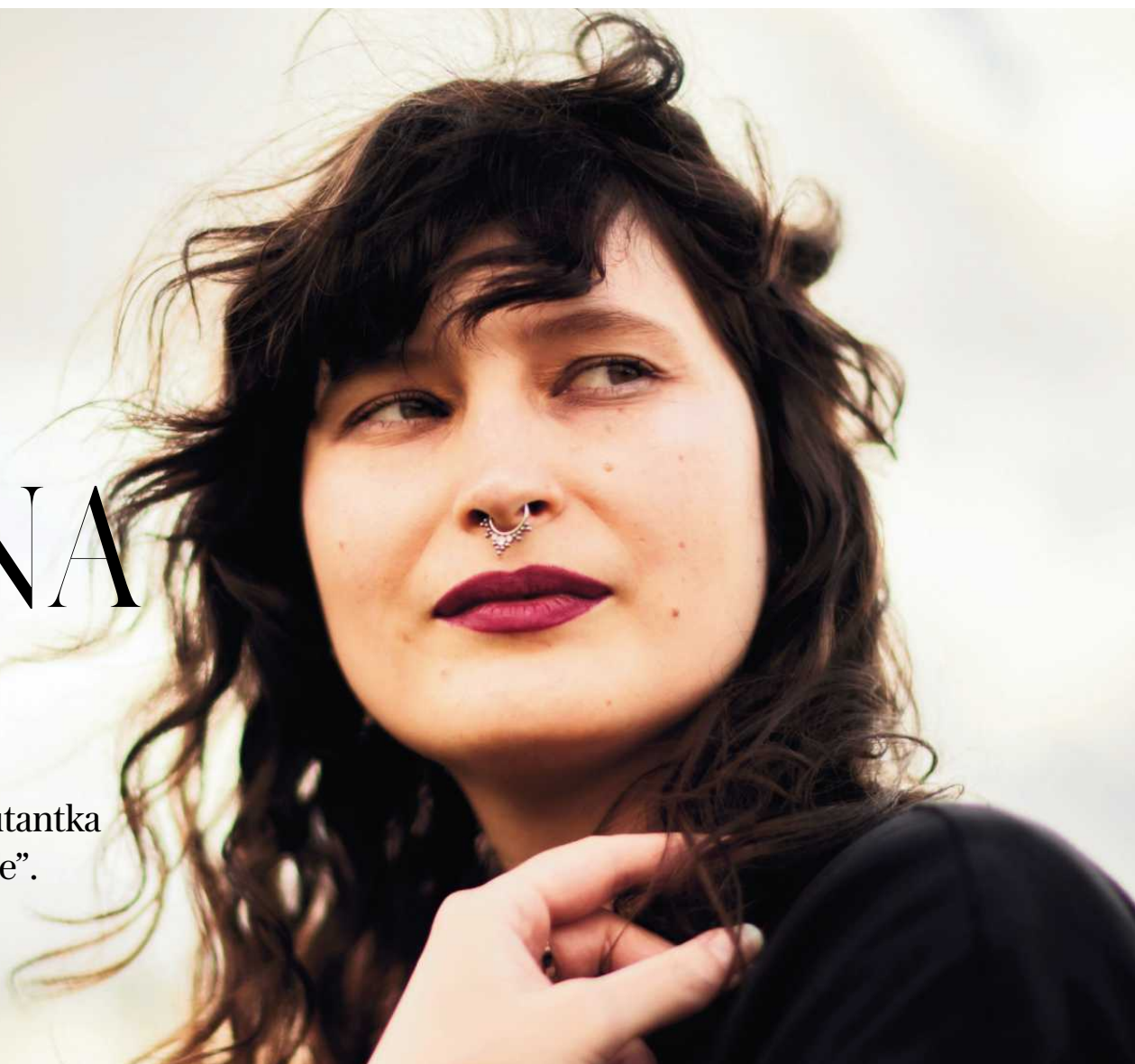
OGłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynku, ul. Ratusz 1, 11-015 Olsztynek oraz w BIP (bip.olsztynek.pl)

Po wypadku w Sokolnikach Suchych premier Donald Tusk zapowiedział „pilną pracę nad radykalnym zaostroszeniem przepisów”

Dorota Grabek, finalistka Nike

POLSKA NIE JEST NIEZBEDNA

Dorota Grabek zachwyciła „Zmartwychwstankami”, opowiadaniem o samotnych ekscentrykach. To jedyna debiutantka w tegorocznym finale Nagrody Literackiej „Nike”.



FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Szot

Debiutancki zbiór opowiadań urodzonej w 1990 roku Grabek to świetnie skonstruowane historie o ludziach, którzy są zanurzeni we własnych światach. Bohaterami „Zmartwychwstanków” są między innymi fryzjerka kradnąca włosy klientom, by wypychać nimi poduszki czy bezdomny do karmiący dziwne stworzenie.

„Zmartwychwstanki” znalazły się wśród siedmiu książek – finalistek 30. edycji Nagrody Literackiej „Nike”.

ROZMOWA Z
DOROTĄ GRABEK
pisarką

WOJCIECH SZOT: Kim jest Dorota Grabek?

DOROTA GRABEK: Teraz już podoba mi się mówienie, że jestem pisarką. Zaczęłam czerpać przyjemność z używania tego słowa. Dzisiaj musiałam napisać swój krótki biogram i zaczęłam od: „pisarka”. W końcu, także dzięki finałowi Nagrody Literackiej „Nike”, czuję, że mogę to zrobić legalnie.

Masz lat?
– 36.

Trochę ci zajęło zostanie pisarką.

– Rzeczywiście. Nie planowałam tego. Żyłam w przekonaniu, że mam potencjał układania słów w zdania, które mogłyby ułożyć się w książkę. Jednak niczego w tym kierunku nie robiłam. Spróbowałam dwa lata temu.

Dlaczego?

– Po prostu przyszedł moment na pisanie. Kiedy zaczęłam, nagle się okazało, że noszę w sobie sporo historii, ale nie myślałam o nich wcześniej jako o materiale literackim. To były luźne pomysły, obserwacje, sny, rzeczy podsłuchane.

Przykładowo: kiedyś w muzeum podeszła do mnie pracownica, wskazała jedną rzeźbę i powiedziała, że zawsze zaczyna dzień od przywitania się z tym eksponatem, bo ma takie piękne oczy. Ujęła mnie bezpośredniość tego wyznania. Kiedy zaczęłam myśleć o opowiadaniach, wróciła do mnie ta krótka interakcja sprzed 10 lat. I stała się punktem wyjścia do fikcyjnej historii o relacji muzealniczki z rzeźbą.



OPOWIADANIA

Dorota Grabek

„Zmartwychwstanki”

Wydawnictwo Czarne

Opowiadania, które przeczytałem w „Zmartwychwstankach”, są bardzo introwertyczne. Popraw mnie, jeśli się mylę, ale chyba nie mam do czynienia z introwertyczką...

– Nie... Ale sympatyzuję z introwertyzmem. Zdecydowanie bardziej niż z ekstrawertyzmem. Bliskie jest mi poczucie przytłoczenia osobami, które są zbyt intensywne.

W twojej biografii są zarówno wyjazdy do Palestyny, mieszkanie w Czechach, praca w reklamie, finał Nike... Jak to się wszystko łączy?

– Z mojej perspektywy wbrew pozorom to dosyć linearna ścieżka. Zaczęłam się uczyć czeskiego z ogromnej sympatii do języka. Nie tyle do języków obcych, co do ich gramatyki. Później wciągnęłam się w podróżowanie, bycie gdzie indziej.

Po Czechach i czeskim przyszła Palestyna i nauka arabskiego. Próbowałam swoich sił w reportażu, szukałam swojego miejsca.

Ucieczka czy podróż?

– Raczej podróż. Lubię bycie zdziwioną. Gdy zastanawiam się, co najbardziej łączy mnie z bohaterami i bohaterkami „Zmar-

twychwstanków”, to myślę, że właśnie zdziwienie jest dla nas wspólnym mianownikiem. Moi bohaterowie się gapią. Też lubię się nagle zawiesić i zagapić. Potrzebuję napływu nowych bodźców, a jednocześnie wydestylowania z nich momentów, gdy mogę się zdziwić, nie zrozumieć, zagapić. Czasem myślę, że chciałabym dziwić się światem na miejscu, ale jednak łatwiej o to, gdy jest się w podróży.

Skąd tytuł „Zmartwychwstanki”?

– Tytuł zrodził się w Warszawie, na rogu ulic Grójeckiej i Kopcińskiej. Stałam na chodniku, czekając na zielone. To taki moment, gdy przychodzą mi do głowy różne rzeczy. I wtedy pojawiły się w niej wspaniałe rośliny.

Zmartwychwstanki to grupa roślin, które mogą przetrwać w bardzo trudnych warunkach, w taki sposób, że zwijają się w kłębki. Wyglądają, jakby były martwe, ale nie są. Gdy zmieniają się warunki, zmartwychwstanki mogą się z powrotem rozwinąć. Właśnie tak funkcjonują bohaterowie mojej książki.

Żyją w wyobrażonych światach, raczej we własnych wnętrzach. Dla zewnętrzniego obserwatora mogą wyglądać na zgaszonych, zasuszonych. Docierając jednak

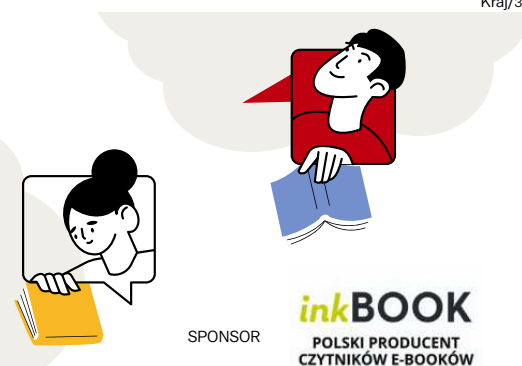
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413993



Szukasz miejsca,
gdzie można swobodnie
porozmawiać o książkach?

ZAPISZ SIĘ NA
wyborcza.pl/klubksiazki



SPONSOR

inkBOOK
POLSKI PRODUCENT
CZYTNIKÓW E-BOOKÓW

do ich wnętrza, dostrzegamy, że w swoich światach są zaangażowani w różnego rodzaju relacje, często o charakterze fantomowym. To prywatne rytuały, małe dziwactwa, które dają im poczucie satysfakcji.

Jak fryzjerka, która zbiera włosy?

– Zbieranie włosów to jej wersja relacji z pewnym klientem, mężczyzną, w którym jest zakochana. Dlaczego wybiera taką relację? Może tylko na taką ją stać? Może nie jest w stanie dać z siebie więcej albo przyjąć więcej? Jednocześnie, choć to z powszechnej perspektywy dziwna relacja, jest ustanowiona na jej warunkach.

Wycofanie się to nie jest historia porażki, ale małe zwycięstwo nad rzeczywistością.

O twoich opowiadaniach mówi się, że są surrealistyczne. Podpiszesz się pod tym stwierdzeniem?

– W „Zmartwychwstankach” jest całe spektrum, ale tym, co przelamuje realizm, raczej nie są wydarzenia fantastyczne typu pojawienie się duchów, tylko działania bohaterów niezgodne z normami społecznymi, ich dziwactwa – wspomniane zbieranie włosów, pisanie listów na ścianach windy, nalogowe picie sosu sojowego. Więc jeśli to jest surrealizm, to taki mały – surrealizm dnia codziennego.

Może to też kwestia tego, że surrealizm zawsze kojarzył mi się z czymś trudnym w odbiorze, efemerycznym, impresyjnym. A moje opowiadania są napisane realistycznie, tradycyjnie – mają wstęp, rozwinięcie i zakończenie.

Pisałam tak, by czytelnik był zaintrygowany tym, co wydarzy się dalej. To dla mnie największy sens opowiadania.

Coraz częściej mówi się o zwrocie surrealistycznym w prozie młodszych autorów i autorek. Jak myślisz, skąd się to bierze?

– Może częściowo z tego, że przez ostatnie lata wahadło było odchyłone w kierunku realizmu, a dokładniej autofikcji? Dużo było pisania, którego podwaliną są własne lub rodzinne doświadczenia: wojna, traumy, problemy z klasą. Może doszło do naturalnego przesytu tej formuły. A może surrealizm to dobry sposób mówienia o rzeczywistości, która jest mało przewidywalna? Przez rozwój AI znikają zawody, które jeszcze niedawno uchodziły za przyszłościowe, miały dawać stabilizację. Do tego wojny, wciąż świeże wspomnienie pandemii. Być może to właśnie surrealizm daje narzędzia, które pozwalają najtrafniej opisywać dzisiejszą niepewność.

Finał Nike to dla ciebie zaskoczenie?

– Olbrzymie! Już sama obecność w dwudziestce była dla mnie niespodzianką, a co dopiero finał. Znalazłam się w gronie autorów o dużo większym doświadczeniu pisarskim, z uznanym dorobkiem. Odbieram to jako wielki kredyt zaufania.

Finał Nike to wielki kredyt zaufania. W końcu to dopiero moja pierwsza książka i nie wiadomo, czego można się po mnie spodziewać

W końcu to dopiero moja pierwsza książka i nie wiadomo, czego można się po mnie spodziewać.

A czego ty się spodziewasz?

– Tego, że będę dalej pisać. Mam sporo obaw. Pierwsza książka jest chyba najłatwiejsza do napisania, bo można czerpać w dużej mierze z pierwszych intuicji, pomysłów, które nosiło się w głowie latami. Kolejne książki weryfikują, czy autor ma do zaferowania coś więcej niż jedna opowieść, jeden język, jedna perspektywa. Myślę teraz o powieści, w której historia będzie opowiedziana inaczej niż w „Zmartwychwstankach”. Nie chcę uciekać od swojego spojrzenia na świat, ale nie chciałabym też opowiadać ciągle tej samej historii, zmieniając tylko dekoracje.

Wspomniałaś o Czechach. Trudno nie zauważyć, że „Zmartwychwstanki” czerpią z tego, co w Polsce nazywamy „czeskim absurdem”.

– Rzeczywiście czeska kultura jest dla mnie ważnym punktem odniesienia. Zwłaszcza film „Spiskowcy rozkoszy” Jana Švankmajera. To historia ludzi, którzy w sekrecie, w zaciszu swoich mieszkań, oddają się bardzo różnym, ekscentrycznym nawykom, które dają im dużo satysfakcji.

Istotna była dla mnie również animacja Jana Baleja „Pewnej nocy w pewnym mieście”. To historia mieszkańców kamienicy, którzy w ukryciu robią różne dziwne rzeczy. Jednym z nich jest myśliwy, który w mieszkaniu inscenizuje polowania. Jest też Pan Gałązka, który jest drzewem i chce poświęcić swoje życie sztuce – dosłownie, chce oddać swoje ciało na gitarę. Wysła list do słynnego gitarzysty, oferuje całego siebie za darmo. I nawet nie dostaje odpowiedzi. Wspaniały film!

„Zmartwychwstanki” to opowiadania, które świetnie rezonują z ważnymi obecnie tematami, takimi jak samotność, wyobcowanie, walka o siebie w późnym kapitalizmie. To, co mi się podoba, to jednak jakaś tłąca się w nich nadzieja.

– Naprawdę znajdujesz w nich nadzieję?

Tak. Lubisz te wszystkie dziwactwa swoich bohaterów, nie każesz im być kimś innym.

– Pozytywnie mnie zaskoczyłeś. Wydawało mi się, że czytelnicy będą głównie dostrzegać pesymistyczny wydźwięk tej książki. W końcu opowiadałam o usunię-

Finaliści Nagrody Literackiej „Nike” 2026

• Anna Bikont, „**Nie koniec, nie początek. Powojenne wybory polskich Żydów**” REPORTAŻ, Wydawnictwo Czarne

• Dorota Grabek, „**Zmartwychwstanki**” OPOWIADANIA, Wydawnictwo Czarne

• Justyna Kulikowska, „**Wnyki dla światła**” POEZJA, Wydawnictwo WBPICAK

• Krzysztof Łapiński, „**Najmądrzejszy. Biografia Sokratesa**” BIOGRAFIA, Wydawnictwo Agora

• Weronika Murek, „**Urodziny**” POWIEŚĆ, Wydawnictwo Czarne

• Zyta Rudzka, „**Tylko durnie żyją do końca**” POWIEŚĆ, Wydawnictwo W.A.B.

• Szczepan Twardoch, „**Null**” POWIEŚĆ, Wydawnictwo Marginesy

• Więcej o nominowanych książkach można przeczytać na Wyborcza.pl.

ciu się w wewnętrzny świat, co jest czymś w rodzaju ostatecznej rezygnacji.

Cieszę się, że jednak widać w „Zmartwychwstankach” moją sympatię do bohaterów, do tej konstrukcji psychologicznej. Sympatyzuję nawet z tymi, których próbowałam przedstawić negatywnie. Tu jest sporo narracji pierwszoosobowej, która z pewnością ułatwia łagodne obchodzenie się z bohaterem.

Co było dla ciebie wyzwaniem przy pisaniu tych opowiadań?

– Żeby nie przegiąć. Lubię przymiotniki. Dużo przymiotników. Podoba mi się kontrolowany patos. Nadmiar. Próbowałam to pokazać, a jednocześnie nie zamęczyć czytelnika.

Patos?

– Cóż... Kocham Bollywood. W Polsce boimy się łączenia patosu z kiczem, przegięciem. Boimy się widza czy czytelnika, który przeżywa intensywne emocje. W Bollywoodzkich produkcjach, gdy ktoś krzyczy, w tle wałą pioruny. Gdy ludzie się cieszą, wyrażają to tańcem, śpiewem, wyrazistą gestykulacją i mimiką. I to działa na widza. Lubię sobie popłakać na tych filmach.

Sama chciałabym, żeby czytelnicy moich książek w trakcie lektury przeżywali emocje. Dlatego sięgam po pierwszoosobowego narratora. Gdy moja bohaterka mówi, że najbardziej by chciała, żeby ktoś zwracał na nią uwagę, to chcę, żeby to wzbudziło w czytelniku mieszaną emocję – trochę współczucia, ale może też skrepowanie szczerością i bezpośredniością bohaterki. Zależało mi na tym, żeby monologi bohaterów były trochę niekomfortowe. Gdybym sięgnęła po narratora trzecioosobowego, byłoby dużo trudniej to osiągnąć.

A ty? Lubisz zwracać na siebie uwagę? Gdy cię zobaczyłem przed naszą rozmową, pomyślałem: „Ale świetnie ubrana!”.

Nagroda Literacka „Nike”

• Przewodniczącym jury tegorocznej edycji jest Witold Bereś, dziennikarz, scenarzysta filmowy, eseista, autor m.in. biografii Jerzego Pilcha. O tym, kto otrzyma najbardziej prestiżową polską nagrodę literacką, zdecydują również: Anna Arno (poetka i eseistka), Bogdan Białek (poeta), Andrzej Brzeziecki (historyk, publicysta), Zbigniew Mentzel (prozaik i eseista), Natasza Parzymies (reżyserka, scenarzystka), Radosław Romaniuk (literaturoznaw-

ca, biograf) i Katarzyna Sawicka-Mierzyńska (literaturoznawczyni).

• Laureata bądź laureatkę 30. edycji Nagrody Literackiej „Nike” poznamy 4 października podczas uroczystej gali, która odbędzie się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Transmisja będzie dostępna na żywo na antenie TVP2 i TVP Kultura o godz. 20.30 oraz na Wyborcza.pl. Zwycięzca lub zwyciężczyni otrzyma 100 tys. zł i statuetkę zaprojektowaną przez Gustawa Zemłę.

• **Organizator:** Fundacja Nagrody Literackiej „Nike”

• **Współorganizator:** „Gazeta Wyborcza”

• **Współorganizator gali:** Telewizja Polska

• **Mecenasi strategiczni:** Fundacja Roberta Dobrzyckiego, Panattoni

• **Partner główny:** Totalizator Sportowy

• **Mecenasi:** Orlen, KRUK

• **Partner wydarzenia:** Grupa Agora

• **Patroni medialni:** Radio ZET, Radio TOK FM, Chilli-zet, Gazeta.pl, AMS

OGŁOSZENIE

Kraj/34451653











Sonda BepiColombo u wrót Merkurego

CZAS NA HAMOWANIE

Europejsko-japońska sonda teraz musi wyhamować i wejść na orbitę Merkurego.

Piotr Cieśliński

BepiColombo to dwie sondy połączone ze sobą na czas podróży do Merkurego. Jedną przygotowała Europejska Agencja Kosmiczna (ESA), drugą japońska agencja JAXA. Ich odyseja trwa już ósmy rok, ale jest bliska zakończenia. Rozpoczął się właśnie ostatni etap podróży do Merkurego – tydzień temu sondy pozbyły się modułu napędowego, który dowiózł je niemal do celu. Kiedy został on odrzucony, BepiColombo miała za sobą 9,9 mld km podróży i dziewięć przelotów obok planet – jeden koło Ziemi, dwa koło Wenus i aż sześć koło samego Merkurego. Można zapytać, po co to wszystko, skoro Merkury nie leży na krańcach Układu Słonecznego i jest niemal naszym sąsiadem. Paradoks polega na tym, że do Merkurego stosunkowo łatwo dolecieć, ale bardzo trudno się przy nim zatrzymać. Jest on bliżej Słońca niż Ziemia, a więc zbliżanie się do niego oznacza spadanie w stronę naszej gwiazdy, czyli przyspieszanie pod wpływem jej potężnej siły ciążenia. Jeśli więc po prostu skierować statek ku Merkuremu, przemknie koło niego zbyt szybko, żeby wielka planeta zdołała go zatrzymać i przechwycić swoją grawitacją. Trzeba wcześniej pozbyć się znacznej części energii orbitalnej. Dlatego osmioletnia podróż BepiColombo była w dużej mierze jednym wielkim hamowaniem. Sonda oddawała energię podczas kolejnych asyst grawitacyjnych, czyli przelotów w pobliżu planet, i korzystała z silników jo-



• Sonda BepiColombo poblizu Merkurego FOT. ESA

nowych. Ostatni raz pracowały one 15 czerwca. Potem system wyłączono na zawsze, a we wrześniu cały moduł napędowy odrzucono. Będzie odtąd beczynn timer krążył wokół Słońca. Teraz, gdy BepiColombo znajduje się mniej więcej 3 mln km od planety, rolę napędu przejęły silniki chemiczne europejskiego orbitera – Mercury Planetary Orbiter, czyli MPO, które będą wykonywać korekty trajektorii, a 21 listopada rozpocznie się właściwe wejście na orbitę planety. ESA zaplanowała całą serię 16 manewrów, które potrwać aż do marca przyszłego roku. Najpierw dwa statki, wciąż połączone, zostaną wprowadzone na wydłużoną orbitę polarną. Dopiero 9-10 grudnia rozdzielią się. Japoński Mio pozostanie na wysokiej, mocno eliptycznej orbicie, natomiast europejski MPO będzie przez następne miesiące schodził niżej. Regularne obserwacje obu sond rozpoczną się na początku kwietnia 2027 r.

PLANETA, KTÓRA NIE PASUJE DO TEORII

Merkury wygląda na pierwszy rzut oka trochę jak przerośnięty Księżyc: szary, pokryty kraterami, niemal pozbawiony atmosfery. Jest przy tym naprawdę niewielki. Powierzchnia całej planety jest mniej więcej porównywalna z powierzchnią Oceanu Indyjskiego, a jej średnica jest mniejsza niż Ganimedesa,

największego księżycy Jowisza, czy Tytana, największego księżycy Saturna.

I ma swoje dziwactwa, których wciąż nie potrafimy wyjaśnić.

Pierwszą zagadką jest jego wnętrze. Merkury ma nieproporcjonalnie wielkie metaliczne jądro, które zajmuje większość wnętrza planety. Jedną z hipotez głosi, że młody Merkury był znacznie większy, ale gigantyczne zderzenie zerwało z niego dużą część skalnego płaszczu. Problem w tym, że sonda NASA Messenger ponad dekadę temu wykryła na powierzchni zaskakująco dużo pierwiastków lotnych, między innymi potasu, siarki i sodu. Trudno pogodzić ich obecność z prostym scenariuszem, w którym planeta została kiedyś tak potężnie uderzona i rozgrzana, że utraciła zewnętrzne warstwy.

Nie wiemy więc wciąż z całą pewnością, gdzie i w jaki sposób powstał Merkury.

Jeszcze dziwniejsze jest jego pole magnetyczne. Tak mała planeta powinna była dawno wystygnąć. Tymczasem Merkury, obok Ziemi, jest jedyną skalistą planetą Układu Słonecznego, która zachowała globalne pole magnetyczne. Jest ono około sto razy słabsze od ziemskiego i osobliwie przesunięte względem środka planety. Oznacza to, że gdzieś głęboko pod powierzchnią musi nadal istnieć płynna część jądra dolna podtrzymująca planetarne dynamo. Dlaczego przetrwało ono ponad 4 mld lat, pozostaje jednym z głównych pytań misji.

Do tego dochodzi kolejny paradoks: na planecie położonej najbliżej Słońca znajduje się lód wodny.

W oświetlonych miejscach temperatura powierzchni Merkurego może przekraczać 400 st. C. Ale oś obrotu planety jest niemal prostopadła do jej orbity, a więc – przeciwnie niż na Ziemi – bieguny nigdy nie kierują się w stronę Słońca. Na dno niektórych głębokich kraterów w pobliżu biegunów nigdy nie padają promienie słoneczne. Temperatury mogą tam spadać poniżej minus 170 st. C. Messenger potwierdził, że w tych wiecznie zacienionych pułapkach rzeczywiście znaj-

dują się złoża lodu, miejscami przykryte warstwą ciemnej materii, prawdopodobnie bogatej w związki organiczne. Skąd wzięła się tam woda i inne lotne substancje oraz kiedy dotarły na Merkurego, nadal nie wiadomo.

Messenger odkrył również ciekawe jasne zagłębienia zwane hollows, których nie znamy z żadnej innej planety. BepiColombo spróbuje ustalić ich skład chemiczny i sposób powstawania.

Z opublikowanego właśnie w „Geophysical Research Letters” badania wynika, że podczas stygnięcia planeta mocno się skurczyła. Naukowcy oszacowali, że promień Merkurego mógł zmniejszyć się nawet o około 11,6 km, czyli niemal o jedną trzecią więcej, niż wskazywały wcześniejsze szacunki.

BepiColombo dzięki dokładniejszym pomiarom powierzchni ma pomóc sprawdzić także ten wynik.

CO DWIE SONDY, TO NIE JEDNA

Do tej pory Merkurego odwiedziły tylko dwie misje. Mariner 10 przeleciał obok niego trzy razy w latach 70., a Messenger został pierwszym sztucznym satelitą planety i badał ją w latach 2011-2015.

BepiColombo ma przewagę nad poprzednikami, bo – jak już wyjaśniliśmy – jest tandemem dwóch sond.

Europejski MPO będzie patrzył przede wszystkim w dół: fotografował i badał skład powierzchni, mierzył pole grawitacyjne i próbował zajrzeć w głąb planety. Japoński Mio zajmie się tym, co dzieje się wokół niej, czyli polem magnetycznym, cząstkami wiatru słonecznego i niezwykle rozrzedzoną egzosferą Merkurego.

Dwa orbiterzy pozwolą przy tym wykonywać jednocześnie pomiary w różnych miejscach. Dzięki temu badacze będą mogli odróżnić zmiany pochodzące z wnętrza planety od tych, które narzuca jej Słońce. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Lublin/34452516



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7840.2.11.2026.DS.2

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowych

Działając na podstawie art. 7 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – zwaną dalej *Kpa.*,

z a w i a d a m i a m,

że na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w Konstancie Jeziornej zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Wojewody Lubelskiego nr 35/24 z dnia 5 lipca 2024 r., znak: IF-I.7840.2.4.2024.DS o pozwoleniu na przebudowę i rozbudowę Stacji Elektroenergetycznej 400/110 kV Lublin Systemowa wraz z powiązaniem z siecią 400kV i 110 kV oraz połączeniem komunikacyjnym, na działkach nr ew. 209/3, 211/4, 211/5, 213/3, 213/4, 214/3, 214/4, 216/6, 216/7, 216/9, 216/10, 220/3, 220/4, 221/3, 221/4, 223/3, 223/4, 225/4, 225/5, 227/4, 227/5, 230/1, 230/2, 231/1, 231/2, 232, 233/2, 235/5, 235/6, 236/5, 236/6, 237/6, 237/7, 237/5, 250/2, 250/5, 250/6, 251/1, 251/2, 156/1, 156/2, 252/1, 252/2, 253/1, 269/3, 269/4, 262/3, 262/4, 463/4, 463/3, 463/5, 465/3, 465/4, 476/2, 477/2, 601/1, 601/4 i 601/5 obręb 14 – Łagiewniki gm. Niemce oraz nr ew. 1036 obręb 6 – Pliszczyn gm. Wólka, w zakresie:

- odstąpienia od budowy stanowiska dławika kompensacyjnego 400kV w gabarycie 100 MVA w polu nr 8 rozdzielni 400kV,
- odstąpienia od budowy mostu 110 kV z wyposażeniem technologicznym między stanowiskiem odstawczym transformatora a polem nr 6 rozdzielni 110 kV,
- zabudowy dławika na stanowisku odstawczym (docelowa stanowisko DL1) po tymczasowej pracy transformatora TR2,
- budowy nowego stanowiska transformatora TR1 o gabarycie dla autotransformatora 400/110 kV o mocy 450 MVA wraz z instalacją odolejania w miejscu istniejącego stanowiska TR1,

- zmiany długości tawatoru, który projektuje się pomiędzy stanowiskiem TR1 a AT3,
- budowy pola liniowego 400 kV nr 8 “Most Szynowy”,
- budowy w polu nr 6 bramki jednoprzętowej dwupoziomowej oraz zmiany lokalizacji posadowienia fundamentów i konstrukcji pod odczynnikami pantografowe 400kV oraz pod izolatory wsporcze 400kV,
- dostosowania drogi wewnętrznej do projektowanego tawatoru,
- budowy dodatkowego ciągu kanału kablowego, kanalizacji kablowej oraz zmiany szerokości kanału kablowego
- budowy złączy kablowych zasilania agregatu do wirowania oleju oraz agregatu stacjonarnego,
- dostosowania zejścia kablowego SN z TR1,

na działkach położonych w województwie lubelskim, powiecie lubelski w gminie Niemce, obręb 14 – Łagiewniki:

nr ewid. 601/5 (LU1/00205942/0), 601/1 (LU1S/00017366/2), 601/4 (LU1S/00052797/9), 236/5 (LU1S/00052569/2, LU1S/00053805/6), 227/4 (LU1S/00053806/3), 225/4 (LU1S/00052796/2), 223/3 (LU1S/00052798/6), 221/3 (LU1S/00052850/9), 220/3 (LU1S/00052801/1) i 216/9 (LU1S/00052848/2).

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kpa oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2023.1752 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych:

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim tj. od dnia 15 września 2026 r.

Informacje dotyczące niniejszego postępowania można uzyskać w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro: telefonicznie (81 74 24 425) lub osobiście po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰). Adresy do korespondencji: ul. Spokojna 4, 20-914 Lublin, elektroniczna skrzynka podawcza (ePUAP): /luwwlublinie/ezd lub za pośrednictwem eDoręczeń.

Data publikacji: 15 września 2026 r.

**Z up. Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/**

„Rajza dla Marceliny”

Pobili Polaka, bo myśleli, że jest Ukraińcem

Mieszkaniec Chorzowa wyruszył w 800-kilometrową podróż, by nagłośnić zbiórkę pieniędzy na leczenie ciężarnej partnerki. W Czechach został zaatakowany przez grupę Polaków. Pomylili górnośląskie barwy z ukraińskimi.

Ewa Furtak

Jakub Heisig i jego partnerka Marcelina to para znana na Śląsku, m.in. wzięli udział w programie TVN „Zróbmy sobie dom”. 36-letni Jakub z Chorzowa jest miłośnikiem rowerów i lokalnej historii, 30-letnia Marcelina to Krakuska. Poznali się w Katowicach, Jakub oprowadzał Marcelinę po mieście. Są razem od kilku lat, wychowują córeczkę i dwójkę dzieci Marceliny z poprzedniego związku. Propagują ekologiczny styl życia.

Marcelina walczy o zdrowie

Kobieta jest teraz w ciąży. Pojawiły się komplikacje i związane z tym pobyty w szpitalu. Takiej diagnozy jednak się nie spodziewali: Marcelina ma raka szyjki macicy. Zamiast spo-

kojnie przygotowywać się do porodu, musi poddać się leczeniu. Zadbac o zdrowie i życie nie tylko swoje, ale także dziecka.

– Wszystkie moje dzieci potrzebują mamy. Chcę być przy nich w codzienności. Chcę mieć siłę, żeby ich przytulić, odprowadzić, porozmawiać, posmiać się z nimi i patrzeć, jak dorastają. Chcę odzyskać zdrowie i swoje życie – zapowiada.

Przechodzi chemioterapię. Nie znosi jej dobrze. Pojawiły się skutki uboczne, m.in. zakrzepica. Nie jest w stanie normalnie pracować. Także Kuba musiał ograniczyć swoją pracę, żeby zajmować się Marceliną i trójką dzieci. Tymczasem rodzina mieszka w wynajmowanym mieszkaniu, trzeba płacić czynsz, rachunki. Do tego dochodzą koszty leczenia: nierefundowane



• Jakub Heisig wyruszył z Chorzowa 9 września, został pobity 11

FOT. ARCHIWUM JAKUBA HEISIGA

Kuba chciał przejechać na rowerze około 800 km wzdłuż historycznych granic Górnego Śląska i nagłośnić zbiórkę dla swojej chorej na raka żony

leki, specjalistyczne żywienie, dojazdy do ośrodków onkologicznych, prywatne wizyty i konsultacje.

Rodzinie zaczęło brakować pieniędzy. Marcelina założyła więc zbiórkę na pomagam.pl, a Kuba wyruszył w podróż – „Rajzę dla Marceliny” – chcąc przejechać na rowerze około

800 km wzdłuż historycznych granic Górnego Śląska i nagłośnić zbiórkę. Wiele osób trzymało za niego kciuki.

Wsparł go także Urząd Miasta Chorzowa. „Ta rajza ma wyjątkowy cel. Kuba, szerokiej drogi! Chorzów trzyma za Ciebie kciuki!” – informował 9 września, pierwszego dnia wyprawy.

Śląski Szlak Filmowy

Mural tam, gdzie rozgrywa się akcja filmu

Przy ulicy Miłej w Katowicach można już oglądać mural nawiązujący do jednego z najważniejszych filmów Kazimierza Kutza. To pierwsza z trzech prac tworzących Śląski Szlak Filmowy.

Łukasz Karkoszka

– Z pomysłem stworzenia szlaku nosiliśmy się od kilku lat – mówi Ewa Sadkowska, dyrektorka Instytucji Filmowej Silesia Film. – Nasz region jest chętnie wybierany przez filmowców. Na przestrzeni ostatnich dekad powstało tu wiele ważnych produkcji. Chcieliśmy, by mieszkańcy wiedzieli, gdzie powstawały filmy i mogli poczuć dumę, z tego, że właśnie tutaj je realizowano. Długo zastanawialiśmy się nad formułą, bo nie chcieliśmy żeby to była „ławeczka pamięci” czy tablica informacyjna. Pomysłów mieliśmy mnóstwo, ale w końcu uznaliśmy, że murale będą prostą, ale spektakularną formą przypomnienia filmowej historii regionu – podkreśla.

Jako pierwszy powstał mural inspirowany filmem „Paciorki jednego różańca” (1979), który uchodzi za jedno z najważniejszych dzieł w dorobku Kazimierza Kutza. Opowiada o dramacie górniczych rodzin, których domy wyburzono, by w ich miejsce postawić bloki z wielkiej płyty. Akcja roz-

grywała się na Giszowcu. Kutz pokazał nie tylko historię bohaterów, ale także wyjątkowy charakter i architekturę górniczego osiedla.

– Lokalizacja muralu nasunęła się sama. Dzieło powstało w miejscu, gdzie rozgrywała się filmowa historia. To przestrzeń ważna dla historii i tożsamości Śląska – podkreśla Ewa Sadkowska.

Autorski w każdym aspekcie

Autorem muralu jest Mariusz Waras, jeden z czołowych twórców street artu, działający również pod pseudonimem M-City. Tworzy wielkoformatowe murale w przestrzeniach miejskich w Polsce i za granicą.

Jego charakterystyczny styl opiera się na rozbudowanych, modułowych kompozycjach odnoszących się do architektury, miasta i jego przemian.

– Film „Paciorki jednego różańca” oglądałem dość dawno temu, dlatego przy okazji konkursu na mural postanowiłem go sobie odświeżyć. To bardzo ciekawy obraz. Z problemami, które porusza, mierzymy się również dziś – opowiada Mariusz Waras. – Zależało mi, aby mural miał symboliczną wymowę. Dlatego głównym motywem jest koparka niszcząca stare miejsce zamieszkania. W jej tyłce znajduje się dom i „Maluch” rodziny Habryków, głównych bohaterów fil-



• Mural Mariusza Warasa przy ul. Miłej 3 inspirowany filmem „Paciorki jednego różańca” Kazimierza Kutza FOT. KAROL IWAN

mu. Ciężki sprzęt symbolizuje jednak nie tylko zniszczenie, ale również budowę. W dolnej części muralu widziemy bloki w trakcie budowy. Im wyżej, tym bardziej rozwija się osiedle, aż na samej górze pojawia się w pełni funkcjonujące blokowisko. Całość dopełniają elementy industrialne, nawiązujące do śląskiego klimatu – podkreśla.

Koncepcja pracy przedstawiona przez artystę spotkała się z uznaniem jury. Mural powstał na ścianie 11-piętrowego bloku przy ul. Miłej 3. Zajęło to sześć dni.

– Konkurs zakładał, że autor projektu nie jest jednocześnie wykonawcą. Złożyłem więc ofertę na wykonanie. Technika, jaką stosuję, doświadczenie setek murali w zasadzie bardzo ogranicza lub uniemożliwia realizację przez osoby zewnętrzne. Dla mnie projekt i wykonanie to jedno. Mural musi być autorski w każdym aspekcie – przekonuje Mariusz Waras. – W przygotowanej pracy można odnaleźć charakterystyczne elementy mojego stylu. Ważne było dla mnie, aby mural był przyjazny dla

Pobity w Ostrawie przez Polaków

Mężczyzna przejechał m.in. przez Trójstyk, czyli miejsce w Beskidach, w którym stykają się granice trzech krajów: Polski, Czech i Słowacji. Potem dotarł do Ostrawy, czeskiego miasta, gdzie zawsze jest wielu Polaków.

W piątek 11 września wieczorem w centrum Ostrawy kilkusobowa grupa Polaków napadła na Jakuba. Uznali, że niewielki kapelusz w żółto-niebieskich górnośląskich barwach, jaki miał wtedy na głowie, to kolory Ukrainy. Krzyczeli do mężczyzny, że jest Ukraińcem i banderowcem.

Poturbowany mężczyzna został przewieziony do szpitala. Sprawą zajęła się policja w Ostrawie. – Przerwałem wyprawę, wróciłem do rodziny w Polsce. Wszyscy bardzo się zmartwili – mówi nam w niedzielę 13 września Jakub Heisig.

Potwierdza, że barwy są mylone. – Na meczach chorzowskiego Ruchu zawsze było dużo żółto-niebieskich flag górnośląskich, ale od czasu pełnoskalowego konfliktu w Ukrainie zauważyłem, że zaczęły zniknąć. Ubolewam, bo od dawna interesuję się lokalną historią. Niestety, zaczęły rządzić ignorancja i przemoc – dodaje.

Dwubarwna flaga Górnego Śląska składa się z dwóch poziomych pasów: złotego i niebieskiego. Te barwy są także obecne w górnośląskim herbie. Województwo śląskie również używa w identyfikacji kolorów złotego i niebieskiego. Podobnie na swoich flagach Katowice i Opole.

Mimo przerwanej wyprawy zbiórka dla Marceliny walczącej z rakiem trwa nadal. Dzięki wpłatom kilkusetu tysięcy osób udało się już zebrać ponad 400 tys. zł. ●

oka, szczególnie dla mieszkańców okolicy, którzy będą go oglądać na co dzień – dodaje.

Nie tylko murale

Kolejne wielkoformatowe malowidło powstanie jeszcze tej jesieni na jednym z bloków osiedla Wajdy w Katowicach – naprzeciwko domu, w którym mieszkał Magik, bohater filmu „Jesteś Bogiem” Leszka Dawida. Filmowa historia zespołu Paktofonika uchodzi dziś za jedną z najważniejszych produkcji związanych z regionem. Trzeci mural, poświęcony „Angelusowi” Lecha Majewskiego, zostanie zrealizowany wiosną na terenie Muzeum Śląskiego, gdzie znajduje się kolekcja śląskich prymitywistów i dzieł Grupy Janowskiej.

Śląski Szlak Filmowy to jednak nie tylko murale. Projekt obejmuje również stworzenie strony internetowej prezentującej szlak i filmy realizowane w śląskich lokacjach, totemy informacyjne oraz spacerownik. Wszystkie elementy będą tworzyć spójną całość, która pozwoli mieszkańcom i turystom lepiej poznać filmowy dorobek Katowic.

W kolejnych etapach projekt będzie rozszerzany na inne miasta aglomeracji. Przedsięwzięcie realizowane jest z okazji 80-lecia Instytucji Filmowej Silesia Film. ●

Kurorka apeluje do nauczycieli, by nie krzywdzili dzieci

„Nie podnoście ocen ósmoklasistom na siłę”

Nauczyciel chemii w Liceum Ogólnokształcącym: uczeń z tróją z chemii na świadectwie z podstawówki jest jak Święty Graal, w życiu takiego nie spotkałem. **Przychodzi do liceum z szóstką, a nie wie, jaki jest wzór wody.**

Olga Szpunar

Z wynikiem egzaminu ósmoklasisty (język polski – 96 proc., matematyka – 94 proc., język angielski – 98 proc.) Kuba spokojnie mógł się dostać do liceów uchodzących za najlepsze w Krakowie. Nie dostał. Nie pozwoliły mu na to oceny na świadectwie. W przeciwieństwie do większości szkół nauczyciele z jego podstawówki nie ciągnęli ich w górę na zakończenie ósmej klasy.

Mama: Mam żal do nauczycieli, bo mój syn nie miał podciąganych ocen

Mama chłopca mówi: – Już na początku roku szkolnego zapowiedzieli nam, że żadnego podnoszenia ocen na siłę nie będzie. Mam za to wrażenie, że było ich zaniżanie. Syn miał ledwo tróję z polskiego, a egzamin napisał prawie na sto procent. Nie brał żadnych korepetycji. Po ogłoszeniu wyników napisałam nawet ironiczny list do polonistki, że gratuluję jej umiejętności dostrzeżenia potencjału ucznia. Od mam uczniów z innych szkół słyszę, że oceny na zakończenie nauki w podstawówce były ciągnięte w górę, jak się da. Efekt jest taki, że dzieci z gorszym od syna wynikiem egzaminu dostały się do lepszych liceów. Uważam, że to niesprawiedliwe. Mam żal.

Wiele szkół podstawowych ciągnie w górę oceny ósmoklasistów, bo chce tym samym zwiększyć ich szanse na dobre LO.

W rekrutacji liczy się suma punktów za egzamin i świadectwo. W sumie można zdobyć ich 200. Na świadectwie punktowane są oceny z polskiego, matematyki i dwóch wybranych przedmiotów, w zależności od profilu klasy, jaki wybiera kandydat (punkty są przyznawane również za pasek, wolontariat i szczególne osiągnięcia).

Karol Dudek-Różycki, nauczyciel chemii w LO, mówi „Wyborczej”: – Doszło do tego, że trudno znaleźć ósmoklasistę bez świadectwa z pa-

skiem. A uczeń z tróją z chemii na świadectwie z podstawówki jest jak Święty Graal, nigdy w życiu takiego nie spotkałem. Przychodzi do liceum z szóstką, a nie wie, jaki jest wzór chemiczny wody. Wybiera klasę biologiczno-chemiczną, bo rodzice, którzy wychodzili mu tę szóstkę u nauczyciela, chcą, żeby był lekarzem. I zaczyna się dramat.

Kurorka: Krzywda dla dzieci

Na spotkaniu w Krakowie, inaugurującym nowy rok szkolny, małopolska kurorka oświaty, Gabriela Olszowska, apeluje do nauczycieli: – Nie podnoście na siłę ocen ósmoklasistom, bo odbywa się to z krzywdą dla nich. Efekt jest taki, że we wrześniu mamy czwarty, cichy etap rekrutacji. Dzieci ze świetnymi ocenami nagle orientują się, że nie dadzą sobie rady w wymagającej szkole i klasie, do której się dostały. Zaczyna się wędrówka ludów po innych szkołach a w klasach, do których bardzo trudno było się dostać, są wolne miejsca – mówi.

W rozmowie z „Wyborczą” kurorka zauważa, że często nie ma korelacji pomiędzy świadectwem ucznia a wynikiem egzaminu: – Oceny są świetne, a egzamin bardzo słabo napisany. Obserwujemy coraz częściej takie przypadki.

Jolanta Gajęcka, dyrektorka szkoły podstawowej nr 2 w Krakowie: – Tak się przecież może zdarzyć. Dobrze uczące się dziecko może napisać słabiej egzamin, bo się zdenerwowało. A słabszy uczeń może napisać go dobrze, bo mu nie zależy, nie denerwuje się i podszedł do tematu na luzie, co mu wyszło na dobre. Właśnie dlatego w rekrutacji do szkół ponadpodstawowych liczy się i egzamin, i świadectwo.

Jeden procent do paska

Ponieważ piątka w jednej szkole nie jest równa piątce w innej, od lat pojawiają się pomysły, by w rekrutacji liczył się jedynie wynik egzaminu ósmoklasisty. Ale tu z kolei sły-



• Egzamin ósmoklasisty (zdjęcie ilustracyjne) FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z góry na dół same szóstki, a z młodym człowiekiem nie ma o czym rozmawiać.

Takie przypadki się zdarzają. Nie można być dobrym ze wszystkiego i my to wiemy. Dlatego bardziej interesują nas kandydaci, którzy mają coś do powiedzenia, czymś się interesują, mają pasję

PIOTR MACHOWSKI
dyrektor VII Prywatnego LO
im. Mikołaja Reja

chać głosy, że edukacyjny los młodego człowieka nie może być w całości uzależniony jedynie od dyspozycji dnia. Bo w dniu egzaminu może się gorzej czuć, może mieć trudną rodzinną sytuację.

W takim przypadku oceny ratują kandydata. A jeśli są naciągnięte? W szkołach podstawowych słyszymy, że wszystkiemu winni są rodzice, którzy wręcz nekają nauczycieli: dzwonią do nich, piszą maile, przychodzą do szkoły i informują, że dziecku brakuje jednego procenta do paska.

Wielu nauczycieli ulega. W szkołach słyszymy, że rodzice, którym nie uda się wywalczyć wyższej oceny dla dziecka, piszą skargi do kuratorium. Część nauczycieli chce uniknąć takich sytuacji. Przypominają, że choć obecne kuratorium apeluje, by nie podwyższać ocen, za czasów kurator Barbary Nowak zdarzało się, że kuratorium po otrzymaniu skargi rodzica naciskało na szkoły, by ocena została podwyższona. Opisywaliśmy taką sytuację w VIII LO w Krakowie i w prywatnej szkole w Niepołomicach.

By zapobiec rodzicielskim naciskom, w SP nr 2 ustalono, że jeśli rodzic chce, by dziecko uzyskało wyższą ocenę od przewidywanej (o tej informowaniu jest na miesiąc przed posiedzeniem rady pedagogicznej w sprawie klasyfikacji), musi w tym celu napisać wniosek do nauczyciela z prośbą o wskazanie, co musi w tym celu zrobić dziecko. W tym roku w statucie szkolnym w punkcie: „Tryb i warunki ustalenia oceny wyższej niż przewidywana”, nauczyciel został zobowiązany do zapisania tych warunków w indywidualnym kontrakcie z rodzicem.

Za łatwy egzamin

Dyrektor Gajęcka: – Problemu by nie było, gdyby szkoły miały jasne, ogólnie ustalone kryteria oceniania. Tyle się mówi o ocenianiu, ale nic co byłoby wiążące nie zostało zapisane w prawie. Na przykład od ilu procent

sprawdzian uznać za zaliczony. U nas musi to być 50 procent, ale w innych szkołach to tylko 30. Celujący dajemy od 98 procent, a piątkę od 91. Ale są placówki, które już za 90 procent dają ocenę celującą.

Tym wszystkim, którzy krzyczą, że oceny w szkole w ogóle są niepotrzebne, przypominam, że w świetle prawa na ich podstawie odbywa się rekrutacja. W związku z tym każda ocena opisowa uwzględniająca słabe i mocne strony ucznia, doceniająca jego rozwój i wskazująca na braki, na samym końcu edukacji w szkole podstawowej musi zamienić się w cyfrę.

A jeżeli ta cyfra jest nieuczciwa, bo wychodzona i wyproszona, to tym samym szkoła jest nieuczciwa wobec dziecka.

O tym, że szkoła podstawowa oszukuje uczniów wysokimi wynikami, w ubiegłym roku mówiła „Wyborczej” dr Anna Widur, nauczycielka, były doradca metodyczny ds. nauczania matematyki w Krakowie, dyrektorka w krakowskiej szkole matematyki Alfa.

– Do klas matematycznych w liceach trafiają uczniowie, którym wydaje się, że umieją matematykę, bo mieli z niej dobre oceny w podstawówce, a nawet bardzo dobrze napisali egzamin ósmoklasisty. Tymczasem w takich klasach nie powinni się znaleźć – mówiła nam.

Zwracała uwagę, że egzamin ósmoklasisty nie różnicuje uczniów, bo jest stosunkowo łatwy. Sto procent mogą z niego uzyskać dzieci dobre i wybitne. Jedne i drugie lądują w tej samej klasie.

Zdają sobie z tego sprawę szkoły niepubliczne, które przeprowadzają rekrutację kandydatów przed egzaminem i przed tym, jak uzyskają oni świadectwo z ósmej klasy. Ich dyrektorzy przyznają, że na świadectwa z siódmej klasy patrzą z ograniczonym zaufaniem.

– Z góry na dół same szóstki, a z młodym człowiekiem nie ma o czym rozmawiać. Takie przypadki się zdarzają. Nie można być dobrym ze wszystkiego i my to wiemy. Dlatego bardziej interesują nas kandydaci, którzy mają coś do powiedzenia, czymś się interesują, mają pasję – mówił „Wyborczej” Piotr Machowski, dyrektor VII Prywatnego LO im. Mikołaja Reja. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



34452580

Koniec poniewierki stada owiec kameruńskich

Sołtyska: Wzięliśmy sprawy w swoje ręce

Na działce pana Daniela ustawili wielki kojec dla psów. Kusili owce smakolokami, a w kluczowym momencie mężczyzna pociągnął za linkę. Wiemy, co się stało z kameruńskimi uciekinierkami ze wsi Gościęcice.

Hubert Głuch

Owce-uciekiniarki spod Strzelina wydostały się z zagrody pod koniec kwietnia, niedługo przed śmiercią swojego właściciela. Ale – według siostry ich opiekuna – nie uciekły samodzielnie.

– Ktoś to bardzo źle opisał, że uciekły, że są dzikie – mówiła nam kobieta, gdy odwiedziliśmy wieś Gościęcice. Twierdziła, że ktoś je wypuścił, a potem płoszył.

Do złapania stada nie wystarczyły siatki, smycze i quady

Przez ponad miesiąc stado pozostało na wolności. Zwierzęta przemierzały pola i wsie, spacerowały wzdłuż dróg. Czasem zbliżały się do gospodarstw, wyjadały plony. Kryły się w nieczynnym kamieniołomie w sąsiedniej wsi – Gęsińcu.

Siostra zmarłego właściciela nie wiedziała, co z owcami począć, więc ogłosiła: kto je złapie, może zatrzymać stado. I próbowało wielu: roz-

ciągali ludzkie łańcuchy, gonili zwierzęta na quadach, używali smyczy, kijów i siatek.

„Owce kameruńskie są bardzo czujne i płochliwe. Łatwo przeskakują nawet wysokie ogrodzenia. Po zauważeniu ludzi uciekają. Ciężko jest zbliżyć się na odległość mniejszą niż 10–20 metrów. Weterynarz przekazał nam, że dopóki owce mają dostęp do żywności i są na terenie otwartym, złapanie ich jest właściwie niemożliwe” – informował Urząd Miasta i Gminy w Strzelinie w odpowiedzi na pytania „Wyborczej”.

– W pewną noc była na nie łapanka, było słychać straszne krzyki zwierzęce obok kamieniołomu. Wybiegłam z latarką, szukałam, ale nic nie znalazłam. Potem cały dzień próbowałam je znaleźć, płakałam, że ktoś im zrobił krzywdę – mówiła nam Dorota Maniecka, która postanowiła podejść do owiec inaczej. Oswoić je.

Łapanka nie dała skutku, spłoszone owce gdzieś uciekły. Stado udało się wytopić dopiero w Boże Ciało – ukrywały się w pobliskim lesie. Tam, według mieszkańców, żyły w spoko-

ju. Przygoda z owcami mogłaby się w tym miejscu zakończyć. Ale stado zdecydowało inaczej.

Stado stało się problemem

– Owce wróciły z lasu, z powrotem do nas, na ulicę. Jeden rolnik już nie mógł tego znieść, bo znowu mu wyżarły cały plon kukurydzy. Zgłaszał to na policję, ale mówili mu, że nie mogą ich wyłapać. My się strasznie baliśmy, że w końcu rolnik coś im zrobi. Był już bardzo sfrustrowany, bo to pewnie wielkie straty – opowiada Dorota Maniecka.

Stado stało się też problemem dla sołtyski Gęsińca – Agnieszki Ruszek. – Pamiętam, że był wyścig kolarski przez naszą wieś i wszyscy go oglądali, a ja zamiast tego musiałam zabezpieczać, żeby owce nie wybiegły na drogę – wspomina. – Bo wie pan, jak to jest: zdarzy się jakiś wypadek i wina zaraz jest sołtysa.

Po tym incydencie kobieta złożyła pisma do weterynarii, do policji i do burmistrza. Zwracała się o pomoc w wyłapaniu stada.

– Ale wiadomo, jak ludzie nie wezmą sprawy w swoje ręce, to nic z tego nie będzie. No więc tak zrobiliśmy – mówi Agnieszka Ruszek.

Zasadzka

Na rewolucyjny pomysł wpadł pan Daniel, przy którego posesji gromadziły się owce.

• Stado kameruńskich owiec z Gościęcic w końcu znalazło nowy dom

FOT. DOROTA MANIECKA

– Pożyczył od znajomego taki potężny kojec dla psa. Ogromny, kilkunastu chłopą go przywiozło i przenosiło – relacjonuje Dorota Maniecka.

Ci, którzy „wzięli sprawy w swoje ręce” – czyli Maniecka, pan Daniel i jego żona oraz sołtyska – kupili paszę i zanieśli na sam koniec kojca. Do tego dodali trochę przysmaków dla zwierząt: kukurydzę, zielone gałązki wierzby i czereśni, sól do lizania.

Daniel przywiązał sznurek do drzewca, poprowadził linkę przez całe podwórko, aż do okna własnego domu. Cekał, aż owce wejdą, wtedy zamierzał pociągnąć za sznurek, żeby zamknąć wejście.

– Pierwszego dnia trzy owce się tam wchodziły, ale czekaliśmy aż wejdą wszystkie – opowiada Maniecka. – Daniel mówił, że widział, jak te trzy owce wyrzucały jedzenie na zewnątrz kojca, żeby reszta mogła zjeść bez wchodzenia do środka. Takie mądre były.

Pomysłodawca akcji zadzwonił do Doroty Manieckiej po trzech dniach, w nocy. Owce złapane.

Historia z happy endem

Najpierw zwierzęta miały trafić do hodowcy, który zgłosił się już wcześniej. Kiedy jednak mężczyzna dowiedział się, że zwierzęta potrafią przeskakiwać wysokie płoty, zrezygnował. Pan Daniel już zamierzał wypuścić stado, gdy wtrąciła się Dorota Maniecka. Zaproponowała miejsce w swojej stajni dla koni.

Leśniczy poinstruował, jak obchodzić się z tymi zwierzętami. Mieszkańcy Gęsińca zabierali więc z kojca po kolei po jednej owcy, kładli na ziemię i związywali im nogi. Potem przewieźli uciekinierki do stajni Manieckiej. Tam owce przez tydzień czekały na nowy dom.

– Na początku były takie biedne, przerażone. Ale jak zobaczyły, że jest siano, słoma i duża przestrzeń, to już trochę mniej się bały – wspomina. – Potem ciągle beczwały, bo były przyzwyczajone, że mają cały czas zielone jedzenie. Musieliśmy dwa razy dziennie kosić im trawę, ciężko było.

Zwierzęta już trafiły w docelowe miejsce. Przeszły badania weterynaryjne, zostały zakolczykowane i dołączyły do innego stada, we wsi oddalonej o około 10 km od Gęsińca. Wszystkie wskazują na to, że tym razem to już ostateczny koniec owczej przygody.

„W końcu historia z happy endem!” – napisała kobieta na Facebooku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34452211

BURMISTRZ MIĘKINI

informuje, że dnia **28 października 2026 r. o godz. 10:00** w Urzędzie Miejskim w Miękinii przy ul. Kościuszki 41, sala nr 108, odbędzie się **trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej działka nr 453/21, obręb Miękinia, o pow. 0,1248 ha. Nr księgi wieczystej WR15/00011424/5 (termin pierwszego przetargu: 13 maja 2026 r.; termin drugiego przetargu: 6 sierpnia 2026 r.)**

Cena wywoławcza: 340 500,00 zł, wadium 34 100,00 zł wpłata najpóźniej do dnia: 22 października 2026 r.

Działka objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obrębu geodezyjnego Miękinia część A zatwierdzonym Uchwałą nr XXV/306/20 Rady Gminy Miękinia z dnia 30 listopada 2020 r. (opublikowaną w dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego dnia 9 grudnia 2020 r. poz. 6852) teren wyżej wymienionej działki oznaczony jest jako: Symbol na planszy 29MN – przeznaczenie podstawowe: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędzie Miejskim w Miękinii, ponadto zostało opublikowane na stronie internetowej Gminy Miękinia: www.miekinia.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.miekinia.pl.

Szczegółowe informacje o w/w działkach można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Miękinii ul. Kościuszki 41 lub pod numerem telefonu 71 735 92 58.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34452581

Słówko • Literówka Quizy • Sudoku Krzyżówki

Szukaj



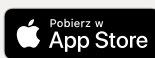
w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34452328



ZARZĄD ZASOBU KOMUNALNEGO
JEDNOSTKA BUDŻETOWA GMINY WROCŁAW
ul. Św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław

Informuje:

w dniu **29 września 2026r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem garażu przy ul. Piłsudskiego 72e boks 3,

w dniu **30 września 2026r.** odbędzie się ograniczony przetarg ustny na najem pomieszczenia na potrzeby własne mieszkańców przy ul. Ulanowskiego 15 lok.1,

w dniu **1 października 2026r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem lokalu użytkowego przy ul. Piłsudskiego 32 LU1C,

w dniu **2 października 2026r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem lokalu użytkowego przy ul. Żelaznej 58-60

Ogłoszenia o przetargach są dostępne na stronie internetowej:
bip.zzk.wroc.pl – przetargi na lokale użytkowe

Szczegółowych informacji udziela Dział Lokali Użytkowych Zarządu Zasobu Komunalnego ul. Św. Elżbiety 3, tel. 71 776-24-50, 71 776-24-48, 71 776-24-40.

Na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego Wrocławia pl. Nowy Targ 1/8 oraz w siedzibie ZZK ul. Św. Elżbiety 3, zostały wywieszone następujące wykazy:

wykaz nr KU/N/21/26 - lokal użytkowy przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym,
wykazy nr ZZ/46/26, ZZ/51/26, ZZ/52/26 – nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym,
wykaz KP/N/1/26 – części powierzchni dachu przeznaczone do oddania w najem pod urządzenia telekomunikacyjne.

Z głębokim smutkiem żegnamy

Jacka KasprzykaRadnego VII, VIII i IX kadencji Rady Miasta Opola,
Przewodniczącego Komisji Budżetowej,
członka Komisji Społecznej i Zdrowia Rady Miasta Opola obecnej kadencji.Samorządowca działającego na wielu płaszczyznach,
od polityki społecznej poprzez infrastrukturę rowerową,
bezpieczeństwo i ochronę środowiska.

Z pasją wspierającego inicjatywy na rzecz młodzieży.

Przed wszystkim żegnamy wspaniałego Człowieka o wielkim sercu,
wrażliwego na potrzeby innych, zaangażowanego społecznika,
samorządowca do końca oddanego sprawom mieszkańców.**Rodzinie i Bliskim**

składamy wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu
Rady Miasta OpolaPrzewodnicząca Rady
Barbara Kamińska
wraz z Radnymi Miasta Opola

www.nekrologi.wyborcza.pl/34452396

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe**KARAWAN** GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU**CAŁĄ DOBĘ**

również w

Niedziele i Święta

12 411 11 11**12 658 21 11****ul. Bieżanowska 24**

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a

8.00 - 18.00 (XI-IV godz. 8.00-16.00)

ul. Rakowicka 33a

8.00 - 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grębałów

8.00 - 15.30

Tel. 12 658 21 11

Tel. 12 222 00 30

Tel. 12 412 89 83

Tel. 12 413 63 46

Tel. 12 645 14 35

ul. Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Ćwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel. 12 686 61 45

Tel. 12 632 11 22

Tel. 12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel. 12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34446645

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry**informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta
Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze (I piętro),
wywieszono zostały na okres 21 dni wykazy:

1. nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia tj. obwieszczenie nr 372.2026.IX z dnia 8 września 2026 r.
2. nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu nieograniczonego tj. obwieszczenie nr 374.2026.IX z dnia 11 września 2026 r. i nr 375.2026.IX z dnia 11 września 2026 r.

Z wykazami można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra w Biuletynie Informacji Publicznej.

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

Wrocław/34452409

**Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej**informuje,
iż w siedzibie Urzędu Miasta
w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18,
**został wywieszony wykaz
nieruchomości z dnia 11.09.2026 r.
dotyczący nieruchomości lokalowych
(lokale mieszkalne) usytuowanych
w Skarżysku-Kamiennej przy
ul. Asfaltowej, Skalnej, Sportowej
i Źródlanej przeznaczonych
do oddania w najem.**Wykaz ten został także zamieszczony na stronach
internetowych Urzędu Miasta
w Skarżysku-Kamiennej: www.bip.skarzysko.pl
oraz www.um.skarzysko.pl.

Kielce/34452397

OBWIESZCZENIE PREZIDENTA MIASTA OPOLA**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**Na podstawie art. 49 oraz art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691
t.j. z dnia 2025.12.03) oraz zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.
z dnia 2024.03.05),**zawiadamiam**że na wniosek z dnia 31.07.2026 r., uzupełniony w dniu 27.08.2026 r., który złożył pełnomocnik
– Paweł Musioł, 45-513 Opole, ul. Wyspiańskiego 31, ustanowiony przez Dyrektora Miejskiego
Zarządu Dróg w Opolu działającego w imieniu Prezydenta Miasta Opola, zostało wszczęte
postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji zezwalającej na realizację inwestycji
drogowej polegającej na budowie drogi dla pieszych i rowerów w ciągu drogi powiatowej nr
1702 O Czarnowasy-Brynica na odcinku od 5+032 do granicy Miasta Opola na terenie dz. nr 6, 7,
128/6, 217, 218, 570, 574, 576, 2, 48/3, 572 obręb Świerkle w Opolu.Inwestycja będzie realizowana na następujących nieruchomościach, oznaczonych w ewidencji
gruntów jako działki:**W liniach rozgraniczających teren inwestycji stanowiących pas drogowy drogi kategorii
gminnej – ul. Brynicka:**

6 (6/1), 7 (7/1), 128/6, 217, 218, 570 (570/1), 574 (574/1), 576 (576/1), obręb Świerkle

**Poza liniami rozgraniczającymi teren pasa drogowego, ale stanowiących teren niezbędny
dla realizacji obiektów budowlanych:**

2, 48/3, 570 (570/2), 572, 574 (574/2), obręb Świerkle

Uwaga: przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi, w nawiasie nr działek po
podziale, tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję.Strony mogą zapoznać się z zamierzeniami wnioskodawcy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie oraz
zgłosić ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Opola
– Pl. Wolności 7/8, pok. 311.Zgodnie z art. 49 kpa zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie
14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Opole/34452412

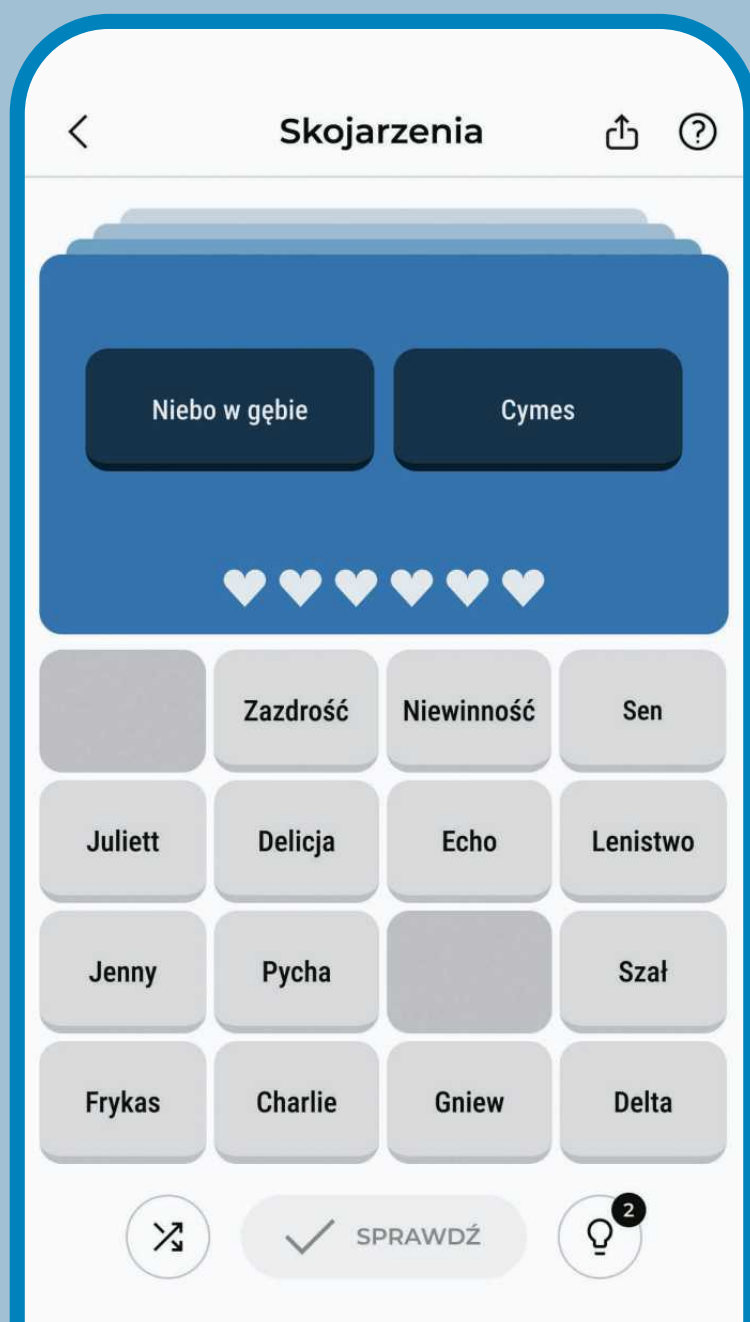
PREZIDENT MIASTA RZESZOWA**Ogłasza,**że Zarządzeniem nr 581/2026
z dnia 14 września 2026 r. został wywieszony
w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa,
Plac Ofiar Getta 3 oraz umieszczone
na stronie internetowej Urzędu Miasta
Rzeszowa (bip.erzeszow.pl) do publicznej
wiadomości wykaz nieruchomości
przeznaczonej do wydzierżawienia
na okres 12 miesięcy
w drodze bezprzetargowej położonej
w Rzeszowie przy ul. Stanisława Moniuszki

Wrocław/34452562

NEWSLETTER **Komunikaty.pl**Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.**ZAPISZ SIĘ**Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR **nekrologi.wyborcza.pl** **ODESZLI.pl****ZAMIEŚĆ:**nekrolog
kondolencje
wspomnienie**nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl,
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555**

Nowa gra **Skojarzenia**

Łączysz fakty? Sprawdź się



Graj za darmo w



APLIKACJI
WYBORCZEJ



Połącz **Kropki**

**Idealna gra
na krótką przerwę**



**Zeskanuj
QR kod
i graj**



Alexander Zverev nietykalny w finale US Open

Amerykanie czekają 23 lata na triumf wielkoszlemowy swojego singlisty i jeszcze poczekają. W finale US Open Niemiec Alexander Zverev pokonał Bena Sheltona 6:3, 7:6 (7-2), 5:7, 6:2.

Dariusz Wołowski

Ostatnim amerykańskim zwycięzcą turnieju Wielkiego Szlema był Andy Roddick w 2003 roku, w US Open. Ben Shelton miał wtedy niespełna rok. Potem zaczęła się era Rogera Federera, do którego dołączył Rafael Nadal, a następnie Novak Djoković. Wielkie trio rządziło na światowych kortach dwie dekady. Dwa lata temu do finału US Open dotarł Amerykanin Taylor Fritz, ale przegrał z Włochem Jannikiem Sinnerem – tenisistą nowej generacji.

Egzamin dla Zvereva

Urodzony w Atlancie 23-letni Ben Shelton miał okazję przełamać złą passę. Grał w tegorocznym US Open wyjątkowo dojrzałe. Podkreślał to jego ojciec Bryan, były tenisista, a dziś trener syna. W II rundzie młody Amerykanin stoczył czterosetowy pojedynek z Hubertem Hurkaczem, po którym Polak wrócił do domu.

Najważniejszym zwycięstwem Sheltona był jednak ćwierćfinał z Carlosem Alcarazem. Amerykanin pokonał, po pięciosetowej walce, rywala uchodzącego za geniusza współczesnego tenisa. Inna rzecz, że Alcaraz wracał po wyleczeniu ciężkiej kontuzji nadgarstka, która zabrała mu kilka miesięcy rywalizacji.

Swoje zwycięstwa w US Open Shelton dedykował babci Reginie, która zmarła w marcu, w wieku 90 lat. Wsparła karierę syna w tak drogim sporcie, a potem pomagała wnukowi. W finale kciuki za niego trzymało 24 tysiące ludzi na korcie głównym imienia Artura Ashe'a, zwycięzcy US Open z 1968 roku. Od tamtej pory, czyli od 58 lat, żaden czarny Amerykanin nie wygrał tego turnieju. Shelton miał na to szansę. To był jego pierwszy finał wielkoszlemowy. Zverev grał w nim po raz szósty. Obaj tenisisci mierzyli się ze sobą szósty raz, pięć wcześniejszych pojedynków wygrał Niemiec.

Zverev od lat miał zajmować miejsce na szczycie tenisa, ale zawsze coś stawało mu na przeszkodzie. Dopiero niedawno, w wieku 29 lat, wygrał na paryskich kortach Rolanda Garrosa – swój pierwszy turniej wielkoszlemowy. Bariera została przełamana. W US Open był faworytem, pod nieobecność kontuzjowanego Sinnera. Nie zawodził, ale też w drodze do finału nie grał z żadnym rywalem z czołowej dwudziestki rankingu ATP. Pojedynek z Sheltonem miał być więc dla niego najważniejszym egzaminem.



• Alexander Zverev
FOT. GEOFF BURKE

Niemiec był tenisistą bardziej dojrzałym, wyrachowanym, spokojniejszym. Świadomym swoich atutów. Amerykanin grał za mało regularnie. Obok znakomitych ataków popełniał dość proste błędy. Zverev był właściwie nieomylny przy swoim podaniu

SPORT.PL

- Analiza wydarzeń w PKOl-u
- Kolejny mecz polskich siatkarzy na mistrzostwach Europy
- Podsumowania kolejnej kolejki piłkarskiej Ekstraklasy

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **SPORT.PL**

Zapraszamy na **Sport.pl+**. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

Błędy Sheltona

Przed finałem Shelton wygrał losowanie i wybrał serwis. To był jego pierwszy błąd. Szybko miało się okazać, że marzenie Amerykanów o przełamaniu wielkoszlemowego impasu ich tenisistów będzie bardzo trudne do spełnienia. Zverev przełamał podanie Sheltona w pierwszym gemie, zakończonym podwójnym błędem serwisowym 23-latka. Potem wydawało się, że mecz się wyrównał, ale w dziewiątym gemie Niemiec ponownie przełamał Amerykanina. Tym razem podwójny błąd serwisowy Sheltona zakończył pierwszą partię, Zverev wygrał 6:3.

Finał zaczął się na jego zasadach. Niemiec był tenisistą bardziej dojrzałym, wyrachowanym, spokojniejszym. Świadomym swoich atutów. Amerykanin grał za mało regularnie. Obok znakomitych ataków popełniał dość proste błędy. Zverev był właściwie nieomylny przy swoim podaniu.

W drugim secie, który był zdecydowanie bardziej zacięty, amerykańska publiczność straciła cierpliwość. Kibice zaczęli okłaskiwać błędy Zvereva przy serwisie. Sędzia musiała upominać fanów. Niemiec był wyraźnie zirytowany, mimo wszystko wygrywał kolejne gemy przy własnym podaniu. Amerykanin robił jednak to samo, aż do stanu 6:6.

W tie-breaku Niemiec był lepszy w pięciu kolejnych wymianach. Shelton stracił nadzieję na doprowadzenie do wyrównania. Zverev wygrał 7-2 tie-break i prowadził 2:0 w setach. Sytuacja młodego Amerykanina stawała się ekstremalnie ciężka. Postanowił jednak walczyć do ostatniej piłki. Dla niego był to przecież najważniejszy mecz

w życiu. Dla Zvereva tytuł w US Open też był szalenie istotny, nie mógł zaprzepaścić takiej okazji.

Dopiero w szóstym gemie trzeciego seta Shelton miał pierwszą w meczu okazję na przełamanie Niemca. Zdarzyło się to po dwóch godzinach i 18 minutach walki. Zverev się jednak obronił. Doprowadził do stanu 3:3 znakomitymi serwisami. Trafił pierwszym podaniem z niesamowitą regularnością, co odbierało rywalowi wszelkie szanse. Shelton też jednak serwował coraz lepiej.

To, co nie udało mu się w trzecim gemie, osiągnął w dwunastym. Przy stanie 6:5 Shelton wywalczył trzy kolejne piłki setowe przy serwisie Niemca. Zverev popełnił błąd przy drugiej i wreszcie został przełamany. Amerykanin wygrał trzeciego seta 7:5.

Porażka zmobilizowała Niemca. Zareagował jak mistrz. Przełamał Sheltona już w pierwszym gemie czwartej partii. Wystarczyło teraz wygrać gemy przy własnym podaniu, by zdobyć tytuł w US Open 2026. Szanse Amerykanina tak jak szybko zabłysły, tak przygasały. Shelton się jednak nie poddawał, choć przełamać Zvereva było ekstremalnie ciężko.

Kibice w Nowym Jorku znów okłaskiwali błędy serwisowe Niemca, a sędzia im tłumaczyła, że jest to niedopuszczalne. Zverev był już jednak niewzruszony, nie pozwolił wprowadzić się z równowagi. Tymczasem rywal słabł, podejmował złe decyzje i w siódmym gemie jeszcze raz został przełamany. Było 5:2 dla Niemca i szanse Amerykanina spadły właściwie do zera. Na koniec Zverev zaszerwował jeszcze dwa asy. Po 3 godzinach i 33 minutach wygrał swój drugi wielkoszlemowy tytuł. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452457

Sąd Rejonowy w Miastku i Wydział Cywilny

informuje, że przed tutejszym Sądem toczy się postępowanie z wniosku Open Retail Niestandardowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Krzysztofie Ryszardzie Gostomczyk**, ostatnio zamieszkałym w Miastku 77-200, ul. Długa 1/1, zmarłym 12 maja 2025 r. w Miastku. Sąd wzywa, aby spadkobiercy po Krzysztofie Ryszardzie Gostomczyk, w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452430

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 160/23 o stwierdzenie nabycia spadku po: Urszuli Magdalenie Kurzaj z d. Zaborowskiej, zmarłej 28 sierpnia 2020 r. w Tarnobrzegu, a której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Tarnobrzeg.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34452508

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału III. Nauk Ścisłych i Społecznych PAN ogłasza konkurs na stanowisko:

DYREKTORA Instytutu Wysokich Ciśnień PAN w Warszawie

Więcej informacji na stronach:
www.unipress.waw.pl;
www.pan.pl

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

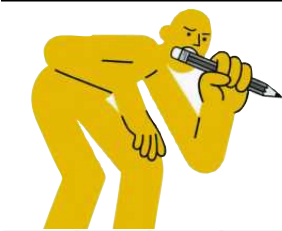
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

WYDANIE WYDAWÓW PRASY
NADZORSTWO KRAJOWE



krzyżówka

	1	2		3			4	5		6		7
8						9						
				10								
11												
						12			13			
14												
	15		16					17		18		
19											20	
						21						
22		23		24								
							25					
26												
27							28					

Hasło:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 117 z 14.09:
Poziomo: 1) anoda 4) szczep 10) obowiązek 11) Krzyż 12) gagatki 14) wieczór 15) paracetamol 21) zdrowie 22) Pigmeje 25) Karol 26) zbawiciel 27) krawat 28) Ibsen
Pionowo: 2) nadzieja 3) drożyzna 5) zbieg 6) zrzut 7) pikling 8) alkowa 9) rozgrzeszenie 13) Adam 16) Rzym 17) aeroklub 18) otwarcie 19) kopczyk 20) Cejlon 23) Ghana 24) Eliza
Hasło: Ser edamski.

su do ku

		7		8			2	5
8		5	2	6	4	9		
9	2			5	1			
		9		7	2		4	3
		6					9	
	5	2	9	4	8		7	
5			8	2	3			
		3	4	1	6	8	5	9
4				9		1	3	2

		8			6			
5			8	9			1	7
			3				4	
	3	4			9			
	8					2		
6			2		4	9	8	1
					5	8		9
4	5			7				
				2				

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) uprawiany przez Maję Chwalińską
4) nadużywa alkoholu (potocznie)
10) piosenka Republiki („Możesz zabrać, co chcesz, najlepiej zabierz mnie”)
11) czarny sport
12) rodzaj zapinki
14) bieg na dystansie ponad 42 km
15) dostał się do Komnaty Tajemnic, brał udział w Turnieju Trójmagicznym
21) Drohojowska z „Pana Wołodyjowskiego”
22) białe, komunijne – dla dziewczynki (gdyby było zimno)
25) Alfred Nobel lub Karol Linneusz
26) ... van Rijn, holenderski malarz
27) kabina pilota samolotu
28) imię Rutkiewicz (zm. 1992) , himalaistki
- Pionowo:**
2) mebelek z zestawem pótek
3) materiał nieprzewodzący ciepła, prądu
5) Rubik lub Rogucki
6) imię generała Hallera
7) kawał drewna przy kominku
8) ciuszek na spotkanie z Morfeuszem
9) akwen, na którym leżą Hawaje
13) ciekły – stosowany do szybkiego schładzania
16) pszczołe rodziny
17) wytwarza hormony regulujące poziom cukru we krwi
18) Clint, amerykański aktor i reżyser
19) walizeczka babuni
20) imię Kubickiej, celebrytki
23) książeczka ód
24) „tulejki” z kremem

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy
na Twoje
uwagi i pomysły

ROZRYWKA
@WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

E	I	W	E	I	N	E
D	Z	N	O	C	K	I
L	A	A	R	B	O	D
C	A	I	Z	A	N	E
G	R	E	M	I	K	I
A	F	T	K	U	N	I
P	A	M	I	B	A	G
A	H	Y	N	Ó	G	O
N	T	Ś	L	S	T	W

ziemianki car haft ubóstwo
dobranocki pan myślnik gagi
niewiedza

Hasło z 14.09: krawcowa

skojarzenia

Cake-walk	Idź przodem bracie	Zanim pójdę	Polskie drogi
Kuśtykanie	Moonwalk	Goniony	Quickstep
Odchodząc	Daleko od szosy	Boso	Tip-topy
Chodzony	Iść w stronę słońca	Sześć stóp pod ziemią	Kaczy chód

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 14.09:
Mieć nosa, czyli.... Przecucie, Psi węch, Szósty zmysł, Intuicja. **Harcerze z książek o przygodach Pana Samochodzika:** Wiewiórka, Wilhelm Tell, Baśka, Sokole Oko. **W tytułach filmów z udziałem Marilyn Monroe:** Wdowiec, Niagara, Rzeka, Blondynki. **Zawierają w sobie nazwy baśniowych stworzeń:** Rozwodnik, Gnomon, Ósmoklasista, Dziaduszek

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

15 WRZEŚNIA 2026



Maciej Kowalski Kombinat pracuje, konopie hoduje

► 2-3



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Koszula za 360 zł to samo zdrowie

Kombinat pracuje, konopie

– Chcę produkować rzeczy, które ludzie założą również na drugi dzień i będą nosić przez kolejne. To musi być towar wysokiej jakości. Jako społeczeństwo kupujemy zbyt dużo kiepskich ciuchów, ponieważ przywykliśmy do przystępnej ceny, a tanio nie oznacza zdrowo – mówi Maciej Kowalski, który życiowe oszczędności zainwestował w Kombinat Konopny. Zresztą zrobił to nie tylko on.

Konrad Wojciechowski

Gronowo Górne, niewielka wieś pod Elblągiem. Miejsce, o którym nie rozpisują się media. Chyba że z powodu odnalezionych niewybuchów w pobliskim lesie, dzikich wysypisk nad jeziorem Druzno czy incydentów drogowych. Są dwa wyjątki od tej reguły. Pierwszy to miejscowe liceum plastyczne, które wyróżniono w czołówce polskich szkół w uznaniu za szerzenie dobrych praktyk edukacyjnych. I drugi – Kombinat Konopny, polska spółka działająca w branży zielarskiej i włókienniczej. Produkuje maści, olejki i herbatę. Ale też tekstylia – skarpety spodnie, koszule, czapki. A wszystko to z własnych upraw.

Jedziemy z wizytą na pole konopne. Na spacer lepiej iść w gumowcach. Ziemia wilgotna, choć jest środek dość suchego lata. Kalosze zasysają się w glinie, aż z trudem odrywam pięty od grząskiego podłoża. Idziemy przez jęczmień, wysoką kukurydzę, liście biją po twarzy, a tunel gęstnieje z każdym krokiem. Bez przewodnika trudno trafić do wyjścia. W końcu widać kres wędrówki – bezkresne pola z kołyszącymi się na wietrze łodygami konopi. Tak do złudzenia przypominają te związane z marihuaną, ale uspokajamy: są absolutnie bezpieczne, bo (praktycznie) nie zawierają psychoaktywnych składników.

Kilka kilometrów dalej mieści się zakład produkcyjny Macieja Kowalskiego – właściciela Kombinatoru. – Tego wszystkiego tutaj nie było – zaczyna oprowadzanie po przemysłowych obiektach gospodarz. – Była ziemia i kawałek murowanego budynku. Wcześniej w tym miejscu składowano gruz. Hale włókiennicze postawiliśmy z własnych środków i pieniędzy akcjonariuszy.

W kwietniu tego roku spółka weszła na giełdę – zadebiutowała na NewConnect. Większościowym udziałowcem jest Kowalski, poza tym firma pozyskała blisko 2,5 tys. indywidualnych akcjonariuszy. Zbiera też pieniądze na platformie crowdfundingowej Emiteo. Celem jest zwiększenie produkcji

• Koszula od
Kombinatoru
Konopnego
FOT. MATERIAŁY
PRASOWE



i ekspansja na rynki zagraniczne, chociaż najważniejszy rynek to ten lokalny.

– Naszym celem jest wprowadzenie produktów Kombinatoru Konopnego do każdego polskiego domu. Polacy zasługują na produkty tworzone lokalnie, bez poliestru i sztucznych dodatków. Rosnąca świadomość konsumencka nam sprzyja – uważa Kowalski.

Kto wie, co by było, gdyby nie wojna i okupacja. Przed niemiecką i rosyjską napaścią, nasz kraj był w dwudziestolecie międzywojennym potęgą, jeśli chodzi o uprawę konopi. Pora do tego wrócić. Belgia ma swoje czekoladki, Szwajcaria zegarki, niech i Polska słynie w świecie z produktu, który z lokalnej marki stanie się międzynarodowym brandem. Na rodzimych konopiach już poznali się Irlandczycy i Niemcy. To stamtąd pochodzi najwięcej zamówień zagranicznych (nie licząc amerykańskiej Polonii), a Kombinat walczy o rozpoznawalność w Europie.

PREŻNE ELBLĄG I HRUBIESZÓW

Kowalski jest internetowym samoukiem, jednak wiedzę o konopiach czerpie rów-

nież z książek. Zgromadził pokaźną biblioteczkę. W jego biurze stoi w regale sporo lektur o włóknach i przędzeniu – „Technologia lnu”, „Przewodnik włókniarza”, „Rośliny dające włókno”. O samej bawelnie ma kilkadziesiąt wolumenów. Niektóre to jeszcze pozycje przedwojenne. Poszarpane grzbiety, pospinane kartki. Szef Kombinatoru Konopnego rozkłada na podłodze starą mapę i pokazuje, gdzie konopiom kiedyś rosło się najlepiej. Pokazuje Elbląg i Hrubieszów – to były liczące się ośrodki uprawy tych roślin.

Po wojnie konopie trafiły na indeks upraw zakazanych. W 1961 roku na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęto międzynarodową konwencję o środkach odurzających, która ograniczała dostęp m.in. do przetworów konopnych, tj. haszysz czy marihuana. Zapisy miały pomóc w kampanii antynarkotykowej i utrudnić produkcję tych używek.

Kiedy w 2013 roku telewizja CNN wyemitowała dokument o Charlotte Figi – amerykańskiej dziewczynce, która dzięki przyjmowaniu medycznej marihuany zniwelowała efekty ciężkiej padaczki lekoopornej, konopie zyskały lepszy PR. Pięć lat później Kanada zalegalizowała marihuanę do celów rekreacyjnych i leczniczych, a global-

ne fundusze inwestycyjne zwały się w tym biznes. I zaczęły rozglądać się za możliwością ulokowania kapitału.

Szukały w Europie i tak trafiły na planację Kowalskiego, który prowadził firmę HemPoland, zajmującą się uprawą i przetwórstwem konopi przemysłowych.

KONOPIE TO MIEJSCA PRACY

Młody przedsiębiorca już od pewnego czasu walczył o liberalizację przepisów, a zakazy dotyczące upraw uważał za absurdalne, o czym mówił głośno, najpierw z lamów prasowych jako wydawca i redaktor naczelny „Gazety Konopnej Spliff”.

– W 2014 roku kandydowałem do Parlamentu Europejskiego. Jeździłem po kraju gandziobusem i nawoływałem: „Zalegalizować marihuanę”, „Konopie to miejsca pracy”. W to ostatnie nikt mi nie wierzył. Pokaż, kogo zatrudniasz, jeśli to prawda – odrzykiwali mi ludzie. Mieli rację. Można było otworzyć biznes konopny, chociaż Ministerstwo Rolnictwa tego zakazywało – opowiada Kowalski.

Jak dodaje, wówczas przedsiębiorca potrzebował wpisu do rejestru producentów

hoduje



JAK Z ŁODYGI ZROBIĆ SKARPETĘ

Po spłaceniu kredytów i pokryciu innych zobowiązań Kowalskiemu została na koncie jeszcze pokaźna suma. Początkowo myślał, że mimo sprzedaży nie rozstanie się z firmą. Liczył na owocną współpracę z Kanadyjczykami, ale oni przejęli wszystkie udziały i nie potrzebowali dzielić się sukcesami. Został z zakazem konkurencji, sporą ilością pieniędzy i zamiłowaniem do konopi.

W 2019 roku założył Kombinat Konopny, bo szukał nowych wyzwań. To może zacznie produkować skarpety? – zapytał sam siebie. Co może być trudnego w wyprodukowaniu pary skarpet z konopi włóknistych. Stał na polu i zastanawiał się, jak z łodygi zrobić skarpetę. Trzeba tylko wydobyć włókno.

OD ZIARNA DO NITKI

Jak wygląda cały proces produkcyjny? Ze sprasowanych balotów wydobywa się włókna, które następnie trafiają na przędzalnię. Konopie mają swoje zalety, mają też wady. Włókno nie jest zbyt przyjemne w dotyku, dlatego w zakładach Kombinatoru zostaje łączone z importowaną z Grecji bawełną. Z tego połączenia wychodzi finalna nitka.

Od ziarna do nitki – tak najkrócej da się streścić filozofię Kombinatoru Konopnego. Albo: po nitce do kłębka. Przy czym przysłowiowym kłębkem jest gotowy produkt, który powstaje na zewnątrz. Z fabryki Kowalskiego wyjeżdżają nici, a wracają gotowe spodnie. Żeby z rolki słomy powstał ubiór do noszenia potrzeba roku.

– Mało jest przędzalni w Polsce. Co chwila jakaś się zamyka. W tej kwestii

oznacza zdrowo – mówi Kowalski. – Pewnie mało kto zdaje sobie z tego sprawę, że zakładając spodnie czy koszulę wchłaniamy dużą powierzchnią naszego ciała toksyczne chemikalia. Jasne, od tego się nie umiera następnego dnia, ale za jakiś czas możemy zachorować – przestrzega. – Jeśli koszula nie blaknie po wielokrotnym wypraniu i łatwo się prasuje, może posiadać szkodliwe syntetyki i barwniki. – My produkujemy w Europie, a nasze tkaniny są bezpieczne – zapewnia mój rozmówca.

Dlatego muszą kosztować więcej. Do wyprodukowania jednej koszuli potrzeba pięciu kilogramów słomy – to 4 zł. Wydobycie włókna i przerobienie na przędzę – około 50-60 zł. Kolejne 20 zł kosztuje utkanie surowego materiału, a 10 zł jego wykończenie. Szwalnia za uszycie jednej sztuki bierze prawie 100 zł, a przed wydaniem produktu klientowi trzeba go ponownie opruć, żeby nie kurczyły się u klienta – kolejne 5-10 zł.

Do tego dochodzą opłaty związane z opakowaniami, logistyką, magazynowaniem koszuli (następne 10-20 zł), no i VAT. No i zysk.

– Nie wyzyskujemy klienta za pomocą naszej polityki cenowej. Musimy zarobić na koszty – oznajmia Kowalski.

SKLEP PUSTY, MAGAZYN PEŁEN

Są tacy, którzy kupują. Najlepiej schodzą skarpety i koldry. W czerwcu br. hitem zakupowym były buty konopne, które Kombinat stworzył wspólnie z marką Brubeck – towar zniknął z magazynów niemal w ciągu jednego dnia. W ostatnim kwartale 2025 roku przychody ze sprzedaży wyniosły blisko 2 mln zł – dla porównania w analogicznym okresie 2024 roku był to niecały milion. Spółka zarabia głównie na tekstyliach. Zielerstwo odpowiada za jedną trzecią przychodów.

Przed wakacjami spółka odnotowała dwuipółkrotny wzrost sprzedaży detalicznej. Towar znika ze sklepu, choć magazyn jest pełen. Wygląda na paradoks.

– Patrząc tylko na cyferki, można dojść do wniosku, że firma produkuje na zapas i nie umie sprzedać towaru, skoro zapasy rosną. Zapasy rosną i będą rosły, bo jak pojawia się klient, bierze partię ubrań na przyszły rok i robi z nich kolekcję. Kontrahent oczekuje, że przyjdzie do nas, wybierze sobie, co mu pasuje, zapłaci i weźmie do swojego sklepu. Nie poczeka, nie przyjdzie za kilka miesięcy, kiedy ruszą zbiorry – wyjaśnia twórca Kombinatoru.

Bardziej dochodowy segment tekstyliów nie wyczerpuje ambicji konopnego biznesmena. Spółka zamierza w przyszłym roku mocniej zainwestować w rynek medyczny.

– Kształt przepisów nie pozwala na produkcję surowca farmaceutycznego w Polsce, jednak można rozwiązać to wyzwanie poprzez import. Nawiazaliśmy pilotażową współpracę z partnerem z Grecji, który dostosował do jakości farmaceutycznej zbilansowane odmiany konopi, wysoko cenione przez lekarzy – informuje Kowalski.

Ma marzenie, aby korzystanie z produktów zielarskich opartych na konopiach stało się powszechne. To byłaby dobra kuraćja relaksacyjna dla nadpobudliwych rodaków. ●

Belgia ma swoje czekoladki, Szwajcaria zegarki, niech i Polska słynie w świecie z produktu, który z lokalnej marki stanie się międzynarodowym brandem

Wydzierżawił pole i zaczął siał. Trzeba pamiętać, że konopie osiągają do czterech metrów wysokości. Holendrzy mają na to sposób – jeżdżą specjalnymi kombajnami z podnośnikiem hydraulicznym i zbierają ziarna. Ale taki sprzęt kosztuje pół miliona euro. Maciej zobaczył kiedyś, jak ze zbiorami radzą sobie Rumunii – zbierają zwykłym kombajnem, tylko niżej przycinają roślinę, a łodyga się „rozłazi”. To go zainspirowało.

– W branży panuje przekonanie, że konopie się bardzo trudno uprawia. A my ich nie ścinamy. Siejemy w maju i nic nie robimy do kwietnia – żadnych oprysków, żadnego nawożenia, żadnej pielęgnacji. One rosną, żyją. Zostawiamy je na polu przez kilka miesięcy. Przychodzi październik, razem z nim przymrozek i łodygi, które mają delikatne włókno, robią się szare i kruche. Na wiosnę wjeżdżamy ze zgrabiarką karuzelową oraz prasą balotującą, która przywozi do nas zbiorry w postaci belek słomy – opowiada twórca Kombinatoru Konopnego.

Pola pod Elblągiem znajdują się poniżej poziomu morza. Są mocno nawodnione przez cały rok. Kiedy woda zamarza, zwiększa swą objętość i sama rozdziela konopne włókna. Dawniej wyciągało się pojedyncze długie wstęgi włókien i rozczesywało na specjalnych szynach – tak cały czas postępują firmy w Indiach, Bangladeszu czy Pakistanie. A w Gronowie Górnym działa samoistna fabryka pod gołym niebem.

jesteśmy samowystarczalni. Natomiast nie dziergamy skarpet ani czapek. Mamy od tego podwykonawców – tkalnie i dziewiarnie. Skarpety robimy pod Łowiczem, czapki – pod Łodzią, swetry – w Częstochowie. Korzystamy tylko z lokalnych zakładów – podkreśla właściciel Kombinatoru Konopnego.

Lokalność ma szczególne znaczenie. Na polu pod zakładem można wszystkiego dopilnować, a pańskie oko konia tuczy. Firma zredukowała areale o połowę. W tej chwili Kombinat posiada 40-50 ha upraw konopi. To pola uprawne rolników. Kowalski kontraktuje i kontroluje zasiewy. Jeśli zadzwoni rolnik z Lubelszczyzny z propozycją sprzedaży balotu słomy, przedsiębiorca spod Elbląga grzecznie odmawia. Nie potrzebuje konopi z drugiego krańca Polski. Ma swoje włosci.

DROŻEJ NIŻ W DYSKONCIE

Produkty konopne nie są tanie. Koszuła prosto z Kombinatoru kosztuje 360 zł. W tej cenie w dyskoncie można kupić z dziesięć sztuk. Po co przepłacać? I kogo na to stać?

– Chcę produkować rzeczy, które ludzie założą również na drugi dzień i będą nosić przez kolejne. To musi być towar wysokiej jakości. Jako społeczeństwo kupujemy zbyt dużo kiepskich ciuchów, ponieważ przywykliśmy do przystępnej ceny, a tanio nie

konopi, lecz takiego rejestru nie było, nie został powołany. – Po wielu bojach jedna urzędniczka stwierdziła, że w takiej sytuacji należy wydawać zezwolenia. I ja takie dostałem. Zorganizowałem skup konopi. Zacząłem szukać rolników do uprawiania roślin i szukać klientów, którzy je kupią. Odbierałem, płaciłem, sprzedawałem produkty na bazie olejków CBD – wspomina.

Kiedy znalazła go wędrująca z pieniędzmi kanadyjska spółka The Green Organic Dutchman, młody przedsiębiorca kontraktował 500 ha pola pod uprawy i zatrudniał około setkę pracowników. Kontrolował około 80 proc. rynku konopi w Polsce. To był poważny biznes, którego Kowalski wcale nie zamierzał spieniężać mimo podchodów ze strony zagranicznych inwestorów.

– Wydaliśmy się najbardziej atrakcyjnymi kontrahentami. Chyba dlatego, że odrzucaliśmy oferty sprzedaży. Jak ktoś chce upłynnić swój biznes, robi się podejrzany. A jeśli się opiera, wzbudza ciekawość. Jako główny udziałowiec mocno się opierałem. Miałem swoje ambicje biznesowe, przemawiał przeze mnie patriotyzm gospodarczy, chciałem zachować kurę znoszącą złote jaja niż sprzedawać ją na rosół. W końcu uległem i sprzedałem – mówi Kowalski. Kanadyjczycy zapłacili około 20 mln zł.

Firma zwolni 20 proc. załogi

Polskie Booksy stawia na AI

Booksy, aplikacja do rezerwowania wizyt u fryzjerów, barberów czy kosmetyczek, stawia na rozwój sztucznej inteligencji. Zmiany, jak pisał Stefan Batory, współtwórca aplikacji, wiąże się ze zwolnieniami. Pracę straci blisko 20 proc. osób.

Justyna Sobolak

Booksy to aplikacja i serwis do rezerwowania wizyt u usługodawców – np. fryzjerów, barberów, kosmetyczek, stylistów paznokci czy masażyści. Stworzyli ją w 2014 roku Stefan Batory oraz Konrad Howard.

Na początku aplikacja powstała z myślą o rozwiązaniu prostego problemu – ułatwieniu klientom umawiania wizyt u fryzjerów, barberów czy kosmetyczek. Z biegiem czasu Booksy rozwinęło się w globalną platformę obsługującą sektor beauty i wellness. Dziś, poza możliwością rezerwowania wizyt, oferuje przedsiębiorcom również narzędzia do zarządzania kalendarzem i klientami, realizowania płatności oraz sprawnego prowadzenia i rozwijania działalności.

Dziś z platformy korzysta 346 tys. usługodawców z branży beauty i wellness w ponad 50 krajach.

WZMOCNIENIE NA PRZYSZŁOŚĆ

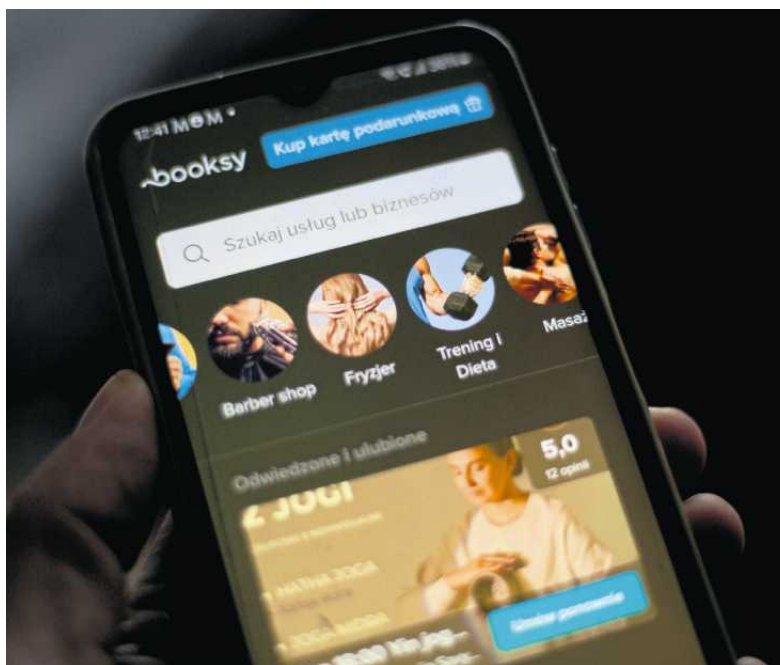
Wiadomość o zwolnieniach spadła na pracowników jak grom z jasnego nieba. „Przekazałem zespołowi Booksy trudną wiadomość o redukcji zatrudnienia w firmie. Zwolnienia obejmują około 20 proc. załogi” – poinformował Stefan Batory na LinkedIn.

Zamieścił również treść komunikatu skierowanego do pracowników.

„Piszę do Was, by przekazać trudne wieści. Podjęliśmy decyzję o zmniejszeniu zatrudnienia w Booksy o około 20 proc., co wiąże się z likwidacją blisko 200 stanowisk we wszystkich obszarach działalności i na wszystkich rynkach” – napisał Batory.

Podkreślił, że do decyzji podchodzi z ogromną powagą.

„Z Booksy odchodzą utalentowani ludzie; musimy pożegnać się z cenionymi współpracownikami. Proces ten będzie przebiegał indywidualnie w zależności od lokalizacji i zespołu, a każdej z dotkniętych nim osób zapewniamy wszelkie możliwe wsparcie” – napisał Batory.



• **Pracę w Booksy straci 200 osób** FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wytłumaczył, że zmiany są konieczne, by „wzmocnić Booksy na przyszłość i skuteczniej realizować misję wspierania firm”. Przyznał, że firma przyspiesza wdrażanie nowych modeli pracy oraz innowacji opartych na sztucznej inteligencji, co pozwoli lepiej służyć klientom.

„Dzisiejsze zmiany mają na celu taką reorganizację zespołów Booksy, aby odzwierciedlały one nasze skoncentrowane podejście – oparte na upraszczaniu procesów i wykorzystaniu technologii” – czytamy w oświadczeniu.

PLAN NA 2027

Batory tłumaczy, że Booksy planuje zwiększyć koncentrację na kluczowych rynkach, zintensyfikować inwestycje w narzędzia samoobsługowe oraz przyspieszyć adaptację do zmian wynikających z rozwoju sztucznej inteligencji.

„Wprowadzenie tych zmian już teraz pozwala nam opracować plan na rok 2027, który odzwierciedla nasze ambicje dotyczące przyszłości Booksy i umożliwia dalszy rozwój naszej globalnej społeczności” – przekazał Batory. „Zdajemy sobie sprawę, że każda decyzja podjęta w tym procesie to coś więcej niż tylko zapis na papierze. Ma ona osobisty wymiar zarówno dla osób odchodzących, jak i dla zespołów, które pozostają w firmie. Dziękujemy każdemu z Was za zaangażowanie w naszą społeczność. To dzięki Wam Booksy jest tym, czym jest dzisiaj, i jesteśmy ogromnie wdzięczni za Wasz wkład. W tym okresie zmian prosimy Was o okazywanie sobie nawzajem wyrozumiałości i troski. Wierzę, że wspólnie będziemy nadal wyznaczać kierunek rozwoju Booksy” – podsumował założyciel aplikacji. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34451498

wyborcza.biz/b2b

**Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI**



KOMUNIKAT
BURMISTRZA MIASTA MSZANA DOLNA

Działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U z 2026r poz.399) Burmistrz Miasta Mszana Dolna informuje, że sporządzono i podano do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. urzędu na okres od dnia 10.09.2026r. do 02.10.2026r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Mszana Dolna przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym oraz przekazania w nieodpłatne użyczenia.

Wykaz obejmuje część działki ewidencyjnej nr części działek ewidencyjnych 10442/2, 10442/3, 10442/6, działkę ewidencyjną 10414/1 oraz część budynku znajdującego się na działce ewidencyjnej 10414/2

Informacje o powyższym wykazie można uzyskać: na tablicy ogłoszeń, osobiście w Urzędzie Miasta pokój 207, telefonicznie pod nr 18 33 79 444 lub na stronie internetowej urzędu.

**Burmistrz Miasta
mgr Agnieszka Orzeł**

Kraków/34452289

Zarząd Dróg Miasta Krakowa informuje o zamieszczeniu do publicznej wiadomości na stronie internetowej jednostki <https://zdmk.krakow.pl/nasze-dzialania> oraz na stronie BIP ZDMK https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=43865 wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym oraz wykazu nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399).

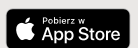
Kraków/34452290

Słowno
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

**Prezydent Miasta Jaworzna**
INFORMUJE,

informuje, że w dniach **od 16 września 2026 r. do 7 października 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 33, wywieszony zostanie wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Jaworzna, położonej przy ul. Dąb, oznaczonej jako działka 5191/2 w obrębie Jeleń m. Jaworzna, przeznaczonej do przekazania w odpłatne użytkowanie na dziesięć lat Miejskiemu Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie, w celu prowadzenia działalności statutowej.

Katowice/34452292

Syndyk masy upadłości EKO-BERRY Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie sprzedaje z wolnej ręki w trybie konkursu ofert

prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Polkowicach, powiat polkowicki, województwo dolnośląskie, działka nr 195/3, AM-15, obręb nr 2, o powierzchni 4,0000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Lubinie, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LE1U/00023827/4,

za cenę sprzedaży nie mniejszą niż 3.520.080,00 zł netto (słownie: trzy miliony pięćset dwadzieścia tysięcy osiemdziesiąt złotych netto).

Osoby zainteresowane kupnem proszone są o składanie ofert spełniających warunki Regulaminu sprzedaży w terminie do dnia 23 października 2026 r. do godz. 16.00 pod adres: Kancelaria syndyka, ul. Ostrowskiego 7 lok. 107, 53-238 Wrocław, osobiście lub drogą pocztową.

O zachowaniu terminu decyduje data wpływu oferty do Kancelarii syndyka.

Dodatkowe informacje o przetargu oraz Regulamin sprzedaży można uzyskać w Kancelarii syndyka we Wrocławiu przy ul. Ostrowskiego 7 lok. 107, telefonicznie pod numerem (71) 339-28-09 lub drogą elektroniczną pod adresem: biuro@krpfides.pl.

Wrocław/34452253

INFORMACJA

Skawina, dnia 09.09.2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Skawina informuje, że wykazy dot. dzierżawy nieruchomości ozn. jako:

- dz. nr 2499/5 część o pow. 2 m2, pot. w Skawinie;
- dz. nr 1493 o pow. 0,29 ha, pot. w Krzęcinie;
- dz. nr 1143 o pow. 0,2118 ha, pot. w Radziszowie;
- dz. nr 1142 o pow. 0,2039 ha, pot. w Radziszowie;
- dz. nr 1616/4 o pow. 0,4343 ha, pot. w Radziszowie;
- dz. nr 3667/96 część o pow. 0,0300 ha, pot. w Skawinie;

zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, na okres 21 dni w terminie od dnia 9 września 2026 r. do dnia 29 września 2026 r. Wykazy zostały również zamieszczone na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada (Ogłoszenia urzędowe) i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowe informacje zamieszczono w wykazach. Informacji udziela Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, ul. Rynek 3, pok. nr 5, tel. (12) 277-01-55.

Kraków/34452291

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Miedziana Góra
z dnia 15 września 2026 r.

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Nr 10 miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kostomłotów Pierwszych „Część Wschodnia” - centrum wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Miedziana Góra Uchwały Nr XXII/320/26 z dnia 4 sierpnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Nr10 miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kostomłotów Pierwszych „Część Wschodnia” - centrum, zwaną dalej „planem”.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu ww. planu w terminie do dnia 7 października 2026 r.

Wnioski do projektu ww. planu składa się do Wójta Gminy Miedziana Góra na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. 2023 r. poz. 2509) na adres: ul. Urzędnicza 18, 26-085 Miedziana Góra lub drogą elektroniczną, w szczególności poprzez pocztę elektroniczną na adres: sekretariat@miedziana-gora.pl.

Formularz w wersji edytowalnej dostępny jest na stronie internetowej Gminy Miedziana Góra: https://miedziana-gora.pl/asp/pliki/zagospodarowanie_przestrzenne/wzor_formularza_pisma_dot_aktu_planowania_przestrzennego.pdf

Składający wniosek do projektu ww. planu wskazuje przedmiot wniosku i oznaczenie nieruchomości, której dotyczy oraz podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 40, art. 41, art. 42, art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zostało wszczęte postępowanie w sprawie przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ustaleń projektu ww. planu.

Wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ustaleń projektu ww. planu składa się do Wójta Gminy Miedziana Góra w formie pisemnej na adres: ul. Urzędnicza 18, 26-085 Miedziana Góra lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Miedziana Góra, ul. Urzędnicza 18, 26-085 Miedziana Góra, bądź za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, w szczególności poprzez pocztę elektroniczną na adres: sekretariat@miedziana-gora.pl, **w terminie do dnia 7 października 2026 r.** Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniesionych wniosków jest Wójt Gminy Miedziana Góra.

Obowiązek informacyjny:
Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Miedziana Góra, ul. Urzędnicza 18, 26-085 Miedziana Góra. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy w Miedzianej Górze znajduje się na stronie internetowej pod adresem: <https://miedzianagora.biuletyn.net/?bip=1&cid=155&bsc=N>

Kielce/34452195

AU-01-6.6740.4.15.2026.APB

**OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA
O WYDANIU ZEZWOLENIA NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ**

Na podstawie art. 49 i art.10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

Prezydent Miasta Krakowa zawiadamia, że

w dniu 09.09.2026 r., została wydana decyzja nr 24/6740.4/2026, znak: AU-01-6.6740.4.15.2026.APB, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Rozbudowa drogi kategorii powiatowej, klasy zbiorczej – ul. Balickiej nr 2205K w km AB 0+059.00 – 0+330.90 w Krakowie wraz z infrastrukturą techniczną i wycinką kolidującej zieleni,

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):

- między liniami rozgraniczającymi teren w granicach projektowanego pasa drogi powiatowej, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy:**
 - **62/6, 71/5, 72/5, 73/5, 74/5, 75/7, 76/7, 77/9 (77/7), 336/3 (336), 337/9 (337/3), 352/5, 375, obr.0048** Krowodrza,
- w terenie objętym obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e specustawy:**
 - **75/18, 77/10 (77/7), 337/11 (337/3), obr.0048** Krowodrza,
- w terenie objętym obowiązkiem budowy zjazdów, zgodnie z art. 11f ust.1 pkt 8 lit. h specustawy:**
 - **374, 372, 75/17, 75/18, 76/15, 76/16 obr.0048** Krowodrza
- w terenie objętym obowiązkiem i terminem rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. c specustawy:**
 - **337/11 (337/3) obr.0048** Krowodrza

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren budowanej drogi powiatowej; obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu; obowiązku budowy zjazdów, obowiązku rozbiórki obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego lub Skarbu Państwa; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Ww. decyzji w dniu 09.09.2026 r. został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzją, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 specustawy, zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogilska 41, 31-545 Kraków od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu (0-12) 616-85-73.

Od ww. decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Małopolskiego ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogilska 41, 31-545 Kraków, adres do doręczeń elektronicznych organu (AE:PL-44247-71066-ISSHB-24), w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Zgodnie z art. 11g ust. 1a specustawy odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Nadmieniam się, że zgodnie z art. 63 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Wyjaśnia się, że doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

W odwołaniu od decyzji strony mogą złożyć wniosek o przeprowadzenie przez organ II instancji postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia Prezydentowi Miasta Krakowa oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Na postanowienie z 09.09.2026 r. o nadaniu decyzji nr 24/6740.4/2026 rygoru natychmiastowej wykonalności przysługuje stronom zażalenie do Wojewody Małopolskiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, za pośrednictwem Prezydenta Miasta Krakowa – Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, w terminie 7 dni od dnia skutecznego doręczenia. Doręczenie postanowienia o nadaniu decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności uważa się za dokonane w dniu odbioru postanowienia przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu postanowienia o nadaniu decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności.

Informuje się, że obwieszczenie Prezydenta Miasta Krakowa podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń urzędowych Urzędu Miasta Krakowa oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym Biuletynie Informacji Publicznej UMK, a także w prasie lokalnej.

Ww. przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Kraków/34452149

